

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK i CZYTELNICTWA

WYDAWANE PRZEZ
ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY i ARCHIWISTÓW POLSKICH
oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ m. st. WARSZAWY
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA KULTURY i SZTUKI

ROCZNIK XX nr 3

maj — czerwiec 1953

II Krajowy Zlot Przodowników Czytelnictwa

W bogatym programie tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy II Krajowy Zlot Przodowników Czytelnictwa, zorganizowany w dniach 30 i 31 maja w Warszawie przez Zw. Samopomocy Chłopskiej, był punktem bodaj najdonioślejszym, najdobitniej odzwierciedlającym centralne problemy tegorocznych Dni O. K. i P. — sprawy rzeczywistego upowszechnienia czytelnictwa, pozyskania nowych czytelników spośród chłopów pracujących, związania czytelnictwa ze sprawą budowy nowego życia i nowego światopoglądu, rozpoczęcia kampanii oświatowej przygotowującej rok jubileuszowy Polski Ludowej.

Zlot zgromadził 380 osób — wyróżnionych uczestników i organizatorów II etapu konkursu czytelników bibliotek wiejskich, a nadto przedstawiciele bibliotek, które zajęły pierwsze miejsca w krajowym konkursie o tytuł najlepszej biblioteki.

Po zagajeniu zlotu przez wiceprezesa Rady Ministrów ob. Korzyckiego, prezesa Zarządu Gł. ZSch, dyrektor Centralnego Zarządu Bibliotek, wiceprezes Zarządu Gł. ZSch, ob. poseł W. Jagusztyn wygłosił referat pt. „Rola konkursu czytelniczego ZSch w walce o świadomość polityczną podstawowych mas chłopskich, o ich aktywność w realizacji zadań produkcyjnych”.

Referent przeciwstawił sytuację chłopów w Polsce kapitalistycznej (ilustrując ją wymownymi przykładami z pamiętników chłopskich i z materiałów statystycznych) — i sytuację w Polsce Ludowej, w której chłop stał się pełnoprawnym współgospodarzem kraju, wieś dźwiga się gospodarczo i rozwija kulturalnie. Szczególną uwagę poświęcił przy tym zagadnieniom kulturalnym, wzrostowi nakładów książek i prasy, rozbudowie szkolnictwa, sieci bibliotek i innych urządzeń kulturalnych.

„Czuję się młodo, bo nauczyłam się żyć po nowemu przez czytanie książek” — pisze w wypowiedzi konkursowej 64-letnia Maria Gostomska, b. analfabeta z powiatu Ostrołęckiego. Niespotykane w historii naszego narodu, coraz bardziej wzmagające się zainteresowanie się pracujących chłopów książką, to najbardziej rzucająca się w oczy cecha ogromnego przewrotu kulturalnego, jaki dokonuje się na polskiej wsi. Mimo to czytelnictwo nie stało się jeszcze na wsi zjawiskiem

powszechnym. Stwierdzenie tego faktu było przyczyną zorganizowania konkursu czytelniczego ZSch, którego cele formułuje referent następująco:

„Ożywienie zainteresowania książką, upowszechnienie czytelnictwa dobrej i wartościowej książki, zwrócenie uwagi na to, jak wielką pomocą jest dla chłopów książka w pogłębianiu świadomości politycznej, w zrozumieniu ogromnych przemian dokonywujących się w naszym kraju, w podnoszeniu poziomu kulturalnego, w rozszerzaniu światopoglądu, w walce klasowej, w urabianiu nowej socjalistycznej moralności i patriotycznej postawy, której wzorem jest dla nas człowiek radziecki, twórca nowego pięknego życia — i wreszcie ukazanie, jak wielką i nieodzowną pomocą jest książka rolnicza w walce o wyższe plony, o rozwój hodowli”.

Ogłoszony w styczniu 1951 roku konkurs objął w I etapie 20 000 uczestników, którzy nadesłali 1583 pisemne wypowiedzi o książkach. Około 100 wyłonionych w konkursie przodujących czytelników uczestniczyło w pierwszym krajowym zlocie w Warszawie w dniu 22 lipca 1951.

Była to pionierska kadra II etapu konkursu, do którego w jesieni 1951 roku przystąpiło przeszło 60 000 osób, w tym ponad 2 000 zespołów. Pisemnych odpowiedzi uzyskano z górą 10 000.

III etap, obecnie zakończony, skupił już 175 000 czytających chłopów i dał 63 000 pisemnych wypowiedzi.

Na czoło wysunęło się bezkonkurencyjnie województwo poznańskie — z 35 tysiącami uczestników (1/5 ogółu uczestników) oraz 16 i pół tysiącem odpowiedzi. Stanowi to 1/4 ogółu wypowiedzi, co znów dowodzi, że w poznańskim uczestnicy konkursu nie tylko byli liczniejsi, ale i lepiej na ogół wywiązywali się z zadań konkursowych.

Osiągnięcie w porównaniu z rokiem 1951 siedmiokrotnego wzrostu liczby uczestników konkursu i blisko stukrotnego wzrostu liczby pisemnych wypowiedzi dowodzi „dużego wzrostu zorganizowanego ruchu czytelniczego na wsi, przy jednoczesnym wyzwoleniu wśród chłopów potrzeby i śmiałości wypowiedzi na temat przeżytej treści książek”. Dalej jako rezultaty konkursu wymienia referent: ożywienie pracy w wielu świetlicach, bibliotekach i punktach bibliotecznych, pozyskanie dla nich nowych czytelników, wprowadzenie nowych

form propagowania czytelnictwa, bliższe powiązanie świetlic i zespołów czytelniczych z życiem i potrzebami gromady, wpływ na stosowanie zdobyczy wiedzy rolniczej przez chłopów, uzbrajanie ich w argumenty w walce klasowej, ugruntowanie światopoglądu i postawy politycznej, pomoc w przełamywaniu oporów przy przechodzeniu z gospodarki indywidualnej na zespołową.

Z szeregu przykładów organizowania konkursu i jego wpływu na życie wsi, podanych w referacie, przytoczmy tu przykład Sulęcina, biedniackiej wsi w woj. poznańskim... „Tak się złożyło, że nikt nie wiedział o prowadzonych poprzednio 2 etapach konkursu. Ob. Stanisław Bocian, sekretarz PKW ZSL, mieszkaniec tej gromady, na jednym z zebrań ogłosił warunki konkursu. Chętnych nie zbrakło. Bibliotekarka, 17-letnia Kunegunda Piślewska, zajęła się agitacją za konkursem. Zespół zaczął pracować wieczorami pod kierunkiem ob. Bociana. Ale znaleźli się i tacy, którzy wyśmiewali bibliotekarkę, ogłaszając ją za nienormalną, chorą umysłowo i wierzącą w gusła. W zespole postanowiono zwołać gromadzkie zebranie w sprawie czytelnictwa, na którym rozprawiono się z wrogami. Rozpoczęto pracę uświadamiającą, jesienią zorganizowano wieczornice świetlicowe, poświęcone omówieniu dobrej książki. Już w listopadzie 1952 r. przyciągnięto do pracy w zespole wszystkich pozostałych mieszkańców umiejących czytać, w liczbie 195 osób. Poza konkursem pozostały tylko 24 osoby w bardzo podeszłym wieku i 25-oro dzieci w wieku szkolnym.

Wobec trudności pomieszczenia ludzi zimową porą w nieopalaną świetlicę w baraku — podzielono czytelników na 3 zespoły obejmujące razem 80 ludzi — reszta czytała te same książki indywidualnie. W lutym w okolicy Sulęcina wezbrane wody Warty przerwały wały ochronne i zalały okoliczne wioski. Nie łatwo było zorganizować pomoc dla powodzian. Kierownik zespołu czytelniczego nr 2 w Sulęcinie, ob. Grała, przynosi na zebranie swego zespołu książkę Paustowskiego „Kolchida”, książkę o kraju wydartym przyrodzie przez ludzi radzieckich. Czyta ciekawe urywki i omawia treść tej książki. Już nazajutrz udaje mu się zorganizować ekipę, która ruszyła na pomoc powodzianom. Za jej przykładem w ciągu kilku dni niemal cała wieś wzięła czynny udział w akcji ratowniczej.

Tak treść książki wkroczyła zwycięsko w życie gromady Sulęcina, a zachwyceni książką Sulęcinnianie zaczęli sami swym życiem tworzyć opowieść o sobie“.

Z tego i wielu innych przykładów wyprowadza referent trafne wnioski o sile oddziaływania literatury pięknej w walce o nową wieś:... „Celne słowo pisarza, poparte żywym plastycznym wizerunkiem bohaterów, ich myślami i czynami, przebija skorupę nieufności i uprzedzeń, dokonywuje rewolucyjnego przełomu i skłania do rewizji dotychczasowego stanowiska i do głębokiego zainteresowania się spółdzielczością produkcyjną“. Wiele przykładów zilustrowało też dobitnie wpływ książki na podniesienie gospodarki rolnej, na zmianę postawy życiowej czytelnika itd.

Obok wielkich osiągnięć, z których organizatorzy konkursu mogą być dumni, referent wskazał krytycznie niedomagania i błędy.

„Nie wykorzystaliśmy jeszcze — mówi — wszystkich możliwości w celu pozyskania do konkursu znacznie większej ilości małorolnych i średniorolnych chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników PGR-ów i POM-ów, kobiet, pracującej młodzieży. Nie zawsze w dostateczny sposób wykorzystywaliśmy prace zespołów konkursowych dla pełniejszego zrozumienia i zrealizowania przez uczestników konkursu polityki Partii i Rządu.

„W pracy w zespołach i z indywidualnym czytelnikiem nie zawsze umieliśmy zachęcić do czytania najodpowiedniejszej, najwłaściwszej książki. Niedostateczne zwłaszcza było czytelnictwo fachowej książki rolniczej popularyzującej nowoczesne sposoby gospodarowania, i czytelnictwo książek i broszur popularno-naukowych urabiających naukowy pogląd na świat i życie“. W konkursie osiągnięto poważną liczbę uczestników, ale nasze możliwości są daleko większe. Za wąskim torem poszliśmy do organizowania konkursu, nie wykorzystując wszystkich sił działających na wsi dla tej sprawy. Tylko dla części bibliotekarzy praca w konkursie stała się ich własną sprawą, sprawą biblioteki czy punktu bibliotecznego. Poważna ilość pracowników bibliotek niesłusznie potraktowała konkurs jako sprawę obchodzącą tylko ZSCh.

„Słaby był również udział innych organizacji działających na wsi. A nawet niektóre Zarządy Powiatowe ZSCh traktowały tę sprawę jako mniej ważną, „nie miały czasu“ na narady z Zarządami Gminnymi i Zarządami Kół Gromadzkich. Stąd też na mapie poszczególnych województw, gdzie oznaczono ogniska konkursu, widać wiele białych plam. Są gromady, do których nie dotarła nawet wiadomość o konkursie“.

Podsumowując dodatnie i ujemne spostrzeżenia o przebiegu i wynikach konkursu referent stwierdził, że wskazują one dobitnie na ogromną rolę książki i czytelnictwa jako niezbędnego narzędzia dokonującej się na wsi rewolucji kulturalnej. Lud pracujący Polski po przepędzeniu kapitalistów i obszarników buduje nową kulturę, kulturę nie znającą wyzysku człowieka przez człowieka, wyzwalającą twórcze wartości ludzkie, kulturę pracy i pokoju. Kultura w Polsce Ludowej stała się po raz pierwszy w naszych dziejach prawdziwie narodową, gdyż najszerze masy narodu mają zapewniony czynny udział w życiu kulturalnym. Przecistawiając nasze osiągnięcie kulturalne kulturze gnijącego kapitalizmu opartej na krzywdzie i wyzysku, głoszącej nieuchronność wojen, gloryfikującej mordy i grabieże, referent formułuje zadania aktywnego kulturalno-oświatowego na wsi, wychodząc ze wskazań Józefa Stalina, który mówił do młodzieży komsomolskiej:

„Aby budować, trzeba mieć wiedzę, trzeba posiadać naukę. Aby zaś mieć wiedzę, trzeba się uczyć, uczyć się uporczywie, wytrwale...“ W dalszym naszym marszu do socjalizmu ostro stoi przed nami potrzeba i konieczność przyswajania sobie wiedzy, uzbrajania się w nią, aby czynnie uczestniczyć w przebudowie naszej wsi na wieś kulturalną, zamożną i szczęśliwą. Przdownicy i organizatorzy czytelnictwa kroczą w pierwszej linii rewolucji kulturalnej na wsi, w pierwszej linii walki z ciemnotą i zacofaniem. Poznali oni smak książki, odczuli siłę jej oddziaływania, ujrzeni jej ogromną rolę w podno-

szeniu kulturalnym mas chłopskich, w zwiększaniu produkcji rolnej oraz w przyspieszaniu przechodzenia chłopów pracujących z gospodarki indywidualnej na spółdzielczą. Rola czytelnictwa jest więc bardzo wielka, ale stan jego nie jest jeszcze zadowalający, z czego przodownicy czytelnictwa winni wyciągnąć wnioski do dalszej swej pracy.

„Macie wokół siebie biblioteki — mówił referent — ale w nich większość czytelników, to młodzież szkolna. Stan czytelnictwa wśród dorosłych jest jeszcze w wysokim stopniu niewystarczający. Do wielu gromad nie dociera jeszcze książka, za mało jest propagowana, nie stała się jeszcze codzienną potrzebą każdego chłopca. Wynika stąd dla nas pierwsze podstawowe zadanie: walka o nowego czytelnika. Nie uspokajamy się tym, że w każdej gminie mamy bibliotekę gminną, że istnieje już 24 000 punktów bibliotecznych, że są biblioteczki ZSch i ZMP. To nie wystarcza. Nie wystarcza także, że wydajemy tak pokaźne nakłady nowych książek. Potrzebny jest jeszcze trzeci niezbędny warunek — zwiększenie obiegu książek. Nie pozostawiamy tych książek, jak skąpiec zadufany w siłę pieniądza, trzymający go w ukryciu. Cenę wielkiego skarbu, jakim jest książka, odczuwamy dopiero wtedy, gdy znajdzie się ona w obiegu. Zapobiegajmy temu, by książka leżała spokojnie i obrastała kurzem w bibliotece albo tkwiła schowana w kącie magazynu GS-u.

„Dołóżmy starań i wysiłków, aby ta książka znalazła się w rękach chłopca, aby stała się dla niego przyjacielem, i to niezastąpionym, pomocnym przyjacielem. Trzeba wyjść z książką do czytelnika, wyjść z biblioteki, i z GS-u, odpowiednio propagować książkę, zachęcać do czytania... Doświadczenia z konkursu wykazują, że tam, gdzie w gromadzie znalazł się organizator czytelnictwa, który umiał skupić wokół siebie zespół czytelników i uczynić z nich z kolei agitatorów książki — tam czytelnictwo rozszerzało się, zdobywało wielu ludzi, a jest wiele takich gromad, w których objęło wszystkich mieszkańców.

„Doświadczenia wykazały również, że w propagandzie książki niezmiernie ważną rolę odgrywa dostarczenie książki dostosowanej do zamiłowań, zainteresowań, upodobań czytelnika, nawiązującej do aktualnych problemów politycznych, gospodarczych i kulturalnych środowiska. Umiejętnie dobrana lektura najskuteczniej zjedna czytelnika, rozpali w nim pragnienie wiedzy, pobudzi do samokształcenia...

„Dalszym zadaniem przodownika czytelnictwa jest troska o jakość czytelnictwa, o odpowiednie zrozumienie głównych myśli książki, treści książki, wyrażonych w niej idei, gdyż to decyduje o istotnej wartości i skuteczności oddziaływania książki. Trzeba szerzej niż dotychczas pomagać czytelnikom w zrozumieniu, na czym polega idea postępu zawarta w książkach postępowych pisarzy, dawnych i współczesnych, oraz łączyć te idee z politycznymi problemami czasów dzisiejszych.

„Trzeba tak pracować, aby wyrastały szerokie rzesze świadomych czytelników, tj. takich, którzy rozumieją politykę Partii i Rządu i z pełnym przekonaniem i ofiarnością realizują na wsi wypływające z niej wskazania.”

Jako podstawowe placówki, z którymi powinien się wiązać organizator czytelnictwa na wsi, wskazuje dyr. Jagusztyn biblioteki gminne, punkty biblioteczne i świetlice. Jest jeszcze wielu bibliotekarzy gminnych, którzy poprzestają na mechanicznym wypożyczaniu książki, otwierają bibliotekę w godzinach i dniach niedogodnych dla czytelników, nie pomagają kierownikom punktów bibliotecznych, organizatorom czytelnictwa ani czytelnikom, nie propagują czytelnictwa. Przodownicy czytelnictwa winni stworzyć wokół bibliotekarza aktyw biblioteczny, którego ambicją będzie dbanie o dobrą pracę biblioteki, wiązanie jej z aktualnymi potrzebami gospodarczymi i kulturalnymi wsi. Aktyw czytelniczy będzie też z pomocą Komisji Oświaty i Kultury oraz Rady Czytelnictwa i Książki walczyć o bardziej skuteczną opiekę Rad Narodowych nad bibliotekami i świetlicami, o zapewnienie im odpowiednich warunków pracy, lokali i sprzętu.

Dużą rolę w upowszechnieniu czytelnictwa odegrała świetlice. Powzięta w dniu 28 maja br. uchwała I Krajowego Zjazdu Przodujących Kierowników Świetlic postanawia: „Szeroko uwzględnić w działalności świetlic pracę nad książką, czytanie prasy, organizowanie zespołów czytelniczych i samokształceniowych, popularyzować w odczytach i pogadankach wiedzę marksistowską, naukę, kulturę i sztukę.”

W zakończeniu referatu dyr. Jagusztyn zaapelował do przodowników czytelnictwa — „najaktywniejszych z aktywnych” w pracy nad książką — o ich udział w IV etapie konkursu czytelników bibliotek wiejskich, który w jubileuszowym roku 10-lecia Polski Ludowej powinien objąć co najmniej pół miliona uczestników, dotrzeć do każdej gromady, każdej spółdzielni produkcyjnej, każdego PGR-u i POM-u. W IV etapie konkursu obok walki o ilość czytelników na pierwszy plan wysunie się walka o jakość czytelnictwa, o właściwe rozumienie i należyty dobór czytanych książek. Służyć będą temu celowi masowo urządzone dyskusje nad książką, konferencje czytelnicze, spotkania z autorami, wieczory recytatorskie. Spotęguje się prace nad upowszechnieniem czytelnictwa książki rolniczej, służącej podniesieniu produkcji, czytelnictwa literatury ideologicznej i popularno-naukowej, kształtującej naukowy pogląd na świat.

W oparciu o biblioteki gminne i sieć punktów bibliotecznych nastąpi mobilizacja wszystkich sił społecznych w gromadzie i gminie — kół gromadzkich ZSch., kół ZMP, Kół Gospodyń, hufców SP, LZS-ów, nauczycielstwa, pracowników GS-ów oraz wyrosłych już w poprzednich etapach konkursu przodowników i organizatorów czytelnictwa — do organizowania zespołów konkursowych i pozyskiwania indywidualnych czytelników... „aby książka znalazła się w każdej chacie wiejskiej, aby każdy brał ją do ręki — młody czy stary — aby czerpał z niej wiedzę i natchnienie do świadomego wysiłku w zwiększeniu swego osobistego wkładu pracy nad budową i rozwojem silnej, bogatej i szczęśliwej ojczyzny.” Przeprowadzony w jubileuszowym roku 10-lecia Polski Ludowej konkurs czytelniczy wydatnie przyczyni się do tego, by... „każdy chłop pracujący odczuł w pełni, że jest współgospodarzem swej ojczyzny, że czuje swoją odpowiedzialność za losy państwa, które

jest jego państwem, które dało mu najwięcej, bo przywróciło mu godność ludzką, umożliwiło mu pełny rozwój, wyzwoliło w nim poczucie własnej wartości."

Przeprowadzona na zlocie obszerna dyskusja, w której zabralo głos ok. 40 osób, a zapisało się do głosu sto trzydzieści, wykazała niezbicie, że zlot był naprawdę zlotem p r z o d o w n i k ó w w czytelnictwa, że w pracach konkursowych wyrosła liczna kadra aktywistów głęboko rozumiejących sens pracy z książką, umiejących wiązać ją z zadaniami budowy socjalizmu, rewolucjonizujących wieś. Niemal wszystkie przemówienia pozbawione były pustej frazeologii, nie operowały wyczynionymi sztucznymi formułkami, nacechowane były serdecznym entuzjazmem, wykazywały bojową postawę klasową aktywistów społecznych, propagujących nie „czytanie dla czytania”, ale widzących istotny sens polityczny pracy kulturalnej i świadomych, że książka jest orężem w walce o lepsze jutro, o pokój i socjalizm, przeciw zacofaniu, ciemnocie i propagandzie wroga.

Wielką zaletą zjazdu było, że jego program nie wydzielił sztucznie „dyskusji” i „części artystycznej”. Przeprowadzona wieczorem pierwszego dnia zlotu audycja nagrywana na taśmę magnetofonową, z udziałem orkiestry, recytatorów i dowcipnych konferansjerów Polskiego Radia, dała uczestnikom zlotu głębokie przeżycia artystyczne, a zarazem była dalszym ciągiem dyskusji, w której uczestnicy zlotu mówili o swych doświadczeniach, ukazywali, jak wiążą literaturę z życiem.

Dyskusja w drugim dniu obrad prowadzona była z udziałem przedstawicieli pisarzy polskich. Przewodniczył Antoni Olcha, a po przemówieniu wiceministra Jana Wilczka, który jest również pisarzem, zabierali głos na przemian z uczestnikami zlotu pisarze — Jarosław Iwaszkiewicz, Lech Bartelski, Wojciech Żukrowski, Mieczysław Jastrun, Julian Strykowski. Bogaty materiał z dyskusji (w której nie zabrakło również wartościowych wystąpień naszych kolegów bibliotekarzy — kierowników punktów bibliotecznych, bibliotek gminnych i po-

wiatowych) był już — i zapewne będzie jeszcze przedmiotem publikacji w gazetach i czasopismach, może do czeka się też opracowania w obszerniejszej broszurze. Możemy więc zrezygnować z przytaczania wyjątków w „Bibliotekarzu”, poprzestając z uwagi na szczupłość miejsca na podanej wyżej ogólnej charakterystyce tej dyskusji.

Podsumowanie obrad, dokonane przez sekretarza generalnego ZSCh ob. Marię Kamińską, uwypuklające głównie polityczne znaczenie konkursu, znajdują czytelnicy w tygodniku „Wieś”.

Rezolucja końcowa zlotu rzuca hasło „książka przyjaciелеm i doradcą każdego chłopca pracującego, każdej kobiety i całej młodzieży w walce o nowe życie” i wysuwa zobowiązanie objęcia IV etapem konkursu pół miliona chłopów.

Wystosowany w rezolucji apel do pracowników bibliotek, świetlic, do nauczycielstwa i całej inteligencji wiejskiej o pomoc w organizowaniu czytelnictwa i samokształcenia — do kół ZMP i brygad SP o wniesienie do konkursu ich młodzieżowego entuzjazmu — do pracowników GS o troskliwe zaopatrywanie wsi w książkę — do rad narodowych o opiekę nad sprawami bibliotek i czytelnictwa — nie brzmi jak wołanie słabego o pomoc. Reprezentowany na zlocie przodowników czytelnictwa aktyw wyłoniony w konkursie ZSCh wykazał, że stanowi poważną siłę, że spośród organizatorów i uczestników konkursu wyrastają mocne, zdrowe kadry aktywu kulturalno-oświatowego nowej wsi.

Omawiamy tu tak obszernie Zlot Przodowników Czytelnictwa i zachęcamy gorąco bibliotekarzy do zapoznania się również z publikowanymi gdzie indziej materiałami ze zlotu i z konkursu ZSCh, bo umocnienie działalności bibliotek pomocą aktywu społecznego, oparcie się na nowych siłach, jakie wyzwala na wsi rewolucja kulturalna, to ustokrotnienie naszych możliwości, to przybliżenie ostatecznego zwycięstwa w walce z ciemnotą, smutnym dziedzictwem przeszłości, hamującym pochod mas chłopskich do pięknej socjalistycznej przyszłości.

List uczestników II krajowego zlotu przodowników czytelnictwa do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta

Uczestnicy II Krajowego Zlotu Przodowników Czytelnictwa wysłali do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta list następującej treści:

„My, chłopcy pracujący, uczestnicy II Krajowego Zlotu Przodowników Czytelnictwa, pragniemy Tobie, jako Kierownikowi naszego Ludowego Rządu, jako Przewodniczącemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, złożyć nasze najgorętsze podziękowania, najgłębsze słowa wdzięczności za nowe, z każdym dniem piękniejsze nasze życie w Polsce Ludowej, prawdziwej Ojczyźnie ludu pracującego.

Z głębi serca kochamy kierowaną przez Ciebie Partię, kochamy naszą władzę ludową, dzięki nim bowiem

wieś nasza dźwiga się z nędzy, z wyzysku kulackiego, z ciemnoty i zacofania, z okrutnego dziedzictwa rządów kapitalistycznych.

Dziękujemy Ci za każdy traktor, który orze naszą ziemię, który oszczędza trudu naszych rąk, przysparza czasu i dodaje nam chęci do sięgnięcia po książkę, po bogatą jej treść.

Dziękujemy Ci za każdą nową szkołę, które tak licznie rozsiewasz po polskiej wsi — za to, że żadne z naszych dzieci nigdy nie odczuje nieszczęścia analfabetyzmu.

Dziękujemy za światło elektryczne, które zwycięsko wkracza na teren wsi, za głos radia dochodzący do

najodleglejszych gromad, za tysiące bibliotek i punktów bibliotecznych, za tysiące świetlic wiejskich, za kina wiejskie, za docierający do nas za ich pośrednictwem nurt oświaty i kultury.

Dziękujemy za tysiące pięknych książek pisarzy polskich i radzieckich oraz postępowych pisarzy świata.

Szczęśliwi, dumni i wdzięczni jesteśmy za przywróconą nam gębność ludzką, za wydobywanie i upowszechnianie piękna tworzonej przez naszych dziadów i ojców kultury ludowej, ludowej pieśni i muzyki, w której dźwięczały najszlachetniejsze chłopskie tęsknoty i pragnienia, rewolucyjne bunty i protesty przeciw poniżeniu i krzywdzie.

Czujemy się dziś pełnoprawnymiobywatelami, współgospodarzami Ludowej Ojczyzny, bo nasza praca i walka znajduje dziś pełne uznanie całego narodu, wkracza do treści współczesnej literatury polskiej i sztuki i jest w niej uwieczniana postaciami, nazwiskami przodujących chłopów, gorących patriotów Ludowej Ojczyzny.

Pomni Twych słów, Ukochany Wodzu i Nauczycielu naszego narodu, że Polska jest silna świadomością mas — chcemy pełnymi garściami czerpać tę świadomość, korzystając ze wszystkich form pomocy udzielanej nam przez klasę robotniczą, przez Partię i Władzę Ludową.

W walce o świadomość sięgnęliśmy po książkę w konkursie czytelniczym, zorganizowanym przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

Zamknęliśmy na obecnym Zlocie III etap tego konkursu, w którym uczestniczyło 175 tysięcy chłopów i młodzieży chłopskiej. Poznaliśmy i odczuliśmy w czasie jego trwania wielostronne oddziaływanie książki. Książka uczyła nas lepiej gospodarzyć na roli, pomnażać plony i wyniki hodowli. Książka uczyła nas spełniania patriotycznego obowiązku wobec Państwa Ludowego, pomogła wielu spośród nas w przechodzeniu na formy gospodarki zespolowej.

Piękna książka radziecka zachwycała i budowała nas, ukazując wspaniałą drogę, którą przebył naród radziecki, prowadzony przez Wielkiego Stalina.

Rozumiemy, że być świadomym, to znaczy rozumieć drogę, którą prowadzi nas Partia pod Twoim mądrym kierownictwem.

Dlatego przyrzekamy Ci, Ukochany nasz Nauczycielu, że nie będziemy szczędzić wysiłku, że zdobędziemy się na najofiarniejszy trud, by przyspieszać rewolucję kulturalną na wsi, by poprzez książkę i oświatę podnosić poziom świadomości podstawowych mas chłopskich.

Przyrzekamy Ci, że w IV etapie konkursu czytelniczego uwielokrotnimy ilość jego uczestników, by książka stała się powszechnym chłopskim orężem w walce o nową, postępową wieś, w walce o pokój i socjalizm".

Pierwsze plenarne posiedzenie Rady Czytelnictwa i Książki

Pod przewodnictwem Wiceprezesa Rady Ministrów ob. Józefa Cyrankiewicza odbyło się w dniu 15 czerwca 1953 r. w gmachu Urzędu Rady Ministrów pierwsze plenarne posiedzenie Rady Czytelnictwa i Książki poświęcone ocenie dotychczasowej działalności Rad Czytelnictwa i Książki na tle przebiegu Dni Oświaty, Książki i Prasy oraz wytyczeniu dalszych zadań Rad. Oprócz członków Rady wzięli udział w zebraniu przewodniczący i sekretarze Wojewódzkich Rad Czytelnictwa, wybitni aktywiści pracy z książką oraz zaproszeni goście.

Obrazy zagał Wiceprezes Rady Ministrów ob. Józef Cyrankiewicz, wskazując, że Dni Oświaty, Książki i Prasy były etapem wyjściowym wzmożonej walki ideologicznej o socjalizm, że obecnie nie należy tracić zdobytych w tym okresie pozycji, lecz dalej je umacniać. Rady Czytelnictwa i Książki mają w oparciu o Komitety Frontu Narodowego koordynować działalność wszystkich organizacji masowych i instytucji kulturalnych służącą zaspokajaniu rozbudzonych przez rewolucję kulturalną potrzeb mas pracujących, przyspieszając w ten sposób dojrzewanie narodu w naród socjalistyczny.

Sekretarz generalny Rady Czytelnictwa i Książki ob. dr Józef Zaremba scharakteryzował dotychczasową działalność Rad, podkreślając mocno jej braki, zwłaszcza na szczeblu gminnym i powiatowym, oparcie wielu rad na aparacie urzędniczym, bez sięgnięcia po aktywność społeczną, niepełne wykonywanie zadań koordynacyjnych itd. Dni O. K. i P., choć nacechowane jeszcze

w wielu ośrodkach przewagą mechanicznych elementów propagandy, przebiegały na ogół w atmosferze dużego zainteresowania wśród społeczeństwa, dały m. in. znaczny wzrost sprzedaży książek, powiększyły liczbę kolporterów z 13 do 16 tysięcy, przyczyniły się do powstania wielu nowych punktów bibliotecznych, powiększenia liczby czytelników, stosowania nowych form pracy z książką itd. Wnioski z analizy osiągnięć i braków pracy nad upowszechnieniem książki dają podstawę do rozwinięcia dalszej systematycznej pracy Rad w nadchodzącej kampanii jesienno-zimowej.

W wielogodzinnej dyskusji, w której najliczniej uczestniczyli przedstawiciele placówek terenowych, przeważały elementy sprawozdawcze, wysunięto jednak również wiele krytycznych uwag i słusznych postulatów dotyczących spraw zasadniczej wagi.

Charakterystyczną cechą dyskusji — podobnie jak na innych centralnych naradach w sprawach bibliotek i czytelnictwa — był fakt, że szczególnie dodatnio wyróżniały się żywością i szczerością, bogactwem obserwacji i trafnością sądów wystąpienia ludzi bezpośrednio pracujących z czytelnikiem — kierowników bibliotek gminnych i punktów bibliotecznych — w przeciwieństwie do przemówień niektórych reprezentantów czynników powiatowych i wojewódzkich, ujmowanych schematycznie, zamazujących frazesami prawdziwy obraz rzeczywistości. Do takich szczególnie udatnych wystąpień należała m. in. wypowiedź ob. Honkowicz z Cichawy pow. Bochnia, która z dużym znawstwem zaga-

dnień kulturalno-oświatowych opowiadała jasno i interesująco o imponujących osiągnięciach pracy w punkcie bibliotecznym, który pozyskał na czytelników 48% mieszkańców gromady — i ob. Poleszczuk, kierowniczkę biblioteki gminnej ze Ścinawy pow. Prudnik, wyróżniającą się zwłaszcza osiągnięciami w pracach zespołowych z czytelnikiem.

Szczególnie wiele krytycznych uwag poświęcono sprawie zaopatrzenia bibliotek w książki i sprawie traktowania książek jako nieatrakcyjnego towaru, upłynniającego przez nacisk („sprzedaż wiązana”), rzucanego na loterie itd. Najwięcej materiałów dotyczących tego zagadnienia wniosło obszerne, rzeczowe przemówienie przedstawiciela Domu Książki, ob. dyr. Hertza. Przedstawiciel PWRiL-u dyr. Podgórski zwrócił m. in. uwagę, że np. rozprowadzenie 2 000 egz. książek o maszynach rolniczych na loteriach książkowych jest właściwie czynem szkodliwym, gdyż książki takie powinny być doprowadzone do określonego odbiorcy.

Przedstawiciel Min. Zdrowia ob. prof. Kacprzak wykażał ogromne znaczenie społeczne oświaty sanitarnej i powiązanie tej pracy z szerszym zagadnieniem, ze zwalczaniem przesądów wszelkiego rodzaju, budowaniem światopoglądu naukowego.

Zastępca kierownika Wydziału Prasy KC PZPR ob. Haber wskazał, że podstawową przyczyną szkodliwej dysproporcji między wysokością nakładów a rzeczywistym upowszechnieniem czytelnictwa jest niedostateczne zrozumienie w wielu radach narodowych i zarządach organizacji masowych politycznej roli książki, decydującej roli świadomości człowieka, sensu rewolucji kulturalnej. Sprawa upowszechnienia czytelnictwa nie może być wyłącznie sprawą bibliotek i księgarń, musimy wprowadzić książkę jako narzędzie wszelkiej działalności kulturalno-gospodarczej i politycznej. Działacze polityczni muszą zrozumieć, jak potężnym sojusznikiem w ich pracy jest siła wizji artystycznej i siła wiedzy. Rady Czytelnictwa nie powinny dążyć do przekształcania się w jeszcze jeden wydział prezydium rady narodowej — winny odrzucić precz biurokracizm, zająć się skutecznym koordynowaniem działalności kulturalno-oświatowej, być natchnieniem nowych metod pracy, upowszechniać je. Żywiłowość w pracy kulturalno-oświatowej, sprzyjającą wrogowi, musimy zastąpić mądrą inicjatywą i koordynowaniem od góry, opierającym się na rozmiłowaniu mas sprawami kultury.

Przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Mł. Polskiej ob. Pilawka omówił znaczenie czytelnictwa w wychowaniu młodzieży, wysunął postulat niesprowadzania udziału młodzieży w pracach nad upowszechnieniem czytelnictwa głównie do czynności techniczno-porządkowych oraz zapewnił, że Zarząd Gł. ZMP będzie pomagał w pracach Rady Czytelnictwa i zmobilizuje swe instancje terenowe do czynnego udziału w prowadzeniu tych prac.

Redaktor „Wsi” ob. J. A. Król w swym przemówieniu poświęcił szczególną uwagę roli inteligencji wiejskiej w upowszechnianiu kultury.

Dyrektor Spółdzielni Wyd. „Czytelnik” ob. Stefczyk poruszył m. in. zagadnienie współpracy czytelników z wydawcami, usprawnienia informowania o książce przez Dom Książki, wysunął projekt stworzenia „ta-

ranu czytelniczego” w postaci kapitalnego zestawu 20—25 książek wydanych masowo przez RSW „Prasa”, protestował przeciw „inflacji książki” jako fantu loteryjnego, czy przymusowego dodatku do atrakcyjnego towaru, oraz przeciw wulgaryzowaniu zagadnień wychowania nowego czytelnika — dowcipnie porównując sprawozdania niektórych działaczy z ich rzekomymi osiągnięciami propagandowymi do opowieści o panu Twardowskim, który „świsnął szablą koło ucha — już z żołnierza masz zającą”.

Na zakończenie dyskusji Sekretarz Generalny Rady wskazał „nieujawnione w dyskusji trudności Rad”, m. in. nawał instrukcji, zaleceń i inspekcji nie uzgodnionych na szczeblu centralnym, oraz trudności koordynowania poczynań administracyjnych i społecznych w terenie.

Plan dalszej działalności Rad musi być oparty na właściwym rozeznaniu sytuacji — co ma służyć między innymi również korygowaniu decyzji centralnych wynikających niekiedy ze złego rozeznania sytuacji.

Ujawnienie wzorcowych placówek i rozpowszechnianie metod ich pracy, wypracowanie metod łączności bibliotek i świetlic w sprawach czytelnictwa, ulepszenie akcji odczytowej i wszelkiej pracy kult.-gospodarczej (jak np. upowszechnienie wiedzy rolniczej czy sanitarnej) przez poparcie ich książkami, korygowanie zaopatrzenia bibliotek i księgarń, rozmieszczenia punktów bibliotecznych — to ważne zadania Rad Czytelnictwa i Książki w przygotowaniu kampanii oświatowej jubileuszowego roku 10-lecia Polski Ludowej.

Wiceprezes Rady Ministrów ob. Józef Cyrankiewicz podsumowując obrady wytknął tendencję do „patrzenia przez różowe okulary”, sztucznego upiększania rzeczywistości w sprawozdaniach, pomijania w analizie sił wrogich. Przełom w upowszechnieniu czytelnictwa może być dokonany gruntowną pracą, nie należy łudzić się efektownymi festynami itp., oślepiac blaskiem pozornych sukcesów.

Problemy szczególnej wagi, to czytelnictwo młodzieży, ukazujące młodym czytelnikom heroizm i romantyzm walki o socjalizm, czytelnictwo kobiet, wyzwalające je z wpływów wrogiej ideologii, czytelnictwo aktywu kulturalnego, partyjnego i związkowego, który musi stale wzbogacać swą wiedzę i swoje wzruszenia. Aktywista, który „nie ma czasu” na czytanie książek — mówi ob. wiceprezes Rady Ministrów — to żołnierz, który tłumaczy się, że nie ma czasu nabijać karabinu, bo musi strzelać bez przerwy.

Dalsze doniosłe problemy, to opieka kulturalna nad inteligencją wiejską, praca z ludnością rodzimą na Ziemiach Odzyskanych, organizowanie patronatów związków twórczych i instytucji kulturalnych nad placówkami kulturalno-oświatowymi, zwłaszcza w spółdzielniach produkcyjnych.

Należy uczyć się od terenu, przełamywać biurokracyzowanie ogniw powiatowych i niektórych wojewódzkich w aparacie administracyjnym i związkowym, hamujące zaspokajanie rozwijających się potrzeb kulturalnych mas pracujących — analizować działalność instytucji kult.-oświatowych, oczyszczać ich aparat, bo przełomu kulturalnego nie dokonają biurokraci, ale rewolucyjni pracownicy kultury.

Przedmiotem starań Rady Czytelnictwa powinno być —zaleca ob. Wiceprezes Rady Ministrów—by na uroczystych sesjach Rad Narodowych z okazji 22 lipca sprawy kultury znalazły należne im miejsce najważniejszego odcinka ideologicznego frontu walki o socjalizm.

Na I plenarnym posiedzeniu Rady Czytelnictwa i Książki zaciążyły niewątpliwie elementy sprawozdaw-

cze z Dni O. K. i P. zacierające nadmiarem szczegółów zasadnicze problemy upowszechnienia czytelnictwa. Mimo to w ostatecznym podsumowaniu można uważać to posiedzenie za ważny etap w rozwoju działalności Rad i pracy nad szerokim upowszechnieniem książki.

Cz. K.

Współczynniki rozwoju czytelnictwa

Już w starożytnej Grecji mawiano, że człowiek dobrze wychowany musi umieć czytać. Żądanie to jest bez porównania silniejsze w kulturze współczesnej, znacznie bardziej konieczne, podstawowe.

Wprawdzie jeszcze w wierszu 19-wiecznym Rado-cia mówi szlachcic, iż „brat mój nie czyta całkiem, a przecie jest marszałkiem” i że „zresztą z książką w łapie w kilka minut już chrapie”. Ale to satyra na zacofanie i bankructwo feudałów w społeczeństwie burżuazyjnym.

W nowym społeczeństwie bez żywej sztuki czytania żyłoby się jak bez rąk. Budownictwo socjalistyczne, burzenie starego i tworzenie doskonalszego świata wymaga czytelnictwa powszechnego.

Szkoła i oświata dorosłych, a osobliwie bibliotekarze mają w tym zakresie obowiązki szczególne. Chodzi o wychowanie dobrego czytelnika.

Któż to jest d o b r y c z y t e l n i k. Żeby na takie miano zasłużyć, musi on spełniać kilka warunków.

Musi biegle i ze zrozumieniem czytać. Dodatek „ze zrozumieniem” jest tu konieczny, gdyż niektórzy, np. część recytujących, nie rozumie rzeczy przez siebie czytanych.

Ważny jest dla bibliotekarza-marksisty stosunek czytelnika do treści. Dobry czytelnik odróżnia rzeczy postępowe od wstecznych, szkodliwych. Umie dobrą treść korzystnie spożytkować, jest uspołeczniony, włączony w nurt dążeń socjalistycznych.

Druków jest wiele. Właściwa orientacja wśród nich, łatwe rozpoznawanie ich charakteru, umiejętność wyboru rzeczy potrzebnej jest sztuką konieczną dla czytelnika, choć niezbyt rozpowszechnioną. Dodajmy do tego wprawę w studiowaniu tekstów i notowaniu, a cały ten warunek sprowadzi się do praktycznej znajomości części techniki pracy umysłowej.

Dobry czytelnik odznacza się również wrażliwością na styl piękny piśmiennictwa. Odczuwa piękno poezji jak i prozy naukowej oraz publicystyki, jeżeli ta proza jest jasna, obrazowa i ma żelazną, przekonującą logikę.

Wreszcie c h c e czytać, bierze książkę i pismo bez przymusu. To znaczy, że przywykł do obcowania ze słowem drukowanym, księgarnią i biblioteką. Posiada nawyk czytania.

Spróbujmy teraz określić, co jest potrzebne, żeby się stać dobrym czytelnikiem. Od czego zależy rozwój czytelnictwa,

CO ROZUMIEMY PRZEZ WPRAWĘ W CZYTANIU

Ze szkoły powinniśmy wynosić wprawę w czytaniu. Nie zawsze jednak tak jest. Umiejętność tę więc musi uzupełniać oświata pozaszkolna i bibliotekarze.

Jeśli chodzi o pracę przekładania znaków graficznych (szeregów liter) na zrozumiałe dla nas myśli, tzn. o proces psychofizyczny czytania, to szkoła zbyt słabą zwraca uwagę na szybkość czytania. Wynika to m. in. z tego, że nauczyciele w szkole podstawowej ćwiczą uczniów zbyt często w czytaniu głośnym. A jest ono dwa razy wolniejsze od czytania cichego.

Kto czyta szybko, jaśniej tekst rozumie od czytającego wolno. Oczywiście, zakładamy, że druk zawiera słowa dostępne dla świadomości językowej czytelnika. Przy tekstach o trudnych słowach i myślach szybkość ta jest z konieczności hamowana. Wobec obfitości druków, które trzeba czytać, szybkość czytania należy również do zagadnień ekonomiki pracy.

Czy nauczyciele i bibliotekarze przedstawiają uczniom korzyści, jakie płyną z takiej wprawy w czytaniu, czy znają sposoby przyspieszania tempa czytania? Wiadomości o tym można znaleźć u Anderson w „Cichym czytaniu”, u Skarzyńskiej „Jak czytać książki i gazety” i u Rudniańskiego w „Technologii pracy umysłowej”.

Wprawa jednak na tym się nie kończy. Obserwacje wskazują, że studenci nie umieją korzystać z większych podręczników, że nie wyzyskują takich pomocy, jak wskazówki do studiowania zawarte we wstępie, preczeczają nie tylko skorowidze (indeksy) w książkach, lecz także spisy rzeczy.

A iluż studentów pierwszego i drugiego roku umie zestawić notatkę bibliograficzną i swobodnie korzystać z wydawnictw bibliograficznych, z encyklopedii?

Umieć czytać dobrze, to znaczy panować nad całym bogactwem druków, nad złożoną budową wydawnictw (książek, pism i in.) oraz aparatu udostępniającego (księgarnie i biblioteki).

Lecz kłopotów mamy więcej. Po opuszczeniu szkoły podstawowej wypadałoby umieć korzystać np. ze skorowidza rzeczowego do czasopisma lub choćby ze słownika, z książki telefonicznej i rozkładu jazdy. Program szkolny odpowiednio ćwiczenia przewiduje, lecz jak się przedstawiają umiejętności absolwentów? Bibliotekarze twierdzą, że są one niedostateczne i że trzeba czytelnikom w tej dziedzinie pomagać.

Nawet dobre przerobienie lekcji z naszego zakresu w klasach od I do VII nie będzie w pełni wystarczające,

jeśli w klasach wyższych, w czytelnich i oświacie dorosłych tej wprawy się nie uzupełni i nie pogłębi.

Umiejętności pozornie proste, błahe okazują się w praktyce trudne i warte ze wszech miar pielęgnowania. Próbowaliśmy w kilkunastu wypadkach zbliżyć uczniów szkół początkowych, średnich i wyższych do księgarń, aby nauczyć z nich korzystać.

Sprawozdania uczniów do lat 14, jak i dorosłych oraz studentów wykazały, iż nauka korzystania z księgarń: z katalogów, z układu książek na półkach, również z rady i z informacji doświadczonego księgarza jest potrzebna, stanowi przedmiot żywego zainteresowania nawet studenta.

NAWYK CZYTANIA

Ważnym czynnikiem jest nawyk czytania. Każdy kulturalny człowiek sprawdza to na sobie, gdy któregoś dnia nie otrzymuje gazety. Czuje się wówczas nieswojo, jest zakłopotany tym brakiem, uświadamia sobie płynący z tego niedostatek społeczny (brak łączności z szerszym światem).

Nawyk powoduje, że trudno żyć bez czytania. Ciekawą informację o tym podał Boy-Żeleński w artykule pt. „Wernyhora” (Wiadomości Literackie nr 51-2/1931).

„Pewnego dnia — pisał Boy w Polsce burżuazyjnej — podczas gdy siedzę przy swojej maszynie, oznajmiają mi dziwną wizytę: przyszedł stary dziad i chce się z mną widzieć, jak mówi „względem płodności”. Wychodzę do przedpokojku i widzę w istocie typowego dziada, z długą, siwiutką brodą, z kosturem”. Dziad chwali Boya za walkę o postęp, a zaproszony na herbatę, odpowiada światowym tonem — owszem, proszę — i przy stole przedstawia się bliżej. „To już znak, mówi, że bardzo jestem głodny, kiedy najpierw chwytam za jedzenie, a nie za książkę. Bo u mnie zawsze pierwsza książka”. Pod kościołem nie dziaduje, „bo tam są sami pijani”, ale chodzi od wsi do wsi. Za wybrane pieniądze kupuje przede wszystkim książki i gazety, czytuje pięć gazet. Razomalże nie zwichnął kariery przez nie, gdyż sołtys odmawiał mu prawa na zebranie we wsi, właśnie dlatego, że czyta książki i gazety. „Jak to, odpalił sołtysowi, to żebrak może pić wódkę i palić papierosy, a nie wolno mu czytać”.

Kimże był dawniej? Okazało się, że przez dwadzieścia lat był roznosicielem gazet. To niewątpliwie dało mu swoistą ogładę literacką i nawyk obcowania z gazetą i książką.

Przestawanie z pismem, stałe czytanie prowadzi do nawyku. Oczywiście, utrwalenie tego przyzwyczajenia nie wymaga dwudziestu lat. Nie zawsze również jest tak dynamiczne, jak w młodości Lucjana Rudnickiego, którego rozwój czytelnictwa warto przestudiować („Stare i nowe”). Można i gdzie indziej widzieć usilne starania o czytanie i książkę, np. w powieści biograficznej I. Koszykowskiego „Dziecko ulicy”. W tych i podobnych wypadkach pasję czytania wzmagały walki społeczno-polityczne.

Trzeba również silnie podkreślić, iż u wielu ludzi miłość do książek powstaje w okresie dzieciństwa od czasów przedszkolnych zaczynając. Książka wówczas wiąże się z radością. Nawet wtedy, gdy dziecko tylko słu-

cha czytania i ogląda obrazki, gdy samo jeszcze czytać nie potrafi. Zjawisko to jednak ciągle jeszcze za rzadko występuje na wsi. Zwyczaj obdarowywania dzieci książkami tu się jeszcze nie zakorzenił.

Sprawa umiejętności czytania, korzystania z wydawnictw, bibliotek i księgarń — winna by się sprowadzać w praktyce bibliotekarza i oświatowca do zabiegów, które nazywamy przysposobieniem czytelnictwem. Kto ciekaw, znajdzie pierwszą wiadomość o tym w broszurze autora „Systematyczne rozpowszechnianie czytelnictwa” W-wa 1938 (rozszerzona odbitka z „Bibliotekarza”).

WPLYW KSIĄŻEK NA CZYTELNICTWO

Czytelnictwo potęguje się, gdy trafia na dobre książki, wędnie przy autorach powierzchownych, nierzetelnych i nudnych. Badania wykazały, iż człowiek pracy żąda książki, która głosi prawdę, która wzmocnia ludzi i prowadzi do dobrego (I. Drozdowicz-Jurgielewiczowa: „Upodobania czytelnice dorosłych”). Robotnik chce książki prawdziwie socjalistycznej. Słusznie mówi Ważyk, iż „prawdziwą wartość poznawczą i moralną utworu literackiego poznaje się po sile mobilizującej do walki o pokój i przyszłość”.

Mamy dużo dobrych książek. Lecz gdy oceniamy produkcję wydawniczą ze stanowiska bibliotekarza oświatowca, to znajdujemy również braki. Uwagi krytyczne dotyczą prypisów wydawniczych, a więc różnych objaśnień, które mają przybliżyć najwartościowsze utwory do mas ludowych. Do tych objaśnień trzeba by nieraz pisać nowe wyjaśnienia. Język często spotykamy przemądrzały, zdania zawile (jak umysł piszącego), naszpikowane wtrętami obcymi (sprawa niechlujności językowej czy kosmopolityzmu?) Nie tylko pośpieszni tłumacze, ale i my wszyscy winniśmy pamiętać o zdaniu Naruszewicza:

„Głupi, kto się bez serca i bez sił junaczy;
Kto języka nie umie, a książki tłumaczy”

(Satyra III „Głupstwo”)

Poważne kłopoty mamy z wydawnictwami popularno-naukowymi. Wiedzę trzeba udostępniać na różnych poziomach. A w naszej pracy oświatowej — co polecimy o Mickiewiczu lub Słowackim robotnikom w Państwowych Gospodarstwach Rolnych? Proszę się nie dziwić! PGR-y mogą czytać o Słowackim! Lecz popularyzator musi być wnikliwym pedagogiem. Musi również spełniać częściowo choćby warunek Poety zaczynający się od słów: „Chodzi mi o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa”.

Tymczasem sporo książek popularnych nie nadaje się do czytania przez szeroki ogół. Jedne są w sprzeczności z nauką, wpadają w wulgaryzację, inne są tak niejasne i nudne, że człowiek wszelki traci do nich apetyt nie nasycony głodem wiedzy. Do tego dodajemy wymagania graficzne. Czytelnicy chcą, żeby książka była ładnie wydana, co najmniej tak, jak w „Czytelniku” i P. I. W-ie.

Walka o jasne, zrozumiałe piśmiennictwo jest walką klasową. Pisanie zawile, naszpikowane cudzoziemskimi wyrazami, dla wtajemniczonych, jest cechą dawnych czasów, jest literaturą burżuazyjną dla „wyższych sfer”.

Książki muszą trafiać do ludzi. Następny więc warunek to dobre udostępnienie druków. Mamy tu na uwadze przede wszystkim informacje o książkach oraz sieć księgarską i biblioteczną.

Wiadomość o wydawnictwie wzmacnia jego poczytność. Powieść czytana przez radio zyskuje tysiące wypożyczających ją z bibliotek. Recenzja lub choćby dłuższa notatka o książce w prasie zwiększa ruch w księgarniach i czytelnich.

Z niedostatków w tym względzie trzeba wymienić ubóstwo recenzji w prasie prowincjonalnej i nieliczne wzmianki o książkach w najpoczytniejszych tygodnikach, jak „Przyjaciółka”, „Gromada”, „Przekrój”. Poloniści, nauczyciele i bibliotekarze winni tu wkroczyć. Dwa pierwsze pisma wymagają recenzji bardzo popularnej, którą by czytał człowiek dorosły na poziomie mniej więcej szkoły powszechnej bez kłopotów o jasność.

Niezwykłym osiągnięciem naszych czasów są wielkie nakłady i niskie ceny. Pamiętamy kilkunastozłotową cenę „Faraona” przed wojną. Była to książka bardzo droga. Dziś kupujemy klasyków i współczesnych w porównaniu z dawnymi cenami za bezcen. „Przyjaciółka” przekracza w nakładach tygodniowych 2 000 000 egzemplarzy. Jest tania i czytana w 80% przez wsie i miasteczka. W r. 1938 wypadało na jednostkę u nas 0,7 książki rocznie, w r. 1950 wydaliśmy 3,5 książki na głowę ludności.

W Polsce Ludowej wytwarza się druki nie dla zysku, lecz dla zaspokajania potrzeb kulturalnych. Stąd znikają księgarnie prywatne. Sieć Domu Książki rośnie. Bibliotekarze i oświatowcy winni księgarstwu państwowemu pomagać.

Nowe księgarnie przełamują tradycje handlu zarobkowego. Winny być zarówno dobrym aparatem rozdziału, jak i wielką siecią poradnictwa w sprawie doboru książki. Księgarz w nowej Polsce jest pracownikiem kultury, naszym kolegą, a nie kupcem. Bibliotekarze, nauczyciele, głównie poloniści mają obowiązek współdziałać w uzupełnianiu wiedzy o piśmiennictwie wśród księgarzy. Ideałem jest księgarz z wyższym wykształceniem.

Wśród części księgarzy ta kultura jest jeszcze zbyt słaba. Gdy jednego sprzedawcę proszono o „Treny”, zapytał, w jakiej dziedzinie kupujący trenuje. Nie czekając na odpowiedź szukał życzliwie w dziale sportu.

Sieć bibliotek publicznych dostępnych dla wszystkich powstała również dopiero w Polsce Ludowej. Działła ona coraz lepiej, lecz niektóre ogniwa gminne na wsi pracują opieszale z winy biurokracji i bierności mieszkańców. Szkoła spełni wielki obowiązek przygotowując młodzież do korzystania z tych bibliotek.

Z księgozbioru szkolnego uczeń może korzystać przez lat kilka, z pozaszkolnego całe życie. Sprawa zbliżenia szkoły do biblioteki pozaszkolnej ma duże znaczenie dla kultury robotników i chłopów.

Ostatnia sprawa z warunków skutecznego rozpowszechniania czytelnictwa, to „głód czytania”, samodzielnie uświadamiana potrzeba lektury, pęd do czytania. Mogą bowiem istnieć pełne magazyny książek, a ludzie będą chodzić koło nich obojętnie. Co wywołuje ten głód?

Możemy tu wyróżnić trzy bodźce, które są od siebie zależne i przenikają się wzajemnie. Są nimi czynniki społeczno-polityczne, zawodowe i kulturalne.

Matka czy się na kursie dla analfabetów, staje się czytelniczką, aby się nie wstydzić przed dzieckiem i pomóc mu w nauce szkolnej. Teatr, sztuki plastyczne i muzyka, podróże, w ogóle wczasy kulturalne wzmacniają czytelnictwo. Członkowie klubu racjonalizatorów czytają więcej książek technicznych od innych. Dobra świetlica, kurs korespondencyjny, odczyt wiedzy do książki. Nadzieja i możliwość awansowania w pracy pobudza do czytania.

Badania wykazały, iż zorganizowani więcej czytają. Mają więcej spraw publicznych na oku. Żyją szerszym interesem społecznym, niż tylko własny. „Stare i nowe” Rudnickiego potwierdza to zdanie.

Revolucja ożywia masy. Otwiera nowe możliwości dla klas ongiś zepchniętych, stawia nowe zagadnienia, porusza umysł. Jest ważnym bodźcem w czytelnictwie.

Od takiego biegu rzeczy zależy właściwie awans w czytelnictwie, to przechodzenie do lepszych książek, ładniejszych, do książek na wyższym poziomie umysłowym i artystycznym.

Bodźce tworzą nowe zainteresowania. Są one składnikiem nowej świadomości opartej na innym, niż dotychczas, bycie.

Henri Wallon („Od czynu do myśli”) twierdzi, że zainteresowanie, to właśnie chęć przewyciężenia sprzeczności między dawnym a nowym. Wielkie przemiany winny sprzyjać czytelnictwu. Lektura zaspokaja zainteresowania.

Tak tedy naliczyliśmy cztery współczynniki rozwoju czytelnictwa: a) wprawa i nawyk czytania, b) dobre i poprawnie wydane teksty, c) dobry rozdział książek oraz informacje o nich, i d) „głód czytania”. Wynik jest pewny, czytelnictwo ogarnia cały naród, gdy działają wszystkie czynniki jednocześnie. Jest to możliwe przy pełnym upowszechnieniu kultury w ustroju socjalistycznym. W stosunkach bowiem imperialistycznych w najbogatszych nawet krajach czytelnictwo nie jest powszechne. W r. 1917 wśród poborowych w Stanach Zjednoczonych było 20% analfabetów. W r. 1930 Stany miały 4,3 miliona analfabetów i 18 milionów „nie robiących użytku z czytania”^{*)}. Wśród analfabetów przeważają ci, co czytać zapomnieli.

Sztuka dobrego czytania i spożytkowanie tej sztuki do celów społecznych, do budownictwa socjalistycznego i zachowania pokoju, to sprawa ważna dla kultury. Bibliotekarze i oświatowcy mają tu obowiązek niezwykle odpowiedzialny.

Kazimierz Wojciechowski
Warszawa

*) The role of the library adult education, Chicago 1937.

Próba analizy czytelnictwa w czytelni ogólnej Biblioteki Śląskiej

W s t ę p

Aby lepiej zrozumieć dane przeprowadzonej analizy czytelnictwa, konieczna jest znajomość co najmniej:

1. charakteru zbiorów biblioteki,
2. środowiska, w którym i dla którego biblioteka pracuje,
3. warunków pracy w bibliotece,
4. warunków, w których przeprowadzane były badania, metod oraz celów tego badania.

Dlatego na wstępie poprobuję dać krótką charakterystykę tych czterech punktów wytycznych, ograniczając się oczywiście tylko do kwestii zasadniczych.

1. Biblioteka Śląska jest samoistną biblioteką ogólnonaukową. Stąd też księgozbiór jej obejmujący około 200 000 woluminów zawiera dzieła ze wszystkich niemal dziedzin wiedzy. Rzecz prosta, nie wszystkie dziedziny są w równym stopniu reprezentowane. Na charakter zbiorów Biblioteki wpłynęła z jednej strony jej geneza (powstała dla potrzeb sejmu i administracji śląskiej po 1 wojnie światowej), z drugiej zadanie, jakie miała i ma spełniać wśród świata naukowego i gospodarczego Śląska. Stąd do najbogatszych działów należą: silesiaca (wszelkiego rodzaju materiały i wydawnictwa, a więc książki, czasopisma, mapy, rękopisy itd., które w swej treści dotyczą Śląska), nauki społeczne, ekonomiczne i prawnicze oraz technika. Niemniej — jak w każdej bibliotece ogólnonaukowej — dość bogato są reprezentowane również działy historii i historii literatury z tekstami arcydzieł literatury polskiej i obcej, w oryginałach i w tłumaczeniach polskich, w opracowaniach krytycznych.

Ostatnio szczególnie silny nacisk położono ponadto na należytą rozbudowę działu medycznego.

Inne działy są mniej bogate, nie brak jednak podstawowych dzieł ze wszystkich działów, a księgozbiór podręczny Czytelni Ogólnej i Informatorium obejmuje najważniejsze pomoce naukowe, jak encyklopedie, słowniki, bibliografie, źródła i najcenniejsze podręczniki ze wszystkich dziedzin wiedzy. Księgozbiór ten liczy ponad 5 tysięcy tomów.

Zbiory Biblioteki nie ograniczają się tylko do druków zwartych starych i nowych, polskich i zagranicznych, ale zawierają również bogaty zasób czasopism dawnych i współczesnych, polskich i obcych, stanowiący w sumie około 1/8 części zbiorów.

Biblioteka posiada wreszcie całkiem pokaźny zbiór map i atlasów.

2. Biblioteka Śląska przez swe położenie w Stalinogrodzie, stolicy najbardziej przemysłowego województwa w Polsce, ma za zadanie obsłużyć środowisko o zupełnie specyficznej strukturze społecznej. Dominują tutaj kadry resortu gospodarczego: ekonomiści i technicy. Jest to zarazem najsilniejsze w Polsce skupisko robotnicze. Bardzo skąpo reprezentowany jest element humanistyczny, zupełnie brak przedstawicieli wsi.

Nie związana z żadnym uniwersytem Biblioteka Śląska obsłużyć musi kilka szkół wyższych: Politechnikę Śląską, Akademię Medyczną, Wyższą Szkołę Ekonomiczną, Wyższą Szkołę Pedagogiczną, Wyższą Szkołę Muzyczną, Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych, kilka instytutów naukowych, jak: Instytut Chemiczny, Główny Instytut Górnictwa, Główny Instytut Metalurgii, Główny Instytut Pracy, Instytut Onkologii, a dalej takie instytucje, jak Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego, Wojewódzka Komisja Planowania Przestrzennego, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników, kilka towarzystw naukowych (Ekonomiczne, Geograficzne, Historyczne) a wreszcie wiele szkół dla dorosłych i zawodowych (technika: hutnicze, górnicze, budowlane itd.) oraz liców ogólnokształcących. Z Biblioteki najczęściej korzystają: Wieczorowa Szkoła Inżynierska, Liceum Sztuk Plastycznych, Szkoła Felczerska i Studium Dramatyczne.

3. Niestety, Biblioteka nie posiada warunków, aby odpowiednio obsłużyć tak zróżnicowany element czytelniczy. Biblioteka posiada przecież tylko jedną czytelnię, w której skupia się — poza agendami wypożyczalni — cały ruch czytelniczy. Tu zasiada do pracy profesor szkoły wyższej obok uczennicy szkoły średniej (do czytelni jest dopuszczana młodzież od 16 roku życia). Czytelnia ma zasadniczo 24 miejsca wygodne oraz 10 dodatkowych, bardzo niewygodnych. Bywało w niej już i ponad 40 osób równocześnie. Przecież frekwencja dochodziła i do 130 czytelników na dzień. Przez czytelnię przewija się rzesza młodzieży nie zawsze odpowiednio zdyscyplinowanej. Poza tym Biblioteka nie posiada czytelni czasopism. W godzinach największego nasilenia ruchu uruchomiono czytelnię zastępczą w Dziale Czasopism (na 8 miejsc), gdzie udostępnia się przede wszystkim czasopisma bieżące. Dawne roczniki, oprawne, otrzymują czytelnicy w Czytelni Ogólnej. Wertowanie ich nie należy do momentów wnoszących ciszę i ułatwiających pracę innym czytelnikom.

Brak więc w Czytelni często miejsca, a zawsze powietrza i ciszy. Nie są to warunki do poważnej pracy naukowej. Nic więc dziwnego, że poważni pracownicy nauki korzystają z naszych zbiorów raczej przez wypożyczenie dzieł do domu, a rezygnują z pracy w Czytelni. Dodać jeszcze należy, że Biblioteka leży przy dość ruchliwej ulicy, a do zakłócania spokoju przyczyniają się nadto zainstalowane na gmachu głośniki Woj. Domu Kultury.

4. Badania nad czytelnictwem ograniczyły się na razie jedynie do:

- a. okresu pierwszego półrocza 1952 roku,
- b. czytelnictwa druków zwartych w Czytelni Ogólnej w Stalinogrodzie (a więc bez czytelni czasopism i czytelni w Bytomiu, oraz bez wypożyczalni).

Powodem tych ograniczeń był fakt, że pracę tę — traktowaną jako próbę — podjął tylko jeden pracownik, a nie zespół, i że cała ta praca mogła być prowadzona prawie wyłącznie w godzinach pozasłużbowych.

Jako materiał służyły karty biblioteczne, kartki ewidencyjne i zamówieniowe (dezyderatki) Czytelni Ogólnej.

Rzecz jasna, że tego rodzaju próba nie mogła (i nie miała zamiaru) dać obrazu całości kształtu pracy Biblioteki, ani nie pozwala na wyciąganie definitywnych wniosków. Do tego konieczne byłoby zanalizowanie czytelnictwa we wszystkich placówkach Biblioteki, a szczególnie wiele ciekawego materiału dałaby analiza czytelnictwa czasopism, ale nie tytułów, lecz artykułów. Czytelnik w dezyderatce nie pozostawia śladu, dla jakiego artykułu zamawia dane czasopismo. Przeprowadzający badanie tego gatunku czytelnictwa musiałyby o to zapytać czytającego. Pracę tę mógłby wykonać albo jeden bibliotekarz nie mający w tym czasie żadnych innych prac, albo odpowiednio przygotowany zespół bibliotekarzy mających dłuższą praktykę w pracy z czytelnikiem, przy czym i wówczas redakcją całości wraz z analizą należałoby powierzyć jednemu pracownikowi. W każdym bądź razie nie jest to praca, którą dałoby się wykonać na marginesie innych zajęć.

W badaniu czytelnictwa można zastosować 2 metody: albo badanie pełne całej masy czytelnictwa, albo badanie czytelnictwa indywidualnego. Najkorzystniejsze jest zestawienie obu tych metod.

Dla badań tych można wyzyskać albo materiał pierwotny, specjalnie dla tych badań zebrany (ankiety, formularze), albo materiał wtórny, używany do celów ogólnoadministracyjnych (karty biblioteczne, kartki ewidencyjne, zamówieniowe, rewery, kwerendy itp.), albo oba łącznie. Nasze badanie opiera się wyłącznie na materiale wtórnym, popartym tylko w kilku (10) wypadkach badania czytelnictwa indywidualnego rozmową „sondującą”.

Celem analizy naszej było zorientować bibliotekarza w potrzebach czytelników, nawet tych, których specjalne, może nawet nieraz ciasne, ale wartościowe zainteresowania wymagają (czasami bardzo subtelnej) pomocy bibliotekarza. Bo poznawszy głębiej te zainteresowania bibliotekarz jest w stanie wyłowić z księgozbioru (który zna bez porównania lepiej od najlepiej zorientowanego czytelnika) dzieła, na które czytelnik ten może nie zwróciłby nawet uwagi, nie podejrzewając, że w nich mógłby znaleźć materiał dla swej pracy. Dalszym celem tej analizy było wyłowienie jednostek, które dysponując dobrą wolą, czasem i energią, a nie posiadając planu swej pracy ani umiejętności koncentracji zainteresowań, wymagałyby stałej pomocy bibliotekarza. Dla takich czytelników bibliotekarz powinien być czynnikiem kierowniczym, czynnikiem który umiejętnie podniesie stopniowo kulturę czytelnictwa, nauczy niewprawnego czytelnika korzystać tak w ogóle ze zbiorów biblioteki, jak i w szczególności z każdej książki czytanej.

Analiza miała wreszcie być pomocną dla ogólnej polityki zakupów.

C z ę ś ć I.

BADANIE PEŁNE CAŁEJ MASY CZYTELNICZEJ

Badanie pełne całej masy czytelnictwa opiera się przede wszystkim na materiałach statystycznych. Stąd badania takie — jak wszelkie badania statystyczne — podzielić można na cztery etapy: 1. obserwacja, 2. kla-

syfikacja i obliczanie, 3. przedstawienie opracowanego materiału statystycznego w postaci tablic statycznych, 4. analiza tablic.

1. OBSERWACJA

Badanie czytelnictwa całej masy czytelnictwa musi poprzedzić staranne zebranie odpowiedniego materiału statystycznego. Aby materiał ten mógł dać żądane wyniki, zbieranie jego musi poprzedzić dokładnie opracowany plan, ściśle ujmujący cechy, które zamierzamy opisać w badaniu. Plan taki musi znowu poprzedzić obserwacja wszelkich zjawisk wchodzących w zakres przyszłego badania.

W naszym przypadku, skoro mieliśmy wykorzystać materiały służące do corocznych statystyk, należało tylko wprowadzić tego rodzaju metodę wypełniania formularzy (kartek ewidencyjnych i zamówieniowych) przez czytelników, aby mogły nam one odpowiedzieć bez dalekich dociekań na dwa zasadnicze pytania: a. kto czytał? b. co czytał?

(Złączenie tych danych w jednej tabeli, która by obrazowała, jakie zawody z jakich dziedzin wiedzy najczęściej korzystają, byłoby zapewne bardzo ciekawe, ale nie było konieczne dla naszych celów a do wykonania tego nie było poza tym warunków. Wzięto to jednak pod uwagę — rzecz oczywista — w badaniu indywidualnym).

Na pierwsze z tych pytań mają czytelnicy odpowiedzieć sami. Ale wychować czytelnika tak, aby wypełniał kartki ewidencyjne czy zamówieniowe dokładnie i czytelnie, jest rzeczą bardzo trudną, a w większej i do tego ustawicznie zmieniającej się masie w ogóle niemożliwą. Jeżeli chodzi np. o zawód, czytelnicy, o ile w ogóle to uczynią, to podają go zazwyczaj bardzo ogólnikowo (np. prac. umysł., dyrektor, kierownik, asystent — ale czego?), albo zgoła fałszywie (np. uczeń, zamiast student, uczeń, zamiast pracownik fizyczny, bo chodzi równocześnie do szkoły wieczorowej dla dorosłych, ale przede wszystkim jest pracownikiem). Przy zamawianiu książki czytelnicy często nie podają tytułu, albo go skracają, przekracają tak, że na podstawie takiego zamówienia niesposób byłoby potem bez ponownego przyniesienia książki stwierdzić, o jaką to książkę chodziło, do jakiego działu należała.

W celu uniknięcia niedokładności i w celu możliwie daleko posuniętego usprawnienia i ujednostajnienia zapisów wprowadzono symbole.

Długoletnia obserwacja i praktyka wykazały, że dla oznaczenia zawodu najlepiej wprowadzić symbol liczbowy, ukryty w numerze karty bibliotecznej. Przyjęliśmy system następujący: numer karty bibliotecznej składa się z dwóch członów. Pierwszy jest symbolem, drugi numerem kolejnym zapisu czytelnika. W członie-symbolu pierwsza cyfra mówi, czy dany czytelnik ma prawo korzystać tylko na miejscu w czytelni, czy też może również książki wypożyczać do domu. Ta pierwsza cyfra zmienia się co roku, w ten sposób widzimy, czy czytelnik ma ważną na dany rok kartę. A więc np. w roku 1951 czytelnia miała 3, wypożyczalnia 4, w 1952 czytelnia 5, wypożyczalnia 6, w roku 1953 będzie czytelnia miała 7, wypożyczalnia 8 itd. Człon ten w drugiej cyfrze kryje zawód. Przyjęliśmy 14 grup zawodowych: 1 nau-

ka, 2. oświata, 3. kultura i sztuka, 4. studenci szkół wyższych, 5. uczniowie starsi (od lat 18), 6. uczniowie młodsi (lat 16 i 17), 7. urzędnicy administracyjni, 8. pracownicy resortu gospodarczego, 9. sąd, prokuratura i adwokatura, 10. wojsko i milicja, 11. służba zdrowia, 12. wolne zawody, 13. duchowni, 14. pracownicy fizyczni. A zatem np. nr karty 54—85 znaczy: student mający prawo korzystać tylko na miejscu w czytelni, zapisany pod numerem 85. W ten sposób czytelnik wpisując numer karty podaje automatycznie swój zawód, który ustalono przy jego zapisie na podstawie przedłożonych przez niego dokumentów. Zapis taki pozostawia dane do statystyki na pytanie: kto czytał?

Na drugie pytanie: co czytał? — czytelnik sam odpowie, o ile wypełni kartę czytelni i dokładnie. Ale na to lepiej nie liczyć. Dlatego przyjęliśmy, że na każdej dezyderacie, a w każdym razie na wypełnionej niedostatecznie jasno, wypisujemy sami symbol działu, do jakiego dana książka należy. Księgozbiór nasz w tym celu podzieliliśmy na 23 działy: SL — silesiaca, S — klasycy marksizmu i leninizmu oraz nauki społeczne, E — nauki ekonomiczne, P — prawo, RT — technika, F — filozofia, N — naukoznawstwo i pedagogika, J. — filologia, — historia i teoria literatury, LP — literatura piękna, Sz — sztuka, K — krajoznawstwo, etnologia, antropologia i prehistoria, H — historia, M — matematyka, fizyka, chemia i astronomia, G — geografia, B — biologia, Z — agrobiologia, W — wojskowość, sporty, MD — medycyna, R — religioznawstwo, EC — encyklopedie i biografie, O — wydawnictwa treści nienaukowej, BG — księgoznawstwo, bibliotekarstwo i archiwistyka.

Pierwsze półrocze poświęciliśmy obserwacji już na tej podstawie i zbieraniu materiałów opartych o te wytyczne. Równocześnie obserwowano czytelników, którzy z racji swej pracy już w latach poprzedzających okres badań znani byli kierownictwu Czytelni i nadawali się do wyeliminowania ich dla badań nad czytelnictwem indywidualnym.

2 i 3. KLASYFIKACJA, OBLICZANIE I SPORZĄDZANIE TABLIC

Zebrany za pierwsze półrocze 1952 roku materiał statystyczny poddano uporządkowaniu i klasyfikacji zgodnie z planowanym podziałem badań na 2 zasadnicze grupy. Przede wszystkim więc obliczono cały materiał pod kątem pełnego badania czytelnictwa całkowitej masy czytelniczej. Następnie wydzielono z niego zasób kart odnoszących się do czytelników, przeznaczonych dla badania indywidualnego.

Klasyfikacja i obliczanie materiału, mimo że dysponowano materiałem kartkowym, a więc znacznie ułatwiającym te prace, zabrało wiele czasu: zastosowano początkowo obliczenia dzienne, następnie miesięczne, które dają wprawdzie ogólniejszy, ale za to wyrazistszy obraz. Obraz stosunków jeszcze lepiej uwypukla się w obliczeniach procentowych, gdzie dla przejrzystości posunięto koncentrację jeszcze dalej, łącząc pewne grupy w większe całości (tabl. 2 i 4).

Przy obliczaniu kart bibliotecznych przyjęto wyjątkowo stan za rok, a nie za pół roku. Tego rodzaju odchylenie wymaga szczegółowszego uzasadnienia. Obliczone za pół roku karty nie dawały prawdziwych pro-

porcji. Przyczyna leży w praktykowanej w Bibliotece naszej (a zapewne i w innych) zasadzie, że: 1. karty biblioteczne wydaje się z ważnością na rok kalendarzowy, 2. karty zeszłoroczne są jeszcze ważne do końca stycznia, jeżeli chodzi o wypożyczalnię, a znacznie dłużej, jeżeli chodzi o czytelnię, bo na początku roku sekretariat nie jest w stanie podołać tej pracy obok olbrzymich wtedy prac sprawozdawczych, 3. większość młodzieży zapisuje się z początkiem roku szkolnego, a więc we wrześniu i październiku, i tu stosunek zapisanych byłby szczególnie nieściśły.

Wyniki wszystkich obliczeń, potrzebnych do analizy, przedstawiono w postaci 4 tablic: 1. Ruch czytelników, 2. Zestawienie procentowe ruchu czytelników, 3. Ruch książki, 4. Zestawienie procentowe ruchu książek.

4. ANALIZA TABLIC.

Tablice 1 i 2: Ruch czytelników

Jak już wspomniano i wyjaśniono w poprzednim ustępie, liczby kart czytelniczych podano za rok. Nie można więc zestawiać ich z danymi odwiedzin czytelniczych, bo dałoby to fałszywy obraz, że na 2547 wydanych kart było tylko 10256 odwiedzin, to znaczy zaledwie 4 odwiedziny na jednego czytelnika zapisanego do Biblioteki. Niemniej nawet przyjąwszy, że liczby odwiedzin w ciągu roku podwoją się (co nie jest ściśle, bo w drugim półroczu przypadają miesiące małego ruchu, wakacje), i tak ilość odwiedzin 8 w roku na czytelnika jest bardzo niska. Tłumaczyć to należy tym, że nie wszyscy czytelnicy, którzy otrzymali karty z prawem korzystania z czytelni i wypożyczalni, do czytelni zaglądnęli. Jak już w omówieniu warunków pracy w Czytelni Ogólnej podkreślono, czytelnicy poważni wolą korzystać z naszych zbiorów przez wypożyczanie dzieł do domu, a do Czytelni zachodzą tylko wówczas, kiedy praca ich wymaga podręcznego aparatu naukowego Czytelni, a więc dzieł, których się poza mury Biblioteki z zasady nie wypożycza. Poza tym zdarzają się czytelnicy, którzy chcąc jednorazowo skorzystać z Biblioteki zapisują się, ale potem więcej do Biblioteki nie zaglądnęli. Jest wreszcie zawsze pewien procent takich, którzy zapiszą się, ale po odbiór karty w ogóle się nie zgłoszą. Przyczyny nie wiadome.

Jeżeli chodzi o strukturę zawodową czytelników, to — jak widać jasno z tablicy 2 — w Czytelni tak w zapisie, jak i w odwiedzinach dominuje młodzież. Młodzież szkół wyższych i średnich stanowi łącznie 63,8% całego stanu czytelników korzystających z Czytelni. Z tabeli tej widać jednak, że proporcjonalnie do ilości studenci częściej korzystają z Czytelni niż uczniowie licealni: uczniów zapisanych 32,1% korzystających 33,0%, studentów zapisanych 25,1% korzystających 30,8%. Podobnie przedstawia się sprawa, jeżeli chodzi o dysproporcję pomiędzy ilością czytelników a ilością odwiedzin, z dwoma następnymi kategoriami czytelników: grupa 8 — pracownicy resortu gospodarczego — stanowią 20% zapisanych, a tylko 12,8% korzystających, podczas gdy grupa 1, 2, 3 — pracowników nauki, oświaty i sztuki — na zapisanych 14,7% jest korzystających 16,0%.

Inne grupy pracujących — poza pracownikami fizycznymi — ujęto łącznie, ponieważ stanowią one nieznaczny tylko odsetek ogółu. Zważmy: sześć grup stanowi 6,1%, a zatem przeciętnie 1% na 1 kategorię zawodową. Na tym tle jakże korzystnie odcina się grupa 8 — pracowników resortu gospodarczego: 20%. Przecież to przeważnie ludzie ciężkiej pracy, od których wysiłków zależy wykonanie planów gospodarczych, a jednak znajdują czas na pogłębianie swej wiedzy fachowej i zawodowej.

W analizie wyłączono pracowników fizycznych, chociaż jest ich tylko 2,0%. Uczyniono to dla podkreślenia ciekawego zjawiska: pomimo że — jak już uprzednio wspomniano — przeważnie pracownicy fizyczni legitymują się legitymacjami szkół dla dorosłych (korzysta bowiem ze zbiorów przeważnie młodzieżowy element robotniczy, robotnicy starsi tylko wyjątkowo), pomimo że Biblioteka Śląska jako biblioteka naukowa nie udostępniająca beletrystyki, lecz tylko dzieła do studiów i prac naukowych, nie ma tej atrakcyjności, co biblioteki powszechne, pomimo to ilość pracowników fizycznych i ilość ich odwiedzin jest dość znaczna: wśród 14 grup zawodowych znajdują się na 9 miejscu w zapisie, a na 8 w tabeli odwiedzin.

Tablica 1

Ruch czytelników
I półr. 1952

Symbol zawodu	Zawód	Karty bibliotecz.			Liczba odwiedzin
		Razem	Czytel- nia	Wypo- życza- nia	Razem
1	Nauka	95	9	86	475
2	Oświata	210	6	204	767
3	Kultura i sztuka	69	19	50	400
4	Studenci	640	399	241	3154
5	Uczniowie st.	653	506	147	2776
6	Uczniowie mł.	164	127	37	602
7	Urząd. admin.	65	5	60	153
8	Prac. res. gosp.	510	130	380	1313
9	Sąd, Prok, Adw.	44	4	40	162
10	Wojsko, Milicja	11	1	10	25
11	Służba zdrowia	21	7	14	83
12	Wolne zawody	7	5	2	87
13	Duchowieństwo	7	1	6	28
14	Prac. fizyczni	51	16	35	231
Ogółem		2547	1235	1312	10256

Nie wszystko jednak, jeśli chodzi o ogólną charakterystykę struktury masy czytelniczej, potrafią odmalować tablice statystyczne. Wieloletnia obserwacja, dzień w dzień powtarzana, pozwala na jeszcze inne uogólnienia. Przede wszystkim uderza wielka nierównomierność falowania odwiedzin młodzieży. Mówię teraz tylko o młodzieży szkół średnich. Jest to element wprowadzający na sali zawsze pewien ferment już choćby przez to, że młodzież pojawia się niemal zawsze grupami: przed jakąś klasą staje problem wymagający do rozwiązania pomocy naukowych, jakimi nie może służyć biblioteka

szkolna. Wówczas zjawia się w czytelni kilku czy nawet kilkunastu młodzieńców równocześnie i żądają tego samego dzieła lub dzieł na ten sam temat. Najczęściej Biblioteka nasza nie posiada odpowiedniej ilości żądanych egzemplarzy. Wówczas po 2, 3 zasiada nad jedną książką i studiują wspólnie. Wskutek tego na sali panuje wieczny a nie do opanowania szmer i ruch. Trudno z drugiej strony odmówić tej młodzieży garnącej się do nauki takiej pomocy.

Tablica 2

Ruch czytelników

Symbol zawodu	Karty	%	Odwiedzin	%
5 i 6	817	32,1	3378	33,0
4	640	25,1	3154	30,8
8	510	20,0	1313	12,8
1, 2 i 3	374	14,7	1642	16,0
7, 9, 10, 11, 12 i 13	155	6,1	538	5,2
14	51	2,0	231	2,2
Razem	2547	100,0	10256	100,0

Drugim uderzającym faktem jest niski wśród czytelników procent kobiet. Wiemy, że w Polsce jest pewna przewaga liczbowa kobiet, że mają one te same prawa i te same możliwości w zdobywaniu wiedzy i w pracy zawodowej, co mężczyźni. Należałoby więc przypuszczać, że również podział naszych czytelników według płci wypadnie na korzyść kobiet. Tymczasem odwiedziny kobiet stanowiły w I półroczu 1952 r. 32,5% ogólnej liczby odwiedzin. (Jednym z powodów tego faktu będą zapewne wciąż jeszcze zajęcia domowe kobiet — przyp. Red.)

Tablice 3 i 4: Ruch książki

Tablica 3 dająca odpowiedź na pytanie, z jakich dziedzin wiedzy książki są najczęściej czytane, nie wymaga na pierwszy rzut oka komentarzy. W istocie tak nie jest.

Po pierwsze zwraca uwagę stosunkowo niewielka liczba (13609) udostępnionych tomów, jeżeli zestawimy ją z ilością odwiedzin czytelniczych (10256): wypada 1,3 dzieła na jedne odwiedziny. Aby wytłumaczyć taki stan rzeczy, należy wyjaśnić praktykowany w naszej Czytelni system udostępniania dzieł czytelnikom.

W Czytelni czytelnicy korzystają albo z dzieł wchodzących w skład księgozbioru podręcznego, albo z dzieł dostarczonych im z magazynu. W pierwszym przypadku na dzieło konsultowane przy regale nie wypisują w ogóle dezyderatek i np. skorzystanie z artykułu w encyklopedii, zajrzenie do słownika czy bibliografii, przejrzanie kilku podręczników dla dokonania wśród nich wyboru — nie podlega żadnej ewidencji w statystyce. Na dzieło wzięte do stołu czytelnicy wypisują kartkę zamówieniową i ta wchodzi do statystyki.

W przypadku drugim — korzystania z dzieła spoza biblioteki podręcznej — czytelnik zawsze zamawia je wypinając dezyderatki. Po zwrocie dzieła dezyderatkę

Tablica 3

Symb. działu	Nazwa działu	Liczba udostępionych tomów
SL	Silesiaca	401
S	Nauki społeczne	743
E	„ ekonomiczne	1055
P	Prawo	576
RT	Technika	2534
F	Filozofia	297
N	Naukoznawstwo i Pedagog.	186
J	Językoznawstwo	417
L	Historia literatury	1584
LP	Literatura piękna	950
SZ	Sztuka	971
K	Krajoznawstwo	224
H	Historia	660
M	Matematyka, Fizyka, Chemia, Astronomia	1012
G	Geografia	280
B	Biologia	159
Z	Agrobiologia	309
W	Wojsko	35
MD	Medycyna	605
R	Religioznawstwo	52
EC	Encyklopedie	336
O	Nienaukowe	134
BG	Bibliografia	89
	R a z e m	13609

przekłada się do kartoteki statystyki. Jeżeli jednak czytelnik dzieła takiego w danym dniu nie skończy i prosi o odłożenie go do dnia następnego, wówczas rezerwuje się je wraz z dezyderatką w szafie specjalnie na ten cel przeznaczonej. O ile czytelnik korzysta z takiego rezerwowanego dzieła przez dłuższy okres — kilku dni, tygodni, a nawet wyjątkowo miesięcy, w statystyce za cały ten okres figuruje tylko jedna dezyderatka. Czyli: czytelnik podczas kilku, kilkunastu czy jeszcze więcej odwiedzin wykorzystał jedno dzieło. Oczywiście tego rodzaju praktyka daje fałszywy obraz, i są już czynione próby zmiany tego systemu. Ale powrót np. do systemu stosowanego u nas przed wojną, gdzie czytelnik chcąc zarezerwować dzieło wzięte z magazynu wypełniał codziennie nową terminatkę i książka z nią była przechowywana, a terminatka z danego dnia wchodziła do kartoteki statystyki, nie da się dzisiaj wprowadzić, tak ze względu na potrzebę oszczędzania druków, jak i na niechęć czytelników do wypełniania formularzy. Każde wypisanie kartki czy to ewidencyjnej, czy zamówieniowej uważają za niepotrzebną biurokrację. Planuje się stosowanie odpowiedniego znakowania terminatek przez urzędnika dyżurującego w Czytelnii.

Tablica 4 daje wybór działów z tablicy 3 w szeregu uporządkowanym według wartości malejących. Szereg ten obejmuje dziesięć działów najbogaciej reprezentowanych oraz silesiaca, jako dział, w którym mieszczą się dzieła obejmujące zagadnienia przede wszystkim z ośmiu pierwszych działów (a więc np.: historii Śląska — H —, górnictwo na Śląsku — RT —, zagadnienia ekonomiczno-społeczne zagłębia śląskiego — E, S — sztuka na Śląsku — Sz — itp.). Pozostałe działy (12) ujęto wspólnie, bo reprezentują one stosunkowo mały procent całości. Zwróćmy uwagę: 11 działów, a więc mniej niż połowa, zajmuje 81,5%, podczas gdy reszta, 12 działów ogranicza się do 18,5% dzieł.

Na pierwsze miejsce wysuwa się technika (18,62%). Jeżeli wyjaśnimy, że wśród działu M co najmniej połowa czytanych dzieł, to chemia i technologia chemiczna,

Ruch książki

Tablica 4

Symbol działu	Dzieł	%	Działy skumulowane	Dzieł	%
RT	2534	18,62	RT i M	3546	26,06
L	1584	11,64	RT i L	4118	30,26
E	1055	7,75	E, S i P	2374	17,44
M	1012	7,44	5 działów pierwszych	7156	52,59
SZ	971	7,14			
LP	950	6,98			
S	743	5,46			
H	660	4,85			
MD	605	4,44			
P	576	4,23			
SL	401	2,95	11 działów pierwszych	11091	81,50
12 działów pozostałych	2518	18,50	12 działów pozostałych	2518	18,50
R a z e m	13609	100,00	23 działy	13609	100,00

że niemal cały dział Z (2,27%) również obejmuje dzieła z zakresu techniki (maszyny rolnicze, produkcja nawozów sztucznych itp.) — to musimy przyznać, że Biblioteka Śląska służy przede wszystkim szkoleniu nowych kadr technicznych: wychowuje przyszłych inżynierów i technologów.

Nauki ekonomiczne, społeczne i prawnicze, niegdyś najsilniej reprezentowane, dają łącznie cyfrę nieco niższą od techniki, bo tylko 2 374 dzieł, a więc 17,44%. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że w tej dziedzinie przede wszystkim Wyższa Szkoła Ekonomiczna i jej biblioteka, a także i inne szkoły wyższe i średnie są bogato zaopatrzone w najnowsze wydawnictwa i uczniowie tych szkół, stanowiący większość naszych czytelników, nie muszą z dzieł z zakresu S, E i P korzystać w naszej Bibliotece. Do nas przychodzą raczej profesorowie i studenci WSE dla zbierania materiałów do historii tych nauk oraz dla wykorzystania serii czasopism krajowych i zagranicznych.

Na trzecim miejscu znajduje się dział L (historia i teoria literatury), co świadczy wyraźnie o tym, że nauki humanistyczne bynajmniej nie leżą na Śląsku odłogiem. Nie należy jednak tać, że większą część tej liczby stanowi tu młodzież licealna, która szczególnie w okresie przedmaturalnym przygotowuje „referaty” z literatury polskiej i obcej. Stosunkowo rzadziej korzystają z tego działu czytelnicy dorośli: wykładowcy Wyższej Szkoły Pedagogicznej, nauczyciele, literaci czy dziennikarze. Poza tym Czytelnia ma co roku kilku studentów polonistyki (zazwyczaj z Krakowa), którzy tutaj piszą swe prace magisterskie. Są to najwierniejsi czytelnicy, niemal codzienni, ale studiując swą specjalność gruntownie, niewiele podwyższają w statystyce liczbę przeczytanych dzieł.

Zagadnienie wykorzystania dzieł z działu L stoi w bliskim związku z zagadnieniem czytelnictwa tekstów literatury pięknej (LP). Literatura piękna, to przede wszystkim obowiązkowa i zalecana lektura studentów WSP i młodzieży licealnej, a dalej materiał do prac dla magistrantów polonistów, romanistów itp. i w mniejszej mierze indywidualne zainteresowania czytelników dorosłych arcydziełami literatury, szczególnie w językach obcych, nie osiągalnymi w innych bibliotekach Stalinostradu czy na rynku księgarskim.

Wysoko w tabeli 4 wysunął się dział Sz (sztuka). Dość bogate wykorzystanie tego działu zawdzięcza Biblioteka założeniu w Stalinostradzie Wyższej Szkoły Sztuk

Plastycznych oraz Liceum Sztuk Plastycznych. Wykładowcy i młodzież tych szkół, to codzienni nasi czytelnicy. Poza tym z działu tego korzystają artyści i scenografowie teatru stalinostradzkiego i Opery Śląskiej. Zupenie rzadko pojawiają się artyści-plastycy.

Jak już zaznaczono w charakterystyce zasobów naszej Biblioteki, dział medyczny dopiero w ostatnich latach uległ znacznemu wzbogaceniu. Odbiło się to natychmiast na wzroście czytelników w tej dziedzinie wiedzy. Nie należy jednak identyfikować ich tylko z naszą kategorią 11 (służba zdrowia). Większość to studenci medycyny z Akademii Medycznej w Rokitnicy i uczniowie stalinostradzkiej Szkoły Felczerskiej. Stąd niegdyś na samym szarym końcu znajdujący się dział MD dziś wysunął się do rzędu 10 pierwszych grup i zajął miejsce przed przodującym niegdyś prawem.

Ubogie cyfry w działach EC (encyklopedie i biografie) oraz J (językoznawstwo i słowniki) o niczym nie świadczą. Tak encyklopedie, jak i słowniki są konsultowane przeważnie na miejscu, przy regałach, i stąd wykonywanie ich nie znajduje prawdziwego odbicia w statystyce.

Inne działy nie wymagają komentarzy.

WNIOSKI KOŃCOWE

Tak załączone tablice, jak i krótka ich analiza pozwalają na wyciągnięcie pewnych ogólnych wniosków i postawienie odpowiednich postulatów.

1. Aby unormować i usprawnić pracę czytelników w Czytelni Ogólnej nieodzowną jest rzeczą jak najszybciej uruchomić przynajmniej jedną czytelnię naukową i czytelnię czasopism,

2. należy w dalszym ciągu możliwie obficie wzbogacać przede wszystkim dwa działy: technikę i medycynę, oba w wydawnictwa książkowe i periodyki tak krajowe, jak i zagraniczne,

3. dla zaspokojenia potrzeb studentów i uczniów licealnych należy wprowadzić w jak najszerzym stopniu zasadę wieloegzemplarowości podręczników szczególnie dla szkół zawodowych, zwłaszcza z wszelkich dziedzin technologii oraz sztuki, a w jeszcze silniejszym stopniu tekstów arcydzieł literatury polskiej i obcej (oryginały i tłumaczenia z komentarzami) z obowiązującej i zalecanej lektury szkolnej.

Grzegorz Groebl
Stalinostród

Z doświadczeń przodujących bibliotekarzy wiejskich woj. warszawskiego

W dniu 14 maja br. w Powiatowym Domu Kultury w Piasecznie odbyła się narada przodujących bibliotekarzy bibliotek gminnych i punktów bibliotecznych woj. warszawskiego. W naradzie wzięło udział 33 przodujących bibliotekarzy reprezentujących wszystkie powiaty tego województwa.

W czasie obrad omówiono zadania bibliotek wiejskich w świetle Pierwszego Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej oraz zadania bibliotek w Dniach

Oświaty, Książki i Prasy. Uczestnicy zapoznali się również z wystawą książki i prasy przygotowaną przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną.

W dyskusji zabrało głos 16 osób. Tematem dyskusji były przede wszystkim sprawy związane z pozyskiwaniem nowych czytelników czynnych w produkcji (członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników PGR, kobiet), propagowanie literatury społeczno-politycznej i rolniczej, studiowanie życiorysu Tow. Stalina i jego

dzieł, czytelnictwo literatury światopoglądowej, poznanie literatury polskiego Odrodzenia itp. Dyskutanci żywo wypowiadali się na temat stosowanych przez nich form pracy, zwłaszcza na temat pracy aktywnego bibliotecznego.

Na szczególne podkreślenie zasługują formy pracy stosowane przez Bibliotekę Gminną w Stupsku pow. Mława i w Ościślowie pow. Ciechanów.

Kierowniczką Biblioteki Gminnej w Stupsku kol. Helena Majchrzak gorąco i serdecznie mówiła o swojej pracy: „Jestem bibliotekarką, mam na wyłącznym swoim utrzymaniu troje dzieci. Na wszystko starcza mi czasu i na pracę społeczną też. Jestem przewodniczącą gminnej rady kobiecej, przy Kole Gospodyń Wiejskich prowadzę zespół artystyczny. Cieszę się ze swej pracy i z tego, że mam zaufanie ogółu. W tej wsi się urodziłam, tu się wychowałam, jestem wśród swoich ziomków. Do pracy mam swoje chłopskie podejście”.

Jakież jest to chłopskie podejście w pracy kol. Majchrzak? Przede wszystkim zamiłowanie do swej pracy, znajomość środowiska, znajomość ludzi, ich potrzeb i zainteresowań. Bezpośredniość w pracy z czytelnikiem, ścisła współpraca z miejscowymi organizacjami społecznymi i wyjście z książką poza ściany biblioteki. Kol. Majchrzak ma 2 ha ziemi. Nie ma jej czym obrobić, nie ma konia. Zaorał jej ziemię jeden z gospodarzy za „odrobek”. Kol. Majchrzakowa poszła „odrabiać” do niego w żniwa, z sierpem zbierać za kosą. W czasie posiłku zaczęto rozmawiać o kiepskich urodzajach, piachy, ziemia licha, nie warto pracować i tak się nic nie urodzi.

Kol. Majchrzakowa miała przy sobie kilka broszur rolniczych. W rozmowie wskazywała, że plony można podnieść walcząc z chwastami, odpowiednio nawożąc. Wyjęła broszury i przeczytała kilkanaście zdań o niszczeniu chwastów i nawożeniu gleby. Nazajutrz powtórzyła eksperyment. Chłopi poprosili ją, żeby przyjechała do nich w niedzielę z tymi książkami. Poszła, poszła też i w drugą niedzielę. W trzecią założyła w tej wsi punkt biblioteczny. Podobną próbę powtórzyła w czasie wykopków. Próba powiodła się. Miała przed rokiem 8 punktów bibliotecznych w swej gminie, dziś ma ich 12. Kol. Majchrzakowa zorganizowała w swej bibliotece czytelnictwo prasy, pogadanki na tematy rolnicze, na temat obowiązków obywateli w stosunku do państwa, kontraktacji, obowiązkowych dostaw itp.

W Bibliotece Gminnej w Stupsku pracuje również zespół czytelniczy. Pracę zaczęto od czytania nowel, następnie czytano powieści: Kraszewskiego „Ułana”, Neverlego „Chłopiec z Salskich stepów”. Następnie zespół pracował nad książką Doroty Kłuszyńskiej „Co Polska Ludowa dała kobiecie” oraz broszurą „Co każdy chłop powinien wiedzieć o statutach spółdzielczości produkcyjnej”. Zaczęto również studiować statut spółdzielni produkcyjnej — „nie szło im”. Pomógł zespołowi w tej pracy tow. Stefan Ordak, sekretarz miejscowej organizacji partyjnej. Praca dała realne wyniki. Powstał komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej. Przed 1 Maja zapisała się do spółdzielni kierowniczką biblioteki kol. Helena Majchrzak, cztery uczestniczki zespołu czytelniczego — ob. Zofia Cichočka, ob. Janina Prątnicka, ob. Janina Zębalska, ob. Helena Jesiotr i kilka czytelniczek biblioteki.

Kol. Majchrzak mówiła dalej, że z chwilą objęcia biblioteki miała 75 czytelników, w tym 50 dzieci szkolnych, a 25 dorosłych, dziś ma 225 czytelników, w tym 175 dorosłych. Z biblioteką pracuje zespół księgonoszy — 10 uczniów miejscowej szkoły. Warunki pracy w bibliotece były bardzo ciężkie; lokal ciemny, z cementową posadzką, lało się, bo dach był zepsuty. Dziś już jest inaczej; dach naprawiony, izba wyremontowana, w oknach firanki i kwiaty.

Z entuzjazmem mówił również o pracy biblioteki kol. Jerzy Czajkowski kierownik Biblioteki Gminnej w Ościślowie pow. Ciechanów. Biblioteka w Ościślowie skupiła wokół siebie szeroki aktyw biblioteczny. Nad upowszechnieniem czytelnictwa pracują miejscowi nauczyciele, zwłaszcza kol. A. Żandarska, która opiekuje się czytelnictwem dzieci, członkowie ZSCh, młodzież szkolna — jako księgonosze. Propagandzie czytelnictwa dobrze służy miejscowy listonosz ob. Franciszek Wodzyński, który pracę zawodową umie pogodzić z pracą księgonosza.

Z biblioteką współpracuje również komendant SP ob. Burzyński. Ob. A. Kasprzak jest propagatorem literatury rolniczej — sam czyta dużo książek rolniczych i uświadamia sąsiadów o roli wiedzy rolniczej w walce o podniesienie urodzajów. On to spowodował masową wymianę zboża, przekonując sąsiadów, że kwalifikowane zboże jest gwarancją urodzaju. Do propagandy książki wykorzystano również miejscowy radiowęzeł. Nic też dziwnego, że garną się do biblioteki nowi czytelnicy, którzy robią szybkie postępy w czytelnictwie literatury pięknej i popularno-naukowej, np. ob. K. Nawrocki, robotnik i 40-letni ob. Andrzej Nawrocki, robotnik drogowy, który dopiero w Polsce Ludowej zdobył sztukę czytania i pisania. Czyta on dużo z zakresu historii ruchów robotniczych i gospodarki zespołowej. Chętnie czyta serie „Biblioteki żołnierza”. Dba i o swoją żonę, wypożycza dla niej książki, ostatnio wziął książkę Doroty Kłuszyńskiej „Co Polska Ludowa dała kobiecie”. Bierze czynny udział w imprezach czytelniczych. Bibliotekarzowi nie udało się pozyskać na czytelnika ob. Fr. Zimorodzkiego, pozyskał go księgonosz, uczeń V kl. Olczak Stanisław. Ob. Zimorodzki, niegdyś zapalony gracz w „wista”, obecnie jest jednym z najaktywniejszych czytelników. Aktywną czytelniczką jest również ob. Irena Żmijewska, rozmówiana w literaturze radzieckiej i stała czytelniczką „Wiedzy Powszechnej”. Świadomość gromady, szeroki aktyw kulturalno-oświatowy wsi zapewnia jej stałe podnoszenie poziomu ideologicznego, kulturalnego i zawodowego.

Wśród dyskutantów nie zabrakło również głosów kierowników punktów bibliotecznych. Mówiła o swej pracy kol. Szczygielska prowadząca punkt biblioteczny w Świdrze pow. Otwock, mówiła kol. Szczepańska, kierowniczką punktu bibliotecznego w Nowej Wsi gm. Milanówek. Słowa kol. Szczepańskiej były serdeczne, mocne i pełne troski o sprawy kulturalno-oświatowe na wsi. Nowa Wieś nie ma lokalu świetlicowego, który ułatwiłby pracę kulturalno-oświatową. Koło Gospodyń Wiejskich liczące 50 członków „rozeszło się”, bo nie było świetlicy. Kol. Szczepańska pracuje w Komitecie Frontu Narodowego, jest w trójce gromadzkiej (Komisji rolniczej), pracuje w Komitecie Rodzicielskim. Jako czyn Majowy zorganizowała Komórkę Czerwonego Krzyża,

brała udział w walce z analfabetyzmem, uczyła we własnym domu analfabetów. Ona spowodowała zorganizowanie punktu bibliotecznego, który pracuje dopiero od 4 miesięcy i ma już 38 czytelników. Punkt ten mieści się w prywatnym domu kol. Szczepańskiej, która mówiła, że „chciałaby pracować dobrze, jak najlepiej, chciałaby, żeby było pięknie w izbie, do której przychodzą ludzie po książkę, a w jej małym domu są dzieci, jest potrzebny sprzęt domowy, co nie sprzyja pracy”. W dalszym ciągu kol. Szczepańska mówiła o tym, że pragnie, aby mieszkańcy jej wsi jak najwięcej czytali, uczyli się, poznawali świat i swoją ojczyznę — „jesteśmy obok serca naszej ojczyzny, stolicy naszej, a nic nie widzimy, mało wiemy i mało umiemy; dajcie nam choć barak na świetlicę i bibliotekę”. Długo i serdecznie oklaskiwali zebrani słowa kol. Szczepańskiej świadczące o jej świadomości politycznej, zapale i oddaniu pracy kulturalno-oświatowej na wsi.

Przodujący bibliotekarze bibliotek wiejskich województwa warszawskiego wykazali, że właściwie pojmują zadania pracy kulturalno-oświatowej. Ich walka o jakość pracy w upowszechnianiu czytelnictwa ma wyraźnie wytknięty cel; pogłębianie świadomości politycznej mieszkańców wsi, walka z ciemnotą, przesądem i zabobnem przez pogłębianie naukowego światopoglądu wśród mas chłopskich, walka o społeczną przebudowę wsi polskiej, o podniesienie urodzajów, o pokój i przyjaźń między narodami.

F. Bursowa
Warszawa

Próby zakładania „Bibliotek sąsiedzkich” w woj. wrocławskim

Biblioteki województwa wrocławskiego żyją ostatnio zagadnieniem nowej formy upowszechniania czytelnictwa — bibliotek sąsiedzkich. Na naradach roboczych pracowników placówek bibliotecznycych wszystkich szczebli zagadnienie to zostało przedyskutowane, po czym stanęliśmy do jego realizacji.

12 lutego na konferencji bibliotekarzy we Wrocławiu podjęliśmy z zapałem wezwanie „Organizujemy na swoim terenie biblioteczki sąsiedzkie”. Rozjechalśmy się, mając przed sobą wielki cel — nowy sposób wyjścia z książką naprzeciw człowiekowi, który nie może przyjść do naszych placówek, który jeszcze mało wie o nas, który chciałby odwiedzić bibliotekę, ale nie ma czasu — słowem tam, gdzie nas jeszcze nie znają, a mimo to jesteśmy potrzebni.

Dnia 20 marca zgromadziliśmy się ponownie we Wrocławiu, każdy z gotowym materiałem, z doświadczeniami z terenu, by zdać sprawę z akcji zakładania bibliotek sąsiedzkich.

I co się okazało?

Biblioteczki sąsiedzkie spełniają u nas wielkie zadanie. Ta nowa forma walki o czytelnika zmobilizowała nam aktyw społeczny, sięgnęła do tych, których trudno nam było zdobyć. Wypowiedzi kierowników i dane statystyczne są dowodem, że teren wiejski i miejski jest jeszcze nienasycony dostatecznie książką i właśnie biblioteczki sąsiedzkie będą uzupełniały częściowo te braki.

Jak przedstawia się organizacja bibliotek sąsiedzkich w województwie wrocławskim?

Prowadzący biblioteczki sąsiedzkie nazywają się bibliotekarzami społecznymi. Rekrutują się oni spośród najlepszych czytelników, spośród aktywnego społecznego. Są to górnicy, młodzież szkolna, gospodynie domowe, nauczyciele, emeryci itp.

Poszczególne placówki biblioteczne zaopatrują swoich bibliotekarzy społecznych w komplety książek w ilości od 5 do 20, a ci następnie wypożyczają książki w domach, w których mieszkają. Jeżeli w takim domu mieszka mało lokatorów, biblioteczka sąsiedzka obsługuje dwa a nawet i trzy domy. Bibliotekarze społeczni prowadzą statystykę wypożyczeń w zeszytach porubrykowanych z następującymi pozycjami: nr kolejny, data wypożyczenia i data zwrotu, nazwisko i imię wypożyczającego, autor książki, tytuł książki, nr. inwentarzewy, podpis wypożyczającego, zawód wypożyczającego. W domach, gdzie mieszczą się biblioteczki sąsiedzkie, znajdują się ogłoszenia, u kogo znajduje się biblioteczka.

Z wypowiedzi kierowników bibliotek dowiedzieliśmy się, że niektóre biblioteczki sąsiedzkie prowadzą u siebie wieczory dyskusyjne (Oleśnica), wieczory pięknego czytania, wieczory bajek dla dzieci (Wałbrzych). Na terenie miejskim sprawa zakładania bibliotek sąsiedzkich okazała się łatwiejsza, natomiast na terenie wiejskim sprawa przedstawia się gorzej. Kierownicy naszych bibliotek powiatowych mimo wspomnianych trudności z wielkim entuzjazmem rozpoczęli tę akcję, a relacja kierownika powiatowej biblioteki z Bystrzycy wykazała, że poprzez biblioteczki sąsiedzkie można sięgnąć tam, gdzie nie sięgają punkty bibliotek gminnych i gromadzkich.

W dalszym ciągu naszej dyskusji okazało się, że wielką pomoc w zakładaniu bibliotek sąsiedzkich dały: Liga Kobiet (Jelenia Góra), komitety blokowe (Wałbrzych), Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (Wałbrzych), Z. M. P. (Kuźnice Świdnickie).

Dyskusja nasza wyłoniła jeszcze sprawę prowadzenia statystyki w tych nowych placówkach bibliotecznycych. Jak się okazało, sprawa ta nie jest jeszcze ustalona i dopiero w przyszłości doświadczenia okażą, jak należy ją najlepiej załatwić.

Osiągnięcia liczbowe naszego województwa w akcji zakładania bibliotek sąsiedzkich są następujące: Oleśnica — 18, Kłodzko — 12, Świdnica — 26, Bystrzyca — 38, Lubań — 47, Jelenia Góra — 30, Wałbrzych — 36, Legnica — 11, Milicz — 12, Oława — 26, Strzelin — 9, Syców — 18, Wołów — 8, Zgorzelec — 6, Złotoryja — 37, Wrocław — 1.

Bibliotekarze województwa wrocławskiego zwracają się z apelem do wszystkich bibliotekarzy w całej Polsce: „Włączajcie się z nami do nowej formy walki o czytelnika, piszcie o tym, wymieniajcie swoje doświadczenia, doskonalcie formy waszej pracy, wzmacniajcie front biblioteczny”.

Ligia Frankiewicz
Wałbrzych

Propagujemy czytelnictwo w świetlicach komisji rejestracyjnych

Załoga Biblioteki podjęła się prowadzić zajęcia świetlicowe z młodzieżą stającą przed Komisją Rejestracyjną. Codziennie 2 godziny postawione nam do dyspozycji postanowiliśmy wykorzystać do propagowania

czytelnictwa. Przez kilka dni wygłaszały swój program „Trójki czytelnicze” naszego aktywu, ale później doszliśmy do wniosku, by to zbiorowisko młodzieży wykorzystać do zbadania czytelnictwa. Przeprowadziliśmy to w ten sposób: Wybraliśmy fragmenty z czterech książek, a mianowicie — M. Ostrowski „Jak hartowała się stal”, I. Newerly „Pamiętka z Celulozy”, A. Bobruk „Matka i syn”, J. Tuwim „Lutnia Puszkina”.

Przed odczytaniem powyższych fragmentów zapowiedzieliśmy o co nam chodzi i po odczytaniu, ci, którzy zorientowali się, nie podając tytułu — podnieśli rękę, ostatni z nich podawał autora i tytuł książki, potem mogli się jeszcze zgłosić dodatkowo inni, którzy czytali wymienionych autorów, po czym następowało kilka wypowiedzi.

Wyniki: w 15 dniach od 1350 osób otrzymano trafnych odpowiedzi: „Jak hartowała się stal” — 49, „Matka i syn — 1, „Pamiętka z Celulozy” — 48, „Lutnia Puszkina” — 24.

Rzucam projekt, by coroczną rejestrację wykorzystać w przeprowadzeniu propagowania czytelnictwa. Jest to doskonała sposobność, gdyż młodzież bezczynnie czeka w świetlicy — niejednokrotnie po kilka godzin.

Akcja nasza dała praktyczne wyniki — gdyż już w ciągu kwietnia Biblioteki Dzielnicowe zawiadomiły, że o te książki nagle zaczęto się pytać, szczególnie „Matka i syn” stała się poczytna, choć poprzednio nikt jej nie żądał.

J. Podgóreczny
Bydgoszcz

Z zagadnień pedagogiki w czytelniach naukowych

Do podjęcia powyższego tematu skłonił mnie artykuł wstępny pt. „Zadania bibliotek w świetle uchwał XIX Zjazdu KPZR”, zamieszczony w „Bibliotekarzu” nr 1/1953. Artykuł nasuwa cały szereg wniosków dotyczących działalności bibliotekarzy na polu upowszechnienia kultury i pracy masowo-politycznej w epoce socjalizmu.

„Bibliotekarz” poświęca ostatnio wiele miejsca tym zagadnieniom. Artykuły są w przeważającej liczbie odgłosami terenu, a ich autorzy są przedstawicielami ośrodków o różnej strukturze gospodarczej i socjalnej, która ma decydujący wpływ na wybór i rozwój takich czy innych form pracy masowej. Przełom w działalności bibliotek powszechnych dokonany na skutek przesunięcia głównego punktu ich zainteresowań z techniki bibliotecznej na pedagogikę w nowym, rewolucyjnym znaczeniu, wymaga wymiany doświadczeń, do której powołane jest właśnie pismo fachowe. Pozwoli to na zebranie materiału, służącego dla przyszłych konferencji do konkretnego, uogólniającego przepracowania.

W przytoczonym na wstępie artykule zainteresował mnie szczególnie problem bibliotek, których czytelnikami są przeważnie studenci wyższych zakładów naukowych, a więc przyszłe kadry naukowców, kadry specjalistów tak w dziedzinie gospodarczej jak i kulturalnej. Cytuję: „Szczególnie zaś biblioteki uniwersytetów i innych zakładów wyższego nauczania winny zapewnić uczącym się wszelką niezbędną lekturę, dbać o rozszerzenie horyzontów politycznych i kulturalnych przyszłych spe-

cialistów”. Problem dostarczenia lektury jest natury organizacyjnej, ale dbanie o „rozszerzenie horyzontów politycznych i kulturalnych” należy do zagadnień pracy masowej z czytelnikami bibliotek naukowych.

Chodzi mi tu konkretnie o pewien dział bibliotek powszechnych wielkomijskich, w których to zagadnienie pozostaje wciąż jeszcze w ramach wyłącznie propagandy pogładowej i to w skromnej, zaledwie rozwijającej się postaci. W publicznych bibliotekach wielkomijskich istnieją tak zwane czytelnie centralne (główne). Służą one czytelnikom dorosłym i młodzieży, na wyższym poziomie intelektualnym, którzy przychodzą z gotowym planem zapotrzebowania na źródła bądź do pracy naukowej, bądź do uzupełniania wiadomości. Te czytelnie centralne w większości albo mają już charakter czytelni naukowych, albo też przez wzrost księgozbioru, racjonalnie uzupełnianego, zbliżają się do naukowych. Np. w Bibliotece Miejskiej we Wrocławiu większość czytelników to studenci, pomimo tak silnej „konkurencji” czytelni bibliotek: Uniwersyteckiej, Ossolińskich i Politechniki.

Nasuwa się problem: czy należy poprzestać wyłącznie na zapewnieniu odpowiednich warunków lokalowych i dostarczaniu książki, względnie — jeśli chodzi o pracę masową — na dotarciu do *zaczynanego* czytelnika — poprzez propagandę wzrokową. Artykuł mówi wyraźnie „dbać o rozszerzenie horyzontów politycznych i kulturalnych przyszłych specjalistów”. Niewątpliwie tego zadania nie wypełni wystawa, czy estetyczna dekoracja o wydzwiku politycznym. Pozostawałaby więc forma indywidualnej rozmowy, która ze względu na specyfikę czytelni zastosowana być w praktyce nie może.

Problemem aktywów czytelniczych przy bibliotekach naukowych zajmuje się w tym samym numerze „Bibliotekarza” kol. Z. Kowalska.*) Autorka wyraźnie oddziela zadania aktywu biblioteki naukowej, konkretnie uniwersyteckiej, od zadań aktywu bibliotek powszechnych. Aktyw pierwszy reprezentuje potrzeby czytelników i pośredniczy pomiędzy biblioteką a uczelnią w usprawnianiu uzupełniania księgozbioru. Zapewnienie lektury jest niewątpliwie sprawą zasadniczą. Ale tak pojmowana rola aktywu jest jednostronna. Jeżeli w bibliotekach powszechnych aktyw pomaga w organizowaniu propagandy pogładowej i imprez czytelniczych czy nie można dokonać prób wykorzystania do tego celu także aktywu naukowego.

Przede wszystkim aktyw ten, reprezentujący przyszłe kadry specjalistów, winien właśnie w okresie doskonalenia się nie zrywać kontaktu z szerokimi masami czytelników bibliotek powszechnych. W pracy tej mógłby wnieść bardzo wiele.

Czytelnia naukowa Miejskiej Biblioteki we Wrocławiu dokonała w II etapie ogólnopolskiego konkursu na najlepszą bibliotekę ciekawej próby. W porozumieniu z Kołem Naukowym przy Uniwersytecie im. Bolesława Bieruta i przy ścisłej jego współpracy — wprowadzone zostały w Czytelnii „kwadrans literackie” w czasie normalnej pracy Czytelni. W każdy wtorek punktualnie o godzinie 18-ej wygłasza prelegent 15-minutową pogadankę na temat życia, działalności i twórczości wybit-

* Kowalska Zofia: „Notatka o aktywie czytelniczym w Bibliotece SGPiS” — „Bibliotekarz” nr 1/1953, s. 15.

nych postaci świata literackiego czy artystycznego. Plan prelekcji jest ogłaszany kwartalnie, tak, że odwiedzający czytelnicy mogą zapoznać się z tematem każdego wtorku na przeciąg trzech miesięcy. W przeddzień prelekcji ukazują się osobne ogłoszenia w prasie i w holu.

Jest to nowość, gdyż jak dotąd Czytelnia naukowa nie była wykorzystywana, jako teren pracy masowej. Celem wtorków jest naświetlenie znanych wszystkim postaci w nowym ujęciu marksistowskim. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w większości słuchacze nie mieli okazji zapoznać się z tymi postaciami w oświetleniu naukowego marksizmu, gdyż nie wszystkie prace były już publikowane, to zrozumimy, jaką rolę mogą odegrać te prelekcje w kształtowaniu światopoglądu inteligencji miejskiej i przyszłych kadr naukowych.

Wtorki zostały zapoczątkowane w dniu 27 stycznia br. Tematem ich byli dotąd: Rej, Krasicki, Wyspiański, Żeromski, Wolter, Gothe, Heine, Puszkina, Szewczenko. W kwartale II — Szekspir, Balzac, Majakowski, Szołochow, Kopernik, Kraszewski, Prus, Sienkiewicz, Konopnicka, Zapolska.

Obecnie można już mówić o pewnych pozytywnych doświadczeniach. Czytelnia naukowa zyskała, gdyż wtorki literackie spełniają w dużej mierze rolę jej propagatora. Czytelnicy z zainteresowaniem słuchają prelekcji, przynoszącej im ciekawy materiał poznawczy, a zarazem dającej pewne odprężenie. Szereg osób przybywa specjalnie, zainteresowanych daną postacią, a nawet samą osobą prelegenta, który jest ich kolegą z ławy uniwersyteckiej, jako student lub absolwent.

Znaczenie praktyczne zawiera się także w tym, że przyszyły samodzielny naukowiec odbywa praktykę w zakresie zwartego i treściwego wykładu.

Jest to zapewne realny krok w kierunku dotarcia do przyszłego specjalisty w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Zdaje się byłoby słusznym, aby więcej bibliotekarzy zainteresowanych pracą masową wśród studentów wyższych zakładów naukowych dzieliło się swymi uwagami i spostrzeżeniami na łamach „Bibliotekarza”. Jak dotąd tego rodzaju problemy nie zostały konkretnie przedyskutowane, a zadania wynikające z XIX Zjazdu KPZR tego wymagają.

Leon Kuciel
Wrocław

Oddział czasopism w ramach organizacji większych bibliotek naukowych

Początkowo w bibliotekach traktowano czasopisma tak jak książki, względnie niewiele różniła się praca przy nich od pracy nad książką. Katalogowano osobno poszczególne roczniki lub nawet poszczególne zeszyty, umieszczano je w katalogu ogólnym książek, a co za tym idzie magazynowano każdy rocznik lub jego część oddzielnie.

Rozwój czasopiśmiennictwa, wzrastające znaczenie naukowe i społeczne czasopism, coraz większy ich napływ do bibliotek, z drugiej zaś strony umasowienie czytelnictwa i konieczność jak najszybszego zaspokojenia potrzeb czytelników zmusiły biblioteki do sprawniejszego opracowywania czasopism, do odmiennego traktowania tej części zbiorów. Powstały specjalne katalogi, inwentarze, magazyny i czytelnice czasopism. W ramach poszczególnych działów bibliotecznych zaczęły tworzyć się oddziały czasopism, np. oddział czasopism w dziale gromadzenia zbiorów, w dziale opracowania itd. Z czasem oddziały czasopism zaczęły rozrastać się. Czasopisma jako odmienny rodzaj druków wydobywają się z dotychczasowych ram.

Z rozrostu oddziałów czasopism, odrębności materiału, konieczności usprawnienia obsługi czytelnika wypłynęła potrzeba usamodzielnienia oddziałów przez skupienie w jednej organizacyjnej całości wszystkich prac przy czasopismach.

Zacząły wyodrębniać się samodzielne działy czasopism wprowadzając nowe formy pracy nad czasopismem. Doświadczenie wykazało, że objęcie całokształtu zagadnień dotyczących czasopism w jedną organizacyjną całość jest potrzebne i daje dobre wyniki. Zwłaszcza dziś, kiedy czasopisma spełniają doniosłe zadanie będąc żywym dokumentem przeobrażeń społecznych i politycznych, będąc najaktualniejszym wyrazem nowej myśli naukowej — dla bibliotek kwestia jak najszybszego

opracowania i udostępnienia czasopism jest niezmiernie istotna. A co za tym idzie, szczególnie ważnym momentem jest wprowadzenie sprężystej organizacji, nowych form pracy umożliwiających najkrótszą i najprostszą drogę czasopisma w bibliotece.

II.

Sprawa istnienia samodzielnych oddziałów¹ czasopism w większych bibliotekach naukowych nie budzi już dziś wątpliwości. Omówienia wymaga sprawa ich organizacji. Temat ten był poruszany w naszej literaturze, niestety po raz ostatni przed kilkunastu laty². Życie wyprzedziło teoretyczne sformułowania.

Samodzielne oddziały czasopism organizowano w miarę potrzeby i możliwości, często w zależności od warunków lokalowych czy personalnych danej biblioteki. Różne są więc ich formy organizacyjne. Dla jaśniejszego obrazu przedstawimy organizację oddziału czasopism w kilku naszych większych bibliotekach naukowych.

W Bibliotece Narodowej istniejący od lat kilku oddział czasopism obejmuje jako jedną całość organizacyjną katalogowanie, inwentaryzację, oprawę i magazynowanie czasopism.

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie oddział czasopism skupia organizacyjnie akcesję, katalogowanie, inwentaryzację, oprawę, opracowanie techniczne

¹ Odtąd używam zamiast dawnego terminu dział — obecnie wprowadzonego terminu oddział na określenie samodzielnej komórki organizacyjnej w bibliotece.

² Baumgart Jan. Organizacja oddziałów czasopism. IV Zjazd Bibliotekarzy i referat A. Żórawskiej. W-wa 1936.

Żórawska A. Organizacja działu czasopism w bibliotekach naukowych. W-wa 1935.

czasopism. Do niedawna prowadził czytelną czasopism bieżących. Oddział istnieje od ok. 1925 roku.

Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy mająca od dawna charakter biblioteki naukowej, posiada oddział czasopism, organizacyjnie obejmujący wszystkie czynności związane z pracą nad czasopiśmem. A więc — akcesję, katalogowanie, inwentaryzację, oprawę, magazynowanie. Prowadzi czytelną czasopism bieżących i czasopism z lat ubiegłych. Oddział istnieje od 1923 r., tzn. od chwili przejścia Biblioteki Publicznej przez miasto.

W Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie powstał w sierpniu 1952 r. oddział opracowania wydawnictw ciągłych (czasopism). Oddział obejmuje akcesję (także prenumeratę) katalogowanie, inwentaryzację. Obsługę w czytelną czasopism sprawują pracownicy oddziału.

W Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu powstał w 1949 r. samodzielny oddział czasopism. Skupiał organizacyjnie akcesję, katalogowanie, inwentaryzację. Prowadził czytelną czasopism bieżących. W styczniu 1953 r. nastąpiła reorganizacja. Powstał oddział opracowania wydawnictw ciągłych nowych, który obejmuje katalogowanie, inwentaryzację czasopism i wydawnictw zbiorowych.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu posiada samodzielny oddział czasopism, który obejmuje organizacyjnie akcesję (także prenumeratę) katalogowanie, inwentaryzację, opracowanie techniczne. Prowadzi czytelną czasopism bieżących.

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu w 1947 r. powstał samodzielny oddział czasopism. Obejmował akcesję, katalogowanie, inwentaryzację, opracowanie techniczne. Prowadził czytelną czasopism bieżących. W sierpniu 1952 r. nastąpiła reorganizacja. Obecnie praca odbywa się w oddzielnych referatach w poszczególnych oddziałach Biblioteki. Istnieje tu podział pracy według czynności.

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi samodzielny oddział czasopism powstał w 1948 r. Podobnie jak w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy skupione zostały w jedną organizacyjną całość wszystkie czynności związane z pracą nad czasopiśmem. A więc akcesja, katalogowanie, inwentaryzacja, oprawa, magazynowanie, czytelną czasopism bieżących i czasopism z lat ubiegłych.

Z tych przykładów widać, że panuje duża różnorodność organizacyjna oddziałów czasopism. Opierając się na kilkoletnim doświadczeniu oddziału czasopism w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi i na dwudziestokilkoletnim doświadczeniu analogicznego oddziału w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy chcę tu przedstawić i omówić koncepcję oddziału czasopism koncentrującego organizacyjnie wszystkie prace związane z czasopiśmem, od momentu wpływu do biblioteki do chwili udostępnienia go czytelnikowi.

III.

Czasopisma są materiałem odrębnym, wymagającym specjalizacji i koncentracji prac na poszczególnych etapach drogi czasopisma w bibliotece. Czasopismo posiada specyficzną strukturę. Ukazując się częściami wychodzącymi w różnych okresach czasu, a składającymi się na całość wymaga:

- a) zapisywania poszczególnych części (zeszty, tomy, indeksy, dodatki),
- b) stałej czujności, reklamowania i uzupełniania braków,
- c) natychmiastowego udostępnienia poszczególnych części, z uwagi na wartość aktualną,
- d) odmiennego gromadzenia i kompletowania,
- e) odmiennego opracowywania i magazynowania skompletowanych tomów i roczników.

Podstawą „budowy” rocznika lub tomu jest karta tytułowa i roczny indeks dodawany do ostatniego numeru lub do jednego z pierwszych nowego rocznika. Trzeba starannie przeglądać nadchodzące zeszyty i „wyławiać” z nich karty tytułowe oraz spisy zawartości. Często spisy te, nadchodzące z dużym opóźnieniem, dołączone do posiadanych i opracowanych już roczników powodują zmiany w strukturze czasopism, a co za tym idzie, w katalogu i magazynie. Przy „budowie” rocznika potrzeba nieraz wielkiego doświadczenia i dużej znajomości materiału czasopiśmienniczego. Często wiele trudności nastęrcza rocznik, składający się z karty tytułowej i rocznego indeksu poszczególnych zeszytów, dodatków związanych z czasopiśmem, czy samoistnych wkładek, sekcji czy „oddziałów”. Zdarza się, że rocznik zawiera współwydane czasopismo o innym tytule, innej redakcji, innej treści, o wspólnej lub różnej paginacji, numeracji zeszytów czy roczników.

Wielkie „ciągi” czasopism istniejących lata całe ulegają na dużej przestrzeni czasu najrozmaitszym zmianom. Zmienia się „budowa” poszczególnych roczników, miejsce wydania, wybitni redaktorzy, kierunek, format, częstotliwość czy zgola tytuł. Czasopismo bywa kontynuowane nieraz jako jedna całość, choć pod zmienionymi tytułami, nieraz pod tym samym tytułem jako różne wydawnictwa. Wielkie „ciągi” czasopism posiadają wieloletnie indeksy, związane z wydawnictwem czy wydane samoistnie.

Wszystkie te przykładowo podane zagadnienia i trudności wymagają już pewnej specjalizacji i znajomości przedmiotu ze względu na różne formy pracy z różnymi typami wydawnictw.

Obok specjalizacji przy pracy nad czasopiśmem potrzebna jest koncentracja prac na poszczególnych etapach drogi czasopisma w bibliotece.

Rozbicie pracy na różnorodne czynności przy tego typu wydawnictwach jest niebezpieczne dla c a ł o k s z t a ł t u p r a c y. Rozdział uzupełniających się prac opóźnia obieg czasopisma, utrudnia sprawne opracowanie, a co za tym idzie — udostępnienie. A przecież sprawność obsługi czytelnika jest głównym celem i zadaniem biblioteki.

Dla wyjaśnienia wskażę na niektóre ogniwa wiążące poszczególne czynności przy pracy z czasopiśmem.

Często danymi z kart akcesyjnych, wiadomościami z pracy przy czasopiśmach bieżących uzupełnia się karty katalogowe czasopism (np. wiadomości o zmianie tytułu, zawieszeniu czy wznowieniu czasopisma).

W czytelną czasopism winno się gromadzić i udostępniać (wolny dostęp czytelników do półek) wszystkie bieżące zeszyty czasopism, aż do chwili skompletowania rocznika. Czytelną może być jednocześnie pracownią dla bibliotekarzy prowadzących akcesję. Realiz-

zujemy w ten sposób zasadniczy postulat jak najszybszego dostarczenia najświeższych zeszytów czasopism do rąk czytelnika. Spełniamy obowiązek wprowadzania do księgozbioru czasopism kompletnych, ponieważ tu najłatwiej wyłowić numery zacytane czy zagubione i natychmiast je uzupełniać, nim zostaną wyczerpane. Uzyskujemy ogromną oszczędność na pracownikach i środkach technicznych i dobrą obsługę czytelników. Kartoteka akcesyjna czyni zbędną, konieczną w innym wypadku, kartoteka wpływających zeszytów znajdujących się w czytelni czasopism. Akcesja jest równocześnie ewidencją posiadanych przez bibliotekę czasopism bieżącym i umożliwia udzielanie czytelnikom wszelkich potrzebnych informacji, spełniając w ten sposób podwójne zadanie. Skompletowane tomy czy roczniki są bezpośrednio przekazywane z czytelni czasopism do opracowania katalogowego. Taka jest ich najkrótsza droga. Kolejność dalszego opracowania normowana jest poczytnością czasopisma. Nieraz rezerwuje się pewne numery bieżące dla czytelnika, chociaż skompletowany rocznik powinien być przesłany do opracowania katalogowego. Bibliotekarz kompletujący czasopisma ma odpowiednie nastawienie i czujność przy udostępnianiu nieoprawnych roczników czasopism i łatwiej może je uchronić przed zdekompletowaniem. Pracownicy oddziału czasopism orientują się, jakie czasopisma biblioteka posiada, znają materiał, który opracowują. Przez doświadczenie nabierają znajomości wewnętrznej czasopisma, jego ideologii i kierunku, toteż mogą realizować postulat kierowania lekturą czytelnika. Przez połączenie bezpośredniego żywego kontaktu z czasopismem i żywego kontaktu z czytelnikiem czytelnia czasopism ma odpowiednie warunki, by dobrze spełnić swe zadanie.

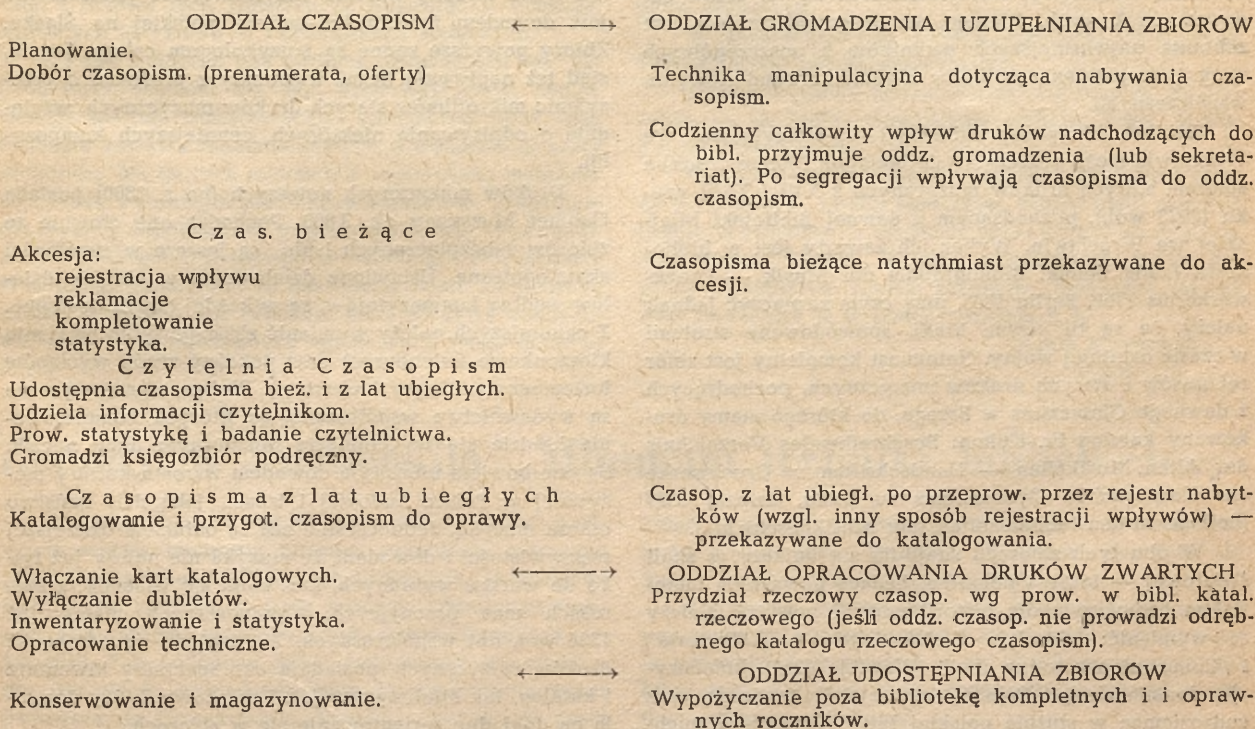
Dobór czasopism, planowanie nabytków winny odbywać się przy współudziale oddziału czasopism. Tu należy rozpatrywać oferty, układać listy czasopism bieżących do zaprenumerowania. Oddział czasopism mając kontakt z odbiorcą przez dezyderaty czytelników, obserwacje pracowników co do poczytności czasopism, widzi potrzebę i celowość kontynuowania pewnych wydawnictw czy zaniechania innych. Bezpośredni ciągły kontakt z czasopismem i katalogiem daje możliwość uzupełniania czasopism, oraz słusznego ich doboru. Manipulacje techniczne, zamówienia i opłaty załatwia oddział gromadzenia zbiorów tak jak dla innych oddziałów.

Oszczędnością czasu i sił jest przygotowanie czasopism do oprawy przez katalogującego. Już przy katalogowaniu trzeba liczyć się z problemami oprawy. Kto zna pracę przy czasopismach wie, ile trudu trzeba włożyć, by czasopismo zostało oprawione dobrze. Trzeba zapoznać się z jego skomplikowaną nieraz budową, sprawdzić kompletność z indeksem czy spisem rzeczy, często sposobem przekartkowania. Te wszystkie prace musi wykonać katalogujący. Nie wydaje się celowe, by powtarzał je inny pracownik. Ważną czynnością jest sprawdzenie oprawy. Najłatwiej sprawdzi oprawę ten, kto ją przygotował.

Ogromne znaczenie ma sprawa przechowywania czasopism. Dobrze zaplanowany i prowadzony magazyn — to sprawne załatwienie czytelnika.

Przy obecnie przyjętym u nas systemie magazynowania czasopism (wszystkie roczniki pod jedną sygnaturą) są konieczne rezerwy miejsc na wpływające roczniki i nieuniknione przesunięcia. To dwa istotne magazynowe zagadnienia. Planowanie w magazynie winno być takie, by rezerwy miejsc były jak najlepiej obli-

Schemat odrębnego oddziału czasopism i jego stosunku do innych oddziałów w bibliotece



zione, by przesunąć było jak najmniej. Planowanie magazynowe wymaga orientacji bibliograficznej co do objętości czasopisma. Tę orientację bibliograficzną musiał zdobyć katalogujący już na poprzednim etapie pracy. Trzeba też wiedzieć, jakie są plany biblioteki co danego czasopisma, czy i w jakim zakresie (ograniczenie chronologiczne lub inne) będzie kompletowane, a w związku z tym ile rezerwować miejsca. Ponowne zdobywanie tych wiadomości przez innych pracowników na następnym etapie pracy jest niepotrzebnym marnowaniem wysiłku.

IV.

Reasumując dochodzę do następujących wniosków:

Jedną organizacyjną i kompetencyjną ułatwia celową koordynację pracy, a co za tym idzie zwiększa jej sprawność, wydajność i oszczędność. Zwarta organiza-

cja oddziału czasopism daje dobre wyniki z następujących względów:

Umożliwia najkrótszą drogę czasopisma w bibliotece. Bez zbędnych przystanków i ogniów dostarcza czasopismo do rąk czytelnika.

Ułatwia śledzenie struktury i kompletności czasopisma podczas jego obiegu w bibliotece.

Powoduje tak pożądaną w pracy przy czasopismach odpowiedzialność pracowników.

Prowadzi do wyspecjalizowania. Jest to moment niezmiernie istotny. Brak specjalistów w tej dziedzinie, jest jedną z przyczyn, że o czasopismach nie pisze się, nie ma prac teoretycznych, prac które pomagałyby w rozwiązywaniu trudności technicznych. A bibliotekarze trudności techniczne mają. Obecnie rozwiązuje się je indywidualnie od przypadku do przypadku. Wiele marnuje się w ten sposób niepotrzebnego wysiłku.

Wiesława Kaszubina
Łódź

„Gabinet Muzyczny” Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu

Rozumiejąc doniosłość naukowego i społecznego znaczenia zbiorów muzycznych, Dyrekcja Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu założyła we wrześniu 1949 r. Gabinet Muzyczny, aby udostępnić muzykalia zabezpieczone i pozostałe z zasobów dawnych Bibliotek Uniwersyteckiej i Miejskiej. W przeciwieństwie do przeważnej części bibliotek muzycznych, gromadzących zbiory dla celów użytkowych, Gabinet Muzyczny gromadzi materiał historyczny, niezbędny dla badań rozwoju i dziejów muzyki. Zbiory jego bowiem nie służą do odtwarzania, do wykonywania kompozycji, lecz gromadzone są dla celów badawczo-naukowych. Dlatego też dążeniem naszym jest zebranie najważniejszych pomników z poszczególnych epok i uzupełnianie zasobów wydawnictwami nowymi, współczesnymi.

Gabinet Muzyczny Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu może poszczycić się bogatym i nader rzadkim zbiorem starych druków muzycznych z XVI i XVII wieku (2923 wol.), pochodzącym z dawnej Biblioteki Miejskiej we Wrocławiu. Wykaz ich zawarty jest w bibliografii Emila Bohna: *Bibliographie der Musik — Druckwerke bis 1700, Berlin 1883*, przy czym zaznaczyć jednak należy, że są tu pewne braki, spowodowane stratami w czasie ostatniej wojny. Natomiast kompletny jest zbiór rękopisów i starych druków muzycznych, pochodzących z dawnego Gimnazjum w Brzegu, do którego mamy drukowany katalog Fr. Kuhna: *Beschreibendes Verzeichnis der Alten Musikalien — Handschriften u. Druckwerke des Koeniglichen Gymnasiums zu Brieg, Leipzig 1897* (Beilage zu den Monatsheften fuer Musikgeschichte).

W obu tych zbiorach znajdują się unikatki w skali światowej — także i polonika, będące poważnym materiałem badawczym dla historii muzyki polskiej. Należy tu wymienić: Mikołaja Zielińskiego — „Offertoria” i „Communiones totius anni” (Wenecja 1611), kompozycje domniemanego Polaka Andrzeja Hakenberga oraz cudzoziemca w służbie polskiej Filipa Fryderyka Buch-

nera (Bucnero). Zachowało się też kilka obcych zbiorów, w których zawarte są utwory kompozytorów polskich, jak: Wojciecha Długoraja, Jakuba Polaka (Jacobus Reys Augustanus lub Jacques Pollonois) i Wacława z Szamotuł oraz Diomedesa Cato, cudzoziemca, związanego jednak ściśle z polską kulturą muzyczną. Poza tym Gabinet posiada szereg starych druków i rękopisów, zawierających tańce i arie polskie, bardzo ciekawy rękopiśmienny zbiór polonezów oraz rękopis z XIV/XV wieku, z wieloma łacińskimi sekwencjami polskich świętych, który posiada nie tylko wysoką wartość zabytkową, ale jednocześnie jest dowodem żywotności kultury polskiej na Śląsku. Zbiory powyższe znane są muzykologom całego świata, stąd też napływają liczne kwerendy z prośbami o przesyłanie mikrofilmów starych druków muzycznych, względnie o odpisywanie niektórych, cenniejszych kompozycji.

Druków muzycznych nowszych (po r. 1800) posiada Gabinet Muzyczny ok. 7 800. Pochodzą one głównie ze zbiorów zabezpieczonych i nie są jeszcze w zupełności skatalogowane Ustawione działowo, a w obrębie działów według kompozytorów, są w każdej chwili dostępne. Z cenniejszych należy wymienić zbiór partytur (wydanie kieszonkowe Eulenburga) oraz pokaźny zasób wyciągów fortepianowych oper i operetek. Bieżąc opracowywane są wydawnictwa współczesne, na których kompletowanie kładzie się w Gabinetecie Muzycznym duży nacisk. Są one bowiem niezbitym dowodem wzrostu kultury muzycznej w Polsce Ludowej i troski, jaką dziś Państwo otacza muzykę. Jednocześnie zaś są odbiciem dzisiejszej rzeczywistości i dowodem, że muzyka nie należy już tylko do warstw wybranych, lecz stała się własnością szerokich mas pracujących. Opracowanych mamy już 1335 wol. nut współczesnych. Ze względu na odrębność druków muzycznych, posiadają one specjalny inwentarz i katalog, tak alfabetyczny jak i rzeczowy, który pozwala na dokładne zorientowanie się w zbiorach.

Do zasobów Gabinetu Muzycznego oprócz nut należy jeszcze literatura muzyczna, a więc książki z zakresu muzykologii, czasopisma muzyczne, bogaty zbiór bibliografii i słowników muzycznych, monografie muzyków, katalogi wydawnicze i księgarskie, programy koncertów i oper oraz libretta. Zasoby powyższe (2300 wol.) są objęte katalogiem alfabetycznym i rzeczowym książek, podzielonym na czternaście działów. Poszczególne działy

katalogów rzeczowych tak nut jak i książek są stale rozbudowywane, stosownie do napływających materiałów.

Dział Muzyczny Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu jest w chwili obecnej jedynym tego rodzaju zbiorem na całym Dolnym Śląsku, toteż frekwencja czytelników wzrasta coraz bardziej. W r. 1951 odwiedzin było 260, w 1952 r. liczba ich wzrosła już do 357.

Maria Przywecka
Wrocław

„Biblioteka naukowa w służbie czytelnika” Wystawa w WSE w Sopocie

Formy udostępnienia zbiorów w bibliotekach naukowych i metody poszukiwania potrzebnych do studiów materiałów są na ogół mało znane czytelnikom młodym, którzy niedawno przestąpili progi wyższej uczelni. Zorientowanie ich w drogach, na jakich mogą znaleźć poszukiwane książki, otwarcie całego bogactwa zbiorów, wskazanie możliwości pogłębienia zdobywanej wiedzy jest poważnym zadaniem biblioteki naukowej, której krąg czytelników składa się głównie ze studentów.

W poszukiwaniu sposobów wykonania tego zadania Biblioteka Główna WSE w Sopocie zorganizowała z okazji „Dni Oświaty, Książki i Prasy 1953 r.” wystawę, mającą na celu zaznajomienie czytelników z metodami udostępnienia zbiorów, stosowanymi przez bibliotekę naukową.

Uznano za rzecz celową poinformować zwiedzających, że metody te znajdują oparcie we wskazaniach i pracach zjazdów i konferencji bibliotekarzy, odbytych w latach 1950 — 1952, zwoływanych w trosce o rozwój czytelnictwa przez władze Polski Ludowej.

Na wstępie podano zatem odpowiednie teksty i wyciągi z uchwał tych konferencji, ilustrując je pokazem odnośnych artykułów w czasopismach fachowych.

Z kolei wyłożono pod postacią przewodnich kart katalogowych schemat katalogu systematycznego, zbudowanego według marksistowskiej systematyki nauk, oraz schematy kartotek zagadnieniowych, prowadzonych przez Bibliotekę. Na tle tych schematów wystawiono materiały do dwóch, wybranych przykładowo tematów: „Zagadnienia metody dialektycznej w pracy naukowej” i „Organizacja i planowanie w transporcie morskim”. Przy pomocy strzałek, prowadzących od odnośnego działu katalogu do książki wskazano, jak czytelnik może od karty katalogowej dotrzeć do potrzebnych mu na dany temat materiałów.

W następnej gablocie pokazano szkicowy obraz pracy Biura Informacji Bibliograficznej. Wyłożono tu wybrane przykładowo materiały, jakimi Biuro I. B. operuje, zilustrowano poglądowo drogę, na jakiej czytelnik informację otrzymuje (zapis tematu do księgi kwerend, ten sam temat na karcie przewodniej kartoteki informacyjnej), wystawiono dwa opracowane w formie kartoteki tematy („Wielka droga północna”, „Planowanie wewnętrzzakładowe”) — strzałki od kart katalogowych tej kartoteki wiodły w końcu czytelnika do poszukiwanego, wyłożonego w gablocie materiału.

W ostatniej wreszcie gablocie pokazano kartotekę, tworzoną z kart dokumentacji naukowo-technicznej, abonowanych przez Bibliotekę w CIDNT, zorientowanego zwiedzającego w możliwościach uzyskania potrzebnych materiałów z innych bibliotek w drodze wypożyczenia międzybibliotecznego, wystawiono wydane przez Bibliotekę „Wykazy najnowszych nabytków”.

Akcentem, zamykającym wystawę był pokaz prac (książek drukowanych i prac dyplomowych), do napisania których posłużyły głównie materiały, dostarczone przez Bibliotekę.

W poszczególnych etapach wystawy orientowały zwiedzającego odpowiednie napisy.

Całości wystawy nadano estetyczną oprawę dekoracyjną, na tle której rozwieszono aktualne hasła, propagujące czytelnictwo.

Wystawa spotkała się z życzliwym przyjęciem przede wszystkim ze strony studentów, którzy mieli możność licznie ją zwiedzać — miejscem wystawy był hol w głównym gmachu Uczelni. Z myślą o studentach, którzy napłyną z przyszłym rokiem szkolnym, Biblioteka ma zamiar powtórzyć ją w końcu września r. b.

Adam Muszyński
Sopot

Zmiany w radzieckim „Minimum techniki bibliotecznej”

W roczniku 1951 (nr 10—11) „Bibliotekarza” omówione zostały obszernie przepisy regulujące jednolicie prace techniczne bibliotek powszechnych w Związku Radzieckim zawarte w 5-ym wydaniu „Minimum techniki bibliotecznej w bibliotekach powszechnych” z roku 1949. Jak wiadomo, prace zmierzające do ulepszenia przepisów prowadzone były systematycznie przez powołaną do tego komisję. Projekt, opracowany przez

komisję, poddany został pod dyskusję rady naukowo-metodycznej przy Zarządzie Bibliotek Komitetu do Spraw Instytucji Kulturalno-Oświatowych.

Zapowiedź nowego wydania, zawierającego szereg poprawek do dawnych przepisów, została zrealizowana w przewidzianym terminie i nr 4/1953 czasopisma „Bibliotekarz” przynosi nam wiadomość o ukazaniu się 6-go wydania „Minimum”.

Nowe wydanie zawiera szereg istotnych zmian i uzupełnień poprzedniego wydania, z których artykuł W. Pietrowskiego omawia tylko niektóre ważniejsze. („Bibliotekar“ nr 4/1953).

Jedną z ważnych zmian w przepisach jest zaniechanie odrębnego traktowania w ewidencji i sprawozdawczości broszur o znaczeniu przemijającym. Konieczność tej zmiany sygnalizowali liczni bibliotekarze terenowi, gdyż w praktyce do broszur o znaczeniu przemijającym zaliczano nie tylko materiał, o którym mówiły przepisy 5-go wydania „Minimum”, lecz również wiele innych broszur różnego rodzaju ze wszystkich dziedzin wiedzy w oparciu o czysto formalne kryterium — liczbę stron druku.

Poprzednie wydanie „Minimum” wyraźnie zalecało, aby oddzielnych wydań utworów klasyków marksizmu-leninizmu, popularnych broszur z zagadnień przyrodniczych, gospodarstwa wiejskiego, techniki, historii, geografii itp. nie zaliczać do broszur o wartości przemijającej. Jednakże w praktyce wielu bibliotekarzy w dalszym ciągu dzieliło książki i broszury w sposób niejednolity, powiększając nadmiernie wydzielone z księgozbioru ogólne zbiory broszur.

Aby zapewnić jednolite traktowanie broszur, przepisy nowego wydania obejmują łącznie książki i broszury, a zatem wszystkie broszury, niezależnie od ich treści, liczby stron i ceny, ewidencjonowane mają być w ten sam sposób co i książki.

W związku z tą zmianą upraszcza się w pewnej mierze sumaryczna ewidencja księgozbioru, a likwidacja w księdze ewidencji rubryki dotyczącej broszur pozwoli w sposób mniej skomplikowany i bardziej ściśle obliczać zawartość księgozbioru.

Druga poważna zmiana w formularzu księgi sumarycznej ewidencji księgozbioru polega na zniesieniu rubryki „Inne książki” przy podziale według treści książek otrzymanych i usuwanych z księgozbioru.

Jak wiemy, formularze ewidencji sumarycznej tworzą „księgę ruchu księgozbioru”, składającą się z dwu części: przybytków i ubytków. Podział otrzymanych książek według treści zawierał rubrykę „inne książki” do której zaliczano książki odpowiadające działom klasyfikacji dziesiętnej: 0, 4, 61, 7, 8, 91 i 92, co nie pozwalało na ścisłe i pełne zorientowanie się w składzie księgozbioru. Wprowadzenie do formularza wszystkich wymienionych działów w osobnych rubrykach jest zatem zmianą słuszną.

W księdze ruchu księgozbioru dodano część trzecią „Roczne i kwartalne podsumowanie ruchu księgozbioru”. Wpisuje się tu sumy przybytków i ubytków w końcu każdego kwartału i roku, co ogromnie ułatwia orientację i korzystanie z danych tej księgi.

W formularzu „Dziennika biblioteki”, sprawozdawczość dotycząca liczby wypożyczonych książek w podziale według treści została w pełni dostosowana do zmian w ewidencji sumarycznej księgozbioru.

Ponadto dodane zostały w 6-ym wydaniu „Minimum”, dwa rozdziały: „Technika pracy filii bibliotecznej” i „Przepisy dotyczące pobierania, przechowywania i wykorzystania funduszy pochodzących z kar, kaucji i zwrotów za zagubione książki, pobieranych od czytelników”.

Nowe wydanie „Minimum” jest jeszcze jednym dowodem stałego postępu bibliotekarstwa radzieckiego, owocności kolektywnego stylu pracy bibliotekarzy radzieckich. Zapoznanie się z nowym wydaniem „Minimum” powinno pobudzić odpowiedzialne czynniki do przyspieszenia prac nad uregulowaniem zasad techniki bibliotecznej w naszych bibliotekach powszechnych. Pracę tę należy jak najrychlej doprowadzić do końca. Wzór radziecki dopomoże nam w opracowaniu przepisów dostosowanych do naszych potrzeb i warunków pracy.

J. F. S.

Zalew amerykańskiej literatury brukowej w Anglii

Niedawno ukazał się w angielskim czasopiśmie „The Schoolmaster” ciekawy artykuł Hewett’a pt. „These comics are not funny”. Artykuł ten świadczy o wzrastającej wśród nauczycielstwa angielskiego walce o ratowanie zdrowia moralnego dzieci przed zalewem zatrującej je „literatury” amerykańskiej.

Autor w swym artykule stwierdza, że na 800 milionów książek drukowanych rocznie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. 700 mil. to tzw. „comics”, owe osławione historyjki obrazkowe. Zapotrzebowanie na tę literaturę jest tak wielkie, że „comics” są drukowane nie tylko w Ameryce, ale nawet w Anglii i we Francji. Jedna z firm londyńskich wydaje co dwa tygodnie 24 „comics”, o objętości 24 do 60 stron. Ilustracje broszurek są kolorowe, a bohaterami jej są zazwyczaj młodocieni.

„Comics” mają treść różnorodną. Spotykamy numery o charakterze pseudonaukowym w rodzaju sensacyjnych poszukiwań czwartego wymiaru, albo opowiadań o cywilizacjach starożytnych podane w sposób podniecający wyobraźnię w niewłaściwym kierunku. Spotykamy broszury z opisami gwałtownych zbrodni, broszury o treści pornograficznej, w których treść seksualna łączy się z okrucieństwem i sadyzmem. Przewagę wśród „comics” mają historie o cowboyach. Ostatnio podjęte zostały próby wulgaryzowania klasyków, istnieje np. wydanie „Makbeta”, w którym nie ma wprawdzie języka Szekspira, za to jest ponętny i sugestywny opis zbrodni.

Rysunki w „comics” są wykonane bardzo zręcznie. Doskonałe wykonanie techniczne idzie w parze z brakiem poczucia odpowiedzialności. Widzimy walki gangsterów, gangsterów wyprowadzających w pole policję i terroryzujących spokojnych ludzi, sceny pornograficzne i sadystyczne.

Historyjki obrazkowe wyrażają pewną tendencję, której łatwo się domyślić z obrazków — gangster stoi ponad prawem, nadludzie zdolni są do niesamowitych czynów.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tego rodzaju tendencja sprzyja wzrostowi propagandy wojennej i ma ułatwić wytworzenie się nastrojów podatnych faszyzacji.

Teksty pod ilustracjami mają bardzo ograniczony zasób wyrazów. Ubóstwo językowe odpowiada całkowicie beźmyślności historyjek. Bohaterzy mówią najczęściej monosylabami, by nie męczyć czytelnika długim

czytaniem, a pozwolić mu dowoli chłonać zgniłą treść obrazka. Szkodliwy wpływ tej literatury, która coraz liczniej zaczyna się rozpowszechniać w krajach kapitalistycznych, jest już dziś widoczny. Hewett stwierdza, że u młodego pokolenia ograniczona zostaje umiejętność czytania, że zanikają szlachetne uczucia, rozbudza się natomiast brutalność, gwałtowność, niepojęcie, okrucieństwo. Nie może zresztą być inaczej, skoro prosty rachunek wykazuje, że młodzieniec 20-letni w Ameryce w ciągu swego krótkiego życia oglądał 18 000 ilustracji zbrodni.

Postępowa opinia Europy Zachodniej usiłuje bronić się przed tym zalewem zatrującym młodzież i dzieci. Sprawa „comics” była już przedmiotem interpelacji w parlamencie angielskim. Zwrócono uwagę, że zdrowie moralne dzieci jest zagrożone tą literaturą, że ro-

dzice zaprzętnięci trudną walką o byt nie mogą roztożyć odpowiedniej czujności nad dziećmi. Domagano się dokonania przez władze bezpieczeństwa kontroli podejrzanych księgarń mieszczących się gęsto w ciasnych zaułkach miast angielskich, domagano się konfiskaty „comics”. Sir Hugh Lucas-Tooth, podsekretarz stanu Home Office, odpowiedział, że nie można zabronić wydawania i sprzedawania „comics”, bo to stworzyłoby przykry precedens zagrażający „wolności słowa” i „wolności handlu”, natomiast troskę o wychowanie dzieci należy zostawić rodzicom i nauczycielom.

Odpowiedź angielskiego męża stanu też nas nie dziwi. Skoro rząd wprzęgnięty jest w służbę podlegaczy wojennych, wszelkie środki rozwijające pociąg do zbrodni i gwałtowności wita z zadowoleniem.

L. B.

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

Bibliografie Kopernikowskie

Mikołaj Kopernik (1473—1543), geniusz astronomii, jeden z największych geniuszów ludzkości, umysł wszechstronny, twórczy w szeregu innych poza astronomią dziedzin nauki (medycyna; matematyka — trygonometria sferyczna; fizyka; prawo, ekonomia — nauka o monecie; nauki techniczne — hydraulika, znawca kultury antycznej, poeta i malarz, teoretyk, „clarissimus et doctissimus doctor”¹⁾), człowiek nauki ale i czynu praktycznego, związany zawsze z życiem i potrzebami kraju, aktywny działacz społeczny i płomienny patriota polski (fortyfikacji i obrońca Olsztyna przed zabiorczym Zakonem Krzyżackim w latach 1518—1520) — Kopernik był jednym z największych przedstawicieli kultury Odrodzenia, tej epoki, o której pisał Engels w „Dialektyce przyrody”, iż „...wymagała olbrzymów i olbrzymów zrodziła — olbrzymów myśli, uczucia i charakteru, wszechstronności i wiedzy”. Wielki Polak w piątym już stuleciu żyje wciąż nowym życiem i zapładnia umysły. Sprawia to ogromna siła jego rewolucyjnej myśli naukowej.

Znaczenie heliocentrycznej teorii Kopernika nie ogranicza się do przewrotu w astronomii, doniosłe jest nie tylko dla nowej, postępowej nauki, ale i dla rozwoju stosunków społecznych całej ludzkości. Jego odkrycia odważnie burzą skostniałą tradycję, celnie biją w ideologię średniowiecznego ustroju feudalnego, a wyzwalając przyrodoznawstwo z okowów teologii, mają przełomowe znaczenie światopoglądowe, kładą niewzruszoną podwalinę pod światopogląd materialistyczny. Tradycja Kopernika jest tradycją żywą, tradycją postępu; dlatego z niej czerpiemy, do niej nawiązujemy, ją kontynuujemy.

O Koperniku urosła bardzo wielka literatura: polska i zagraniczna. W roku bieżącym niewątpliwie bardzo znacznie powiększy się zainteresowanie szerokich rzesz czytelników pismami tego wielkiego działacza re-

nesansowego i zwłaszcza literaturą o nim. Rok ten wyznaczony został przez Światową Radę Pokoju jako „Rok Kopernikowski” dla całego świata postępowego, dla wszystkich narodów walczących o pokój. Na rok 1953 przypada bowiem 480-ta rocznica urodzin (19 lutego 1473) i 410-ta rocznica śmierci (24 maja 1543) twórcy epokowego dzieła astronomicznego „*De revolutionibus orbium coelestium libri VI*”²⁾ („O obrotach ciał niebieskich ksiąg sześciu”). Rok Kopernikowski zbiega się z ustanowieniem przez społeczeństwo i naukę polską roku 1953 jako Roku Odrodzenia Polskiego, którego najwspanialszym wyrazem były odkrycia i teoria Kopernika. W całym kraju — w warunkach, jakie mogła stworzyć tylko Polska Ludowa — odbywa się szereg wielkich uroczystości Kopernikowskich (m. in. ogólnopolska wystawa w Krakowie pt. „Mikołaj Kopernik na tle epoki Odrodzenia” i sesja naukowa Polskiej Akademii Nauk, poświęcona Kopernikowi, poprzedzająca sesję poświęconą polskiemu Odrodzeniu).

²⁾ Egzemplarz „*De revolutionibus orbium coelestium libri VI*” (wydanie pierwsze, Norymberga 1543) w dobrym stanie posiada m. in. Biblioteka im. Zielińskich przy Towarzystwie Naukowym Płockim od r. 1907; Estreicher („*Bibliografia Polska*” t. XX, s. 76) nie wymienia Biblioteki w Płocku wśród innych bibliotek, posiadaczek tego dzieła, wymienia ją natomiast Edward Chwalewik: *Zbiory Polskie* t. II (W-wa 1927), s. 61. Ponadto pierwsze wydanie tego dzieła posiadają obecnie: Bibl. Jagiellońska, *Zbiory Czartoryskich* w Krakowie; Bibl. Kórnicka, *Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk*; Bibl. Publiczna im. Raczyńskich w Poznaniu; Bibl. Uniwersytecka i Książnica Miejska w Toruniu; Bibl. Uniwersytecka i Ossolineum we Wrocławiu. — Drugiego wydania „*De revolutionibus*” z r. 1566 (Bazylea) jest w Polsce — 19 egz. (m. in. w Warszawie — w Bibl. Narodowej — 2 egz., w Bibl. Uniwersyteckiej i w Muzeum Narodowym); trzeciego wydania z r. 1617 — 11 egz. Przekład polski „*De Revolutionibus*” Jana Baranowskiego ukazał się w „*Opera omnia*” (W-wa 1884). Obecnie przygotowuje się wydanie „*De revolutionibus*” w jęz. łacińskim i polskim pod red. prof. A. Birkenmajera i prof. K. Gansińca na podstawie rękopisu Kopernika odnalezionej w połowie ubiegłego wieku w bibliotece prywatnej hr. Nostitza w Pradze Czeskiej.

¹⁾ Pierwsze słowa podpisu pod portretem Kopernika wykonanym w r. 1575, znajdującym się w Muzeum Miejskim w Toruniu.

W r. 1943, w czterechsetlecie zgonu Kopernika, Polska krwawiąca w jarmie okupacji hitlerowskiej nie mogła zdobyć się na uczczenie tego, który jest nieśmiertelną chlubą jej nauki. Właśnie wtedy, w czerwcu 1943 r., w dramatycznym okresie najsroźszych bojów z najeźdźcą hitlerowskim, rocznicę tę potrafił godnie uczcić Związek Radziecki, odbywając uroczyste posiedzenie Akademii Nauk ZSRR, poświęcone czterechsetnej rocznicy zgonu Kopernika. Równocześnie przygotowano wydanie zbiorowej pracy jubileuszowej. W związku z działaniami wojennymi praca ta ukazała się dopiero w r. 1947.³⁾ Na jej treść składają się: dwa przemówienia na wspomnianym posiedzeniu Akademii (prof. N. I. Idelson „Życie i twórczość Kopernika”), prof. S. D. Skazkin, specjalista dziejów Odrodzenia, „Epoka Kopernika i jej ludzie”; trzy prace wybitnych uczonych radzieckich (prof. J. J. Tołstoj „Kopernik i jego przekład łaciński „Pism” Theophylacta Simocattesa” — mowa o przekładzie z greckiego zbioru listów obyczajowych z VII wieku n. e.; prof. N. I. Idelson „Szkice z historii teorii planetarnych”, najobszerniejsza praca z licznymi rysunkami i formułami matematycznymi; prof. W. A. Fok, znakomity fizyk radziecki i jeden z najwybitniejszych specjalistów w dziedzinie teorii względności, w art. „System Kopernika i system Ptolomeusza w świetle ogólnej teorii względności” opowiada się za bezpodstawnością sporu Kopernik — Ptolomeusz); wreszcie przekład 10 pierwszych rozdziałów I księgi „De revolutionibus” wraz ze sławetną przedmową Ossiańdra, wypacającą myśli autora, stępującą jego ostrze światopoglądowe.

W wielojęzycznym morzu copernicanów busołą dla czytelnika będą bibliografie. Bibliografie kopernikowskie opracowywali u nas od drugiej połowy XIX w. (r. 1873 — czterechsetlecie urodzin): Ignacy Polkowski, autor monografii w dwóch wydaniach i zbioru materiałów „Kopernikiana” w 3 tomach (1873), Teofil Żebrawski (1873, 1866), Gabriel Korbut (1917, 1929), Wilhelm Bruchnalski (1924) oraz Estreicher i Finkel. Naważniejszą z polskich przedwojennych bibliografii kopernikowskich jest bibliografia W. Bruchnalskiego, umieszczona w księdze zbiorowej wydanej przez Lwowski Komitet Obchodu 450 rocznicy urodzin M. Kopernika.⁴⁾ Zawiera ona ok. 600 pozycji z lat 1508 — 1923 w układzie rzeczowym. Charakterystyczną cechą bibliografii prof. Bruchnalskiego jest to, że rejestruje ona tylko polonica kopernikowskie w szerokim, historycznym tego słowa znaczeniu. A więc uwzględnia wszystkie odnośne wydawnictwa w języku niemieckim pomorskie i wschodnio pruskie (data pracy: 1924), jako pochodzące z ziem historycznie polskich, pomija natomiast wszystkie inne

³⁾ *Nikołaj Kopernik*. (Sbornik statiej k czetyrech-sotletiju so dnia śmierti. Moskwa — Leningrad 1947, Izdatelstwo Akademii Nauk SSSR. Akademia Nauk Sojuza SSR) Komissija po Istorii Fiziko-Matematycznych Nauk, s. 217, nlb. 3, tabl. 2. (portret Kopernika i widok Fromborka). — Patrz recenzja: W. Krajewski. Radziecka książka o Koperniku. „*Nowe Drogi*” 1949, nr 1/13, s. 292—293.

⁴⁾ *Mikołaj Kopernik*. Księga zbiorowa wydana częściowo z zasiłku Wydziału Nauki Min. WR. i OP. Lwów—Warszawa 1924, Książnica Polska, s. IV, 246, nlb. 2; praca W. Bruchnalskiego na s. 209—246.

wydawnictwa zapomniane, jeśli one nie miały żadnego poza osobą Kopernika związku z Polską.

Z niemieckich bibliografii kopernikowskich najważniejsza jest praca F. Kubacha⁵⁾ wydana w r. 1943, obejmująca w porządku alfabetycznym 222 pozycje, wyłącznie copernicana niemieckie.

W Polsce Ludowej w r. 1948 wyszła praca *Ludwika Brożka*⁶⁾, kustosa Muzeum Miejskiego w Cieszynie i kierownika dość bogatej biblioteki naukowej przy Muzeum, autora szeregu cennych bibliograficznych prac śląskoznawczych i ostatnio opracowanej bibliografii W. Borowego, praca szczególnie nas na tym miejscu interesująca, gdyż, jak dotąd, najaktualniejsza, zestawiająca bibliografię kopernikowską za 25-lecie: 1923—1948. Praca ta łączy się zarówno z Bruchnalskim, jak z Kubachem. Stanowi bezpośrednią kontynuację i częściowo uzupełnienie Bruchnalskiego, rozszerzając jego zakres. Materiał niemiecki uwzględniony jest w niej dość szeroko, ale tylko o tyle, o ile nie jest ujęty u Kubacha. Ogółem ta bibliografia ćwierćwiecza zawiera przeszło 300 pozycji, a więc połowę liczby pozycji, jaką na przestrzeni z górą trzech stuleci zarejestrował Bruchnalski. Pozycje są różnorodniejsze: nie tylko polskie, lecz i niemieckie, rosyjskie, francuskie, angielskie, włoskie, a także czeskie, łużyckie i litewskie.

L. Brożek utrzymuje w głównych zarysach układ Bruchnalskiego. Układ ten w bibliografii Brożka odznacza się dużą przejrzystością i od razu zaciekawia czytelnika. Mamy więc następujące działy: wiadomości bibliograficzne, pisma Kopernika, życie i działalność K., K. w literaturze pięknej, muzeum K., K. w sztuce, artykuły jubileuszowe i okolicznościowe. Najbogatszy i szczególnie interesujący jest dział o życiu i działalności Kopernika. Wyodrębnione zostały grupy pozycji przedstawiające K. jako astronoma, ekonomistę, filozofa, lekarza, poetę, wreszcie znaczenie i zasługi K. wobec Polski i świata, a także sądy o Koperniku. Brożek dość szczegółowo opracowuje dział, którego nie ma u Bruchnalskiego: portrety K., K. w sztuce (obrazy i ilustracje, rzeźby). Dział ten nasuwa wniosek, że sztuka niemiecka w zakresie dzieł poświęconych M. K. jest bez porównania uboższa niż nasza.

Wiele pozycji poza opisem bibliograficznym zawiera ciekawe adnotacje dotyczące treści, wydań, recenzji itd. Opis bibliograficzny nie zawsze jest jednolity, co tłumaczy się niewątpliwie tym, iż autor nie

⁵⁾ *Fritz Kubach*. Kleine Kopernikus-Bibliographie. (N. Kopernikus, Bildnis eines grossen Deutschen. München—Berlin 1943, s. 286—304, 374—375). — Dla autora, szwiniasty niemieckiego, Kopernik to „ein grosser Deutsche”...

⁶⁾ *Ludwik Brożek*. Bibliografia Kopernikowska. 1923—1948. Bibliografia Zachodnia pod redakcją Władysława Chojnackiego. Dodatek do „Przeglądu Zachodniego” nr VII—VIII (1949), Poznań 1949, Instytut Zachodni, s. 30. — Praca ta była ponadto dodatkiem do Komunikatów Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego w Olsztynie (Instytutu Mazurskiego). „Przegląd Zachodni” wychodził wówczas w nakładzie 1500 egz., „Komunikaty” w 500 egz., razem więc „Bibl. kopernikowska” L. Brożka ukazała się w liczbie 2000 egz. W handlu księgarskim jej nie było i nie ma, można ją otrzymać tylko w Instytucie Zachodnim (Poznań, Chełmońskiego 1) razem ze wzmiankowanym nr-em „Przeglądu Zachodniego”.

mógł znać każdego druku z autopsji i musiał w wielu wypadkach poprzestawać na wiadomościach z katalogów i zestawień. Bibliografia nie jest „idealnie” kompletna, jak chyba każda bibliografia specjalna.⁷⁾ Na dobro jej należy zaliczyć szczegółowy spis treści i skrowidz nazwisk. Pedant zauważy trochę niedopatrzeń drukarskich; erratów nie ma.

Największą ilość pozycji ma najwybitniejszy nasz kopernikolog, prof. *Ludwik Antoni Birkenmajer*, którego następcą w dziedzinie kopernikologii jest syn jego, prof. *Aleksander Birkenmajer*. Nie wymienione jest u Brożka najważniejsze, wielkie dzieło L. A. Birkenmajera,⁸⁾ tom I olbrzymiej monografii Kopernika, (tom drugi nie został wydany), należące do poprzedniego okresu, opracowanego przez Bruchnalskiego.

Bibliografia L. Brożka jest bibliografią tylko rejestracyjną. Adnotacje mają przeważnie charakter formalny. Jak wiele innych naszych bibliografii — a w przeciwieństwie do bibliografii radzieckich — nie wiąże się ona z kierowaniem czytelnictwem, nie interesuje ją np. stopień trudności i kolejność lektury. Nie wszystkie też pozycje z bibliografii Brożka nadają się dzisiaj dla masowego czytelnika. Należało wyjaśnić tę sprawę we wstępie. Bibliotekarz musi się orientować, iż prawie wszystkie pozycje niemieckie są niewskazane (poza celem użytkowym dla pracowników naukowych), jako zafałszowane nacjonalizmem i szowinizmem. Również niewskazana jest dla szerokiego użytku mimo bogactwa zebranego materiału, niewłaściwa ze względów ideologicznych, głośna przed wojną, obszerna książka J. Wasiutyńskiego, ponieważ znacznie jej deprecjonują przede wszystkim niedopuszczalne tendencje germanofilskie i kosmopolityczne wobec postaci Kopernika a następnie branie na serio mistycznych „wizji kryptestezyjnych głośnego w okresie międzywojennym „jasnowidza” i „sensytywa”, inż. St. Ossowieckiego, przeżywanych jakoby przez niego w zetknięciu z książkami, które niegdyś należały do Kopernika. Należy też pamiętać o lekko-myślnym kwestionowaniu polskości Kopernika przez prof. Aleksandra Brücknera.

Z tymi zasadniczymi zastrzeżeniami „Bibliografię Kopernikowską” Ludwika Brożka należy uznać za pracę pożyteczną, bardzo w tej chwili na czasie i jak dotąd niezastąpioną.

Z satysfakcją sygnalizujemy, iż naczelny, arcyślusny postulat, występujący we wstępie pracy Brożka, dotyczący scalenia dotychczasowych bibliografii copernicanów, zrealizowany zostanie w bieżącym Roku

⁷⁾ Do okresu opracowanego przez L. Brożka można przykładowo dodać następujące pozycje, stanowiące artykuły z czasopism: *Bartoszewicz Kazimierz*. O zapomnianym pomniku warszawskim Kopernika („Rzeczpospolita” 1923, nr 72, 73); *Klejnot-Turski J.* Kopernik a polska tradycja filozoficzna („Myśl Pomorska” 1925, nr 2, s. 20—26); *Prus-Faszczewski Tadeusz*. Osobliwa aneksja Kopernika („Kurjer Literacko-Naukowy” 1935, nr 1).

⁸⁾ *Ludwik Antoni Birkenmajer*. Mikołaj Kopernik. Część pierwsza. Studia nad pracami Kopernika oraz materiały bibliograficzne. Kraków 1900, Polska Akademia Umiejętności, 4^o, s. XIII, 709, 6 tablic i 8 ryc.

Kopernikowskim. Bibliografię Kopernikowską za lata 1509—1953, do marca r. b. włącznie, scalającą i w dużym stopniu uzupełniającą Bruchnalskiego, Brożka i niemiecką Kubacha opracowuje kol. mgr. Henryk Baranowski, asystent Biblioteki Uniwersytetu im. M. Kopernika. Spodziewana liczba pozycji — ok. 2.800—2.900. Uwzględnione zostaną wszystkie copernicana zagraniczne. W szczegółowym układzie rzeczowym będzie zawarty m. in. dział pozycji obrazujących stosunek Kościoła do dzieła Kopernika. Podane też będą informacje o posiadaniu niektórych rzadszych copernicanów przez poszczególne biblioteki.

Literatura copernicanów w Polsce Ludowej jest, jak dotąd, ilościowo uboga, a w dziale literatury pięknej zawiera wyłącznie wznowienia.

Godna szerokiego rozpowszechnienia jest praca historyka kultury Ł. Kurdybachy i astronoma W. Zonna⁹⁾, podkreślająca nie tylko naukowe, lecz i społeczne znaczenie teorii Kopernika.

Cennymi wartościami popularyzatorskimi odznacza się praca radzieckiego uczonego K. Bajewa¹⁰⁾, omawiająca życiorys i teorię Kopernika i dająca krótki zarys astronomii przed Kopernikiem. K. Bajew, omawiając teorię astronomiczną Kopernika, Giordana Bruna, Jana Keplera i Galileusza, uwydatnia rewolucyjny charakter tych teorii naukowych, zrodzonych w walce ze światopoglądem metafizycznym.

Wznowieniem jest praca Kazimierza Hartleba¹¹⁾, w której zwracamy uwagę na rozdział „Obywatel — państwowiec polski” (podkreślający polskość K.) oraz na „Bibliograficzne zapiski” w końcu książki (m. in. polemika z J. Wasiutyńskim, z ujęciem w jego pracy o K. kwestii biograficznych i narodowościowych).

W dziale literatury pięknej ukazał się w nowym wydaniu Stefana Żeromskiego „Wiatr od morza”¹²⁾ ze znanym pięknym rozdziałem poświęconym wielkiemu astronomowi. Ponadto wznowieniem jest kopernikowska powieść Ludwika Hieronima Morstina¹³⁾, której przedmową jest dedykacja dla prof. L. A. Birkenmajera,

⁹⁾ Ł. Kurdybacha i W. Zonn. Mikołaj Kopernik. Warszawa 1951, Książka i Wiedza, s. 32, tabl. 5.

¹⁰⁾ K. Bajew. Twórcy nowej astronomii. Kopernik, Bruno, Kepler, Galileusz. Tłumaczył Jerzy Milenband. Warszawa 1950, Książka i Wiedza, 16^o, s. 171, nlb. 1, ilust. (Biblioteczka popularno-naukowa). — Astronomia przed Kopernikiem — s. 5—11; Mikołaj Kopernik — s. 15—110. — Ta sama praca w 1950 r. w innym przekładzie w wyd. „Naszej Księgarni”.

¹¹⁾ Kazimierz Hartleb. Mikołaj Kopernik. Wydanie wznowione. Toruń 1948. Nakł. Uniw. M. Kopernika, 8^o, s. 55, tabl. 5. — Wydanie b. estetyczne (3.000 egz. na papierze offsetowym bezdrzewnym, w tym 350 egz. ręcznie liczbowanych przez autora).

¹²⁾ Stefan Żeromski. Wiatr od morza (Wyd. nowe) Warszawa 1946, Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 163—174.

¹³⁾ Ludwik Hieronim Morstin. Kłós panny. Wyd. trzecie. Warszawa 1947, Spółdz. Wyd. „Wiedza”, s. 269, nlb. 1.

jako tego, który położył „największe zasługi w utrwaleniu sławy nieśmiertelnego naszego rodaka Mikołaja Kopernika”. We wznovionych wreszcie Jana Parandowskiego „Trzech znakach zodiaku” (Wyd. 2, Poznań 1945) znajduje się opowiadanie „Mały Kopernik”. Słowem na razie tylko wznovienia.

Zapowiedziane zostało wydanie w Roku Kopernikowskim dzieł Mikołaja Kopernika i prac o nim pod kierunkiem Polskiej Akademii Nauk, jak również dorobku wspomnianej sesji naukowej poświęconej Kopernikowi. Ponadto liczne wydawnictwa zapowiedziały wydanie szeregu nowych prac i utworów o Koperniku oraz albumów artystycznych związanych z życiem i działalnością Kopernika. Oby te prace nie były spóźnione i ukazały się istotnie w „Roku Kopernikowskim”.

Marceli Pcznański
Warszawa

Z zagadnień bibliotekarstwa i czytelnictwa w prasie

Znaczenie majowych Dni Oświaty, Książki i Prasy. — Upadek czytelnictwa w Stanach Zjednoczonych. — Książka w ręku górnika. — Formy pracy nad czytelnictwem uczniów. — Prace centralne Biblioteki Narodowej. — Czytelnicy Biblioteki Prasoznawczej.

Majowe Dni Oświaty, Książki i Prasy — pisze Hanna Mortkowitz-Olczakowa w art. „W dniach Oświaty” (*Życie Literackie* 1953, nr 20) — powracają do nas regularnie w swym corocznym rytmie, jako objaw wzrastających sił kulturalnych społeczeństwa i coraz żywszej działalności władz oświatowych. Stanowią jakby stacje kontrolne na drodze rozwoju szkolnictwa i czytelnictwa, na drodze umasowienia nowej, socjalistycznej kultury. Te dni majowe mobilizują do akcji propagandowej cały aktyw pracowników i twórców kultury. W tym roku zorganizowano je pod patronatem Komitetów Frontu Narodowego, a zasięg ich i znaczenie wzrosły. Okres majowych Dni wychodzi poza ramy krótkotrwałego festiwalu, aby przez cały rok służyć sprawie rewolucji kulturalnej w Polsce. Podnosi wreszcie autorka, iż tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy kładą szczególny nacisk na szerokie upowszechnienie prawd ideowych, zawartych w dziełach wielkich twórców i teoretyków marksizmu-leninizmu i osiągnięć postępowej myśli naukowej.

Jerzy Borowiecki w art. „Siła drukowanego słowa” (*Trybuna Wolności* 1953, nr 20) stwierdza, iż te dni, w czasie których w całym naszym kraju otwierają się wystawy, obrazujące nasz dorobek kulturalny, organizuje się kiermasze książkowe, pogadanki i odczyty, spotkania z pisarzami oraz redaktorami gazet, mają już swoją piękną tradycję. Organizujemy Dni Oświaty w tym roku po raz piąty. Uzmysłować szerokim masom wielkość naszego dorobku kulturalnego, uzmysłwić konkretnie nie tylko na przykładzie całego kraju, ale na przykładzie województwa, powiatu, gminy i gromady, to ważne, nie jedyne jednak i nie najważniejsze zadanie Dni Oświaty, Książki i Prasy. Cała wielka akcja minęłaby się z celem, gdybyśmy zapomnieli o doniosłej roli organizatorskiej Dni Oświaty, Książki i Prasy, szczególnie na wsi, gdzie najwięcej

mamy zadań w tym względzie, jak zdobycie dla książki setek tysięcy nowych czytelników, spopularyzowanie najlepszych metod upowszechniania i najlepszych metod posługiwania się książką i gazetą w pracy politycznej i pracy zawodowej. Chodzi przy tym nie o najbardziej choćby efektywny, ale krótkotrwały zryw, lecz o zapoczątkowanie stałej pracy. Cały aktyw partyjny musi przejąć się prawdą, że zorganizowane masowe czytelnictwo jest doniosłym czynnikiem rewolucji kulturalnej i wywiera istotny wpływ na tempo naszego budownictwa socjalistycznego. Aby lepiej upowszechnić książkę, trzeba radykalnie polepszyć pracę bibliotek, zwiększyć obieg książek, uczynić z bibliotekarza aktywnego i świadomego propagatora książek. Zakłady pracy i instytucje w miastach winny objąć stałe patronaty nad tymi świetlicami i bibliotekami, które szczególnie potrzebują pomocy.

Utrwalił się już u nas zwyczaj, żeby w maju obchodzić dni poświęcone oświacie, książce i prasie — pisze Karol Kuryluk, prezes CUW-u, w art. „Rozmach wydawniczy w Polsce Ludowej”, umieszczonym w organie T-wa Wiedzy Powszechnej, *Wiedza i Życie* (1953, nr 5). Zwyczaj stał się już tradycją. Chociaż Dni mają znacznie szerszy zakres, to sprawy książki i czytelnictwa wysunęły się w tej akcji na czoło. Rozpowszechnieniem książki mierzy się wzrost oświaty i kultury. Książka polska coraz bardziej odpowiada potrzebom narodu przetrwarzającego się w naród socjalistyczny i stała się ważnym narzędziem wyrażania i pogłębiania rewolucji kulturalnej. Tenże autor w art. „Ruch wydawniczy w roku 1953” (*Trybuna Ludu* 1953, 30.V) stwierdza, że tegoroczna kampania Dni Oświaty, Książki i Prasy jest potwierdzeniem, jak coraz większym uznaniem i popularnością cieszy się w narodzie książka. Słuszny jest wniosek, aby te Dni były mocniejszym akcentem w stałej, systematycznej akcji upowszechniania książki i czytelnictwa. Autor konkluduje, iż wkład książki polskiej w pogłębienie rewolucji kulturalnej i tworzenie kultury socjalistycznej musi być coraz większy i coraz trwalszy.

Biuletyn „Książki Państwowego Instytutu Wydawniczego”, maj 1953, zwraca m. in. uwagę, że książka i prasa stały się najbardziej skutecznym orężem w walce o podniesienie świadomości mas: wielkie, kilkunastomilionowe nakłady dzieł z zakresu marksizmu-leninizmu były podwaliną umacniającej się jedności moralno-politycznej naszego narodu, która w okresie od ostatnich Dni Oświaty, Książki i Prasy tak wspaniale zmanifestowała się w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji i w akcji wyborczej Frontu Narodowego.

A. Rayski w art. „Kiedy cały naród czyta” (*Przyjaźń* 1953, nr 20) stwierdza, że nowa literatura, nowe książki znajdują nowych odbiorców, nowych czytelników, budowniczych socjalizmu, którym lektura pomaga w pracy i w walce. W Dniach Oświaty, Książki i Prasy, w dniach pokazu pięknego dorobku wydawniczego i rozwoju czytelnictwa, wielka armia pracowników kultury i oświaty niewątpliwie nakreślił sobie dalsze zadania: ściślejszego powiązania czytelnika z gazetą i książką, wdrożenia do czytania coraz szerszych mas ludności pracującej miast i wsi.

W tygodniku *Świat* (1953, nr 22) szereg ciekawych ilustracji z kiermaszów książkowych opatrzony jest notatką „Książki s z u k a j ą c z y t e l n i k a”, w której autor podnosi, że kiermasze książkowe, odbywające się już od kilku lat podczas Dni Oświaty, Książki i Prasy, na ulicach miast, miasteczek a także wsi, ich masowy charakter, rozmach, popularność wśród społeczeństwa — wszystko to sprawiło, że urosły one do miary wielkiego, ogólnopaństwowego wydarzenia, nabrały znaczenia narodowej tradycji. Kiermasze książkowe są doskonałym środkiem realizacji zasady: z dobrą, estetyczną i tanią książką trzeba wyjść naprzeciw nowego czytelnika, szukać go, a nie czekać, aż przyjdzie on do księgarni.

W dziedzinie rozwoju czytelnictwa w Polsce Ludowej stwierdzamy nowy, niezmiernie charakterystyczny etap: przechodzenie z ilości czytelników do jakości czytelnictwa. Omówienie tego wymownego zjawiska, świadczącego o wybitnym postępie w rozwoju czytelnictwa, jest częściowym tematem art. wstępnego w tygodniku *Przegląd Kulturalny* (1953, nr 17) pt. „Przed dniami oświaty”.

Wymowny obraz upadku czytelnictwa w Stanach Zjednoczonych odtwarza *Staniśław Wygodzki* w art. „Myśl wiecznie triumfująca” (*Życie Warszawy* 1953, nr 120). Kapitalistyczni władcy Stanów Zjednoczonych doszli do wniosku, że książka, która uczy myśleć, jest niebezpieczna dla ich władzy i dla ich wojennych planów. Chcą, aby obywatele amerykańscy czytali jak najmniej, a wyjątek czyni się jedynie dla literatury, która deprawuje, szerzy nienawiść, podsycia historię wojenną. Kilka liczb, podanych na ogólnokrajowym zjeździe wydawców w Nowym Jorku, uplastycznia w całej pełni niesłychanie żalosalną sytuację czytelnictwa amerykańskiego: tylko 10% dorosłej ludności w USA czyta książki, co najmniej 12% ludzi z wyższym wykształceniem nie przeczytało w ciągu roku ani jednej książki, a 60% wszystkich przeczytanych w Ameryce książek — to powieści kryminalne. Co czynią rozwydrzeni faszyci amerykańscy? Nie nauczywszy się niczego z groźnej lekcji historii, kopiują „świetne” wzory swych hitlerowskich kolegów. Właśnie 20 lat temu, 10 maja 1933 roku, w Berlinie, na placu przed Operą zapłonął stos. Nie dogasał on przez wiele godzin, zgromadzeni bowiem wokół ogniska hitlerowcy ciskali w ogień książki wywleczone z prywatnych mieszkań, z bibliotek i księgarni. Ponura historia, tylko w innej masce, powtarza się. Dzisiaj amerykańscy faszyci wycofują z bibliotek i palą książki postępowych pisarzy. Jednocześnie osiągają milionowe nakłady „dzieła” jakiegoś Mickey Spillane’a, deprawatora, apologety siły ponad prawem, łowcy perwersji, antykomunisty i rasisty o SS-mańskiej mentalności. Takie są dzisiaj amerykańskie gusty czytelnicze. Gdy faszyzm pod nowym, amerykańskim szyldem wskrzesza ponure praktyki hitlerowskiego auto-da-fé książek, narody są już bogatsze o 20-letnie doświadczenie. Droga ceną okupione doświadczenie pomoże w porę zagrozić drogą nowym amatorom palenia książek i podpalenia świata.

O książce w ręku górnika pisze *Gustaw Morcinek* w opowiadaniu autobiograficznym pt. „Zamorusana książka” (*Wieś* 1953, nr 13). Znany pisarz, syn śląskiej klasy robotniczej, pochodzący z rodziny górniczej, sam górnik w latach młodości, rozsmakował się w książce od pamiętnego zdarzenia, gdy jako piętnastoletni chłopiec po raz pierwszy był w kopalni na dole, a po skończonej szychcie znalazł się w kole towarzyszy pracy, gdzie jeden z nich recytował górnikom z „zamorusaną” od częstego czytania książki fragment „Pana Tadeusza”. To było pierwsze zetknięcie się autora z książką wśród górników. Później, jak pisze autor: „Spotykałem się z nią i na dole w kopalni, i na powierzchni, podczas odpoczynku po pracy, gdyśmy wracali pod szyb, lub czytana w niedzielę w „zogródce” lub w altance, lub też zgoła na miedzy. Spotykałem się z nią przede wszystkim w czytelni Towarzystwa Szkoły Ludowej w Karwinie. Potem stałem się bibliotekarzem — wciąż jako górnik — w bibliotekach Kół Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego. Spotykałem ją podczas plebiscytu na Górnym Śląsku w ocalałych bibliotekach Towarzystwa Czytelni Ludowych, szafarzyłem nią hojnie, rozdawałem górnikom, przekonywałem, namawiałem, chociaż nie musiałem ich przekonywać i namawiać, i zacierałem dłonie z zadowolenia, gdy na Walnym Zebraniu Macierzy Szkolnej w Cieszynie dowiadywałem się ze sprawozdania bibliotekarza, że największy procent przeczytanych książek osiągnęły biblioteki w Zagłębiu górnicy. Górnik, jako człowiek czytany, jest wymyślny i lubi w książkach przebierać. Nie zadawała się książką podsuwaną mu przez bibliotekarza. On musi ją najpierw obejrzeć, zaglądając do niej to tu, to tam, zastanowić się, bo, jak powiada, szkoda czasu na byle „pleciugi”. Najczęściej jednak taki czytelnik ma swoich ulubionych pisarzy, których domaga się uporczywie i za którymi przepada.

„Formy pracy nad czytelnictwem uczniów”, temat o podstawowym znaczeniu w dziedzinie upowszechnienia i pogłębienia czytelnictwa wśród uczącej się młodzieży, jest tematem fachowego artykułu *Władysława Sadekowskiego* (*Polonistyka* 1953, nr 2). Wywody autora są oparte na doświadczeniach jego w bibliotece szkolnej. Praca rozpada się na dwie części: I. wykorzystanie książki (formy tzw. propagandy wizualnej jako niedoceniony jeszcze u nas problem aktywizacji pracy bibliotecznej; lekcje języka polskiego o tematyce pracy nad książką, prowadzone w bibliotece; wieczory dyskusyjne związane z wiedzą o książce oraz wystawy książki); 2. czytelnictwo. Ta ostatnia, znacznie obszerniejsza część, szkieletowo omawia następujące ważne tematy: katalogi; plansze, wycinki, gazetki, plakaty, wystawki i wystawy; wieczory dyskusyjne, autorskie i inne imprezy; konkursy i recenzje; statystyka i tablice sprawozdawcze, wolny dostęp do półek bibliotecznych, organizacja czytelni w szkole; wycieczki do drukarni, wzorcowych księgarni, muzeów itp.; dzienniki lektury, referaty itp.; poradnictwo bibliotekarskie, „roz czytanie” ucz-

nia; współpraca z bibliotekami powszechnymi i czytelniami naukowymi; propaganda pracy pozalekcyjnej i pozaszkolnej z książką; współpraca z komitetem rodzicielskim i rodzicami; bibliotekarz jako wychowawca; wreszcie walka ze złą i wrogą książką. Ten punkt ostatni bardzo słusznie zwraca uwagę na obowiązek wielkiej czujności przy propagandzie czytelnictwa i zainteresowania książką poza szkołą. Ostra walka z książką złą i wrogą, to walka z wpływami wstecznymi, z zacofaniem i przeżytkami ustroju kapitalistycznego.

Prace Biblioteki Narodowej omawia kol. dr Krystyna Remerowa w art. „Z prac i zamięrzeń Biblioteki Narodowej” (*Wiedza i Życie* 1953, nr 5). Na wstępie autorka formuluje nowoczesne zadania bibliotek w Polsce Ludowej. Ich działalność powinna wyjść daleko poza ramy opracowywania zbiorów i otwarcia czytelnicy czy wypożyczalni. Każda biblioteka powinna stać się szkołą na odpowiednim poziomie: kierowniczą placówką samokształcenia czy warsztatem prac pomocniczo-naukowych, czujnym pogotowiem informacyjnym, odciążającym badaczy od prac przygotowawczych w ich działalności twórczej. Rola Biblioteki Narodowej jest specyficzna: weszła ona zdecydowanie na nową drogę swej działalności, organizując u siebie placówki prac centralnych: bibliograficznych, biblioteko- i księgoznawczych. Dylematu: biblioteka narodowa czy państwowa już nie ma. Biblioteka Narodowa stała się biblioteką centralną w ogólnokrajowej sieci bibliotek państwowych. Autorka kolejno omawia prace Biblioteki: wydawnictwo „Przewodnika Bibliograficznego” z nowym układem rzeczowym, uzgodnionym z układem radzieckiej bibliografii bieżącej — „Kniżnej Letopisi”, jako lepiej odpowiadającym ideologii marksistowskiej i potrzebom życia; wydawnictwo centralnego druku kart katalogowych; wydawnictwo „Bibliografii Zawartości Czasopism”; kontynuację „Bibliografii Polskiej” Estreichera w formie bibliografii pierwszego pięćdziesięciolecia XX wieku; wydawnictwo czasopisma Bibliografia Bibliografii i „Nauki o Książce”; centralny katalog piśmiennictwa księgo- i bibliotecznoznawczego, znajdującego się w bibliotekach polskich, informacje w „Przeglądzie Piśmiennictwa” o nowościach tego rodzaju w czasopismach obcojęzycznych oraz umieszczanie teoretycznych prac bibliograficznych i księgoznawczych na łamach „Biuletynu Instytutu Bibliograficznego”; rozpoczęcie opracowania katalogów centralnych jako przedsięwzięcia w skali ogólnokrajowej oraz centralnego katalogu całkowitych zasobów czasopiśmienniczych bibliotek naukowych; działalność Stacji Mikrofilmowej jako centralnego ośrodka mikrofilmowania zabytków piśmienniczych; działalność Działu Informacji Bibliograficznej i Poradnictwa Naukowego; działalność Biura Międzynarodowej Wymiany Wydawnictw; szkolenie fachowe (kursy katalogowania oraz dla bibliografów); prace Działu Starych Druków, prowadzącego stały instruktaż w terenie; wreszcie stały współudział w ważniejszych pracach normatywnych Centralnego Zarządu Bibliotek oraz w działalności komisji normalizacyjnej dla spraw bibliotekarskich przy

PKN. Wszystkie te różnorodne i poważne prace, zarówno badawcze jak i praktyczne, często luźno tylko związane z samym księgozbiorem, a wynikające z centralnego charakteru Biblioteki Narodowej, przeobraziły ją w pulsujący życiem wielki warsztat naukowy, wprężnięty w budowę podstaw nowej, socjalistycznej kultury. Artykuł ilustruje szereg zdjęć (Stacja Mikrofilmowa, pracownia starodruków, magazyn B. N.; fragment czytelnicy).

Wzór sprawozdania bibliotecznego oryginalnego, ujętego właściwie, gdyż informującego nie o pracach wewnętrznych, lecz o czynniku szczególnie ważnym w bibliotece, tj. o czytelniku i jego obsłudze, zawiera art. kol. Jadwigi Krawczyńskiej pt. „Czytelnicy Biblioteki SDP” (*Prasa Polska* 1953, nr 1). Mowa o bibliotece naukowej, wyspecjalizowanej w prasoznawstwie, uruchomionej w styczniu ub. r. przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w Domu Dziennikarza im. J. Bruna w Warszawie. Drogowskazem artykułu są podtytuły w tekście: Organizacja pracy z czytelnikami; Czego szukają czytelnicy w Bibliotece; Co można znaleźć w Bibliotece SDP; Wychowawcze i społeczne oddziaływanie Biblioteki; Pomoc informacyjna dla czytelników. Frekwencja wykazuje systematyczny wzrost: od 88 osób i 158 odwiedzin w marcu do 227 osób i 460 odwiedzin w listopadzie. Charakterystyczną cechą tej Biblioteki specjalnej jest duża różnorodność zagadnień, z którymi zwracają się do bibliotekarza czytelnicy: dziennikarze, studenci Sekcji Dziennikarskiej przy Uniwersytecie Warszawskim, pracownicy naukowcy, wreszcie poszukujący materiałów w sekcjach twórczych SDP itp. Czytelnia Studiów zawiera księgozbiór podręczny, a w nim m. in. dział marksistowski i dział prasoznawstwa. W rządzie katalogów zwraca uwagę katalog prasoznawczy, ujmujący w 20 tematach szczegółowe zagadnienia dziennikarskie i prasowe. Katalog wycinków oraz katalog skryptów dają dalszą orientację w tym zakresie. Praca w Bibliotece SDP z natury rzeczy rozwija się w oparciu o produkcję prasową krajową i zagraniczną. Czytelnik ma do dyspozycji katalog czasopism (roczniki dawnych i współczesnych polskich i obcych pism) oraz katalog czasopism bieżących, podający tytuły abonowanych przez Bibliotekę w pokażnej ilości ok. 200 pism (polskich, radzieckich, krajów demokracji ludowej oraz czołowych pism partii komunistycznych w krajach kapitalistycznych). W Bibliotece działa specjalna służba informacyjno-bibliograficzna, a w jej ramach m. in. informacja prasoznawcza. Rosną kartoteki kwerend aktualnych i retrospektywnych. Szczególnie zwraca uwagę ostatni rozdział art. J. Krawczyńskiej, precyzyjnie informujący o pracach czytelników Biblioteki w zakresie naukowo-badawczym, polityczno-społecznym i gospodarczym. Biblioteka Stowarzyszenia Dziennikarzy stanowi pożyteczny warsztat żywej pracy. Dodajmy, iż warsztat tym bardziej cenny, że spełnia funkcje nie działającej na razie placówki naukowej: instytutu prasoznawczego.

M. Poz.

Konkurs propagowania literatury popularno-naukowej

W ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy Redakcja „Wiedzy i Życia”, organu Tow. Wiedzy Powszechnej, wraz ze Związkiem Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich ogłosiła konkurs pod hasłem:

Jak propaguję w swojej bibliotece książki i pisma z dziedziny popularno-naukowej?

W konkursie mogą brać udział bibliotekarze zatrudnieni: w publicznych bibliotekach powszechnych, w punktach bibliotecznych oraz miejskich i wiejskich, w bibliotekach związków zawodowych i ZSCH.

Odpowiedzi powinny być opracowane w sposób wyczerpujący: wskazane byłoby przy tym nadać im formę reportażu lub opowiadania, a nie suchego sprawozdania.

Specjalny nacisk należy położyć na metodę pracy bibliotekarza z czytelnikiem stosowane w propagowaniu lektury popularno naukowej oraz omówić ich skuteczność uzasadniając przy tym w sposób rzeczowy ich wyniki.

Prace konkursowe powinny zawierać:

1) opis biblioteki, w której pracuje uczestnik konkursu,

2) opis środowiska czytelniczego,

3) opis metod stosowanych w bibliotece w celu propagowania czasopism i książek popularnonaukowych, przy czym ten punkt, jako najistotniejszy, należy potraktować najszerzej.

Ad 1. W opisie biblioteki należy uwzględnić następujące dane:

a) wielkość księgozbioru oraz procent lektury popularnonaukowej przypadającej na ogólną ilość książek,

b) pisma popularnonaukowe posiadane przez daną bibliotekę,

c) skład personelu bibliotecznego oraz jego kwalifikacje,

d) warunki lokalowe biblioteki,

e) frekwencję w bibliotece (ilość zapisanych czytelników i przeciętna dzienna).

Ad 2. Należy uwypuklić specyfikę terenu poprzez krótkie scharakteryzowanie środowiska czytelniczego, w którym biblioteka rozwija swoją działalność.

Ad 3. Dla przykładu podaje się kilka form upowszechniania w bibliotece lektury popularno-naukowej (co nie wyłącza opisanie innych własnych form pracy z czytelnikiem stosowanych przez uczestników konkursu):

a) propagowanie pism popularno-naukowych, jak np. „Wiedza i Życie” „Problemy”, „Horyzonty Techniki”, przez wspólne czytanie ciekawszych artykułów lub zakreślanie ich kolorowym ołówkiem,

b) organizowanie wieczorów głośnego czytania broszur i pism popularno-naukowych,

c) wystawy pism i książek popularno-naukowych,

d) organizowanie w większych bibliotekach konkursów o tematyce przyrodniczej, geograficznej, historycznej itp.,

e) organizowanie przy bibliotekach młodzieżowych i dziecięcych kółek młodych miczurinowców, geografów, historyków, konstruktorów itp.,

f) organizowanie w ramach współpracy z Tow. Wiedzy Powszechnej odczytów wygłaszanych przez prelegentów TWP, powiązanych z lekturą popularno-naukową,

g) wypożyczanie czytelnikowi dwóch książek pod warunkiem, by jedna z nich miała charakter popularnonaukowy.

Prace konkursowe należy nadsyłać pod adresem Redakcji „Wiedzy i Życia”, Warszawa, ul. Jarosława Dąbrowskiego 73, powinny one być pisane czytelnie, wskazane byłoby pisanie ich na maszynie.

Uczestnicy konkursu powinni nadsyłać swe odpowiedzi w dużych kopertach z napisem „Konkurs” podpisując się pseudonimem i podając rodzaj biblioteki, w jakiej są zatrudnieni (np. biblioteka gminna, miejska itp.). W teście kopercie należy umieścić drugą mniejszą podpisaną tymże pseudonimem, zaklejoną i zawierającą wewnątrz imię i nazwisko, miejsce pracy i adres uczestnika konkursu.

Termin nadsyłania odpowiedzi konkursowych upływa z dniem 1 września 1953 r.

Cztery równorzędne pierwsze nagrody po 1000 (tyśiąc) zł przeznaczone będą po jednej dla każdej niżej wymienionej grupy uczestników konkursu:

a) zatrudnionych w bibliotekach wojewódzkich, powiatowych lub miejskich,

b) zatrudnionych w bibliotekach gminnych,

c) zatrudnionych w punktach bibliotecznych publicznych lub ZSCH,

d) zatrudnionych w bibliotekach związkowych na wszystkich szczeblach.

Pozostałe nagrody w wysokości: 8 po 500 zł, 20 po 100 zł, 40 w formie rocznej prenumeraty „Wiedzy i Życia” zostaną rozdzielone wg uznania sądu konkursowego.

Redakcja „Wiedzy i Życia” oraz Z. B. i A. P. zastrzegają sobie prawo drukowania fragmentów ciekawszych wypowiedzi na łamach swych pism.

Ankieta — konkurs dla czytelników literatury technicznej

Redakcja „Głosu Pracy” i Państw. Wydawnictwa Techniczne ogłosiły ankietę czytelniczą z nagrodami za najlepszą wypowiedź (19 nagród pieniężnych od 200—400 zł, 50 nagród książkowych). Termin nadsyłania odpowiedzi do Redakcji „Głosu Pracy” mija 15.VIII.1953 r.

Ankieta obejmuje następujące punkty: 1. Podaj tytuł i autora książki technicznej (lub książek) wydanej przez PWT, która dopomogła ci w zdobyciu lub pogłębieniu wiedzy zawodowej. 2. Jakie realne korzyści dało ci przeczytanie tej książki (np. opracowanie pomysłu racjonalizatorskiego, polepszenie jakości produkcji, udoskonalenie metod pracy itp.)? 3. W jakim stopniu książka ta została spopularyzowana w twoim środowisku, jaką rolę w nim odegrała? 4. Jakie są dobre, a jakie złe strony tej książki (czy jest napisana w sposób jasny, czy rysunki są czytelne i łatwe do rozumienia, czy jest ich dostateczna ilość, czy druk jest odpowiedni, czy i które części książki należałoby przerobić w następnym wydaniu i w jaki spo-

sób itd.)? 5. Na jakie tematy należałoby opracować nowe książki techniczne? 6. Czy wypożyczasz książki techniczne z biblioteki fabrycznej, związkowej lub innej? 7. Czy kupujesz książki techniczne — w księgarni czy u kolarza zakładowego? 8. Jakie masz inne uwagi lub życzenia dotyczące książek technicznych?

Warunki konkursu ogłasza kilkakrotnie „Głos Pracy”, m. in. w nrze z 16.VI br. Bibliotekarze powinni propagować konkurs jak najszerszej — przez rozmowy z czytelnikami literatury technicznej, wywieszenie plakatów z wycinkiem z „Głosu Pracy” itp.

DO NASZYCH WSPÓŁPRACOWNIKÓW I KORESPONDENTÓW

Redakcja „Bibliotekarza” prosi o nadsyłanie przeznaczonych do druku prac przepisanych na maszynie, po jednej stronie papieru, z podwójnym odstępem między wierszami, z marginesem na 4 cm, z 1 odbitką kalkową. Jeżeli autor nie zgadza się na skracanie i przeredagowanie tekstu, prosimy zaznaczyć to w liście do Redakcji. Materiałów nie zamówionych nie zwraca się. Korespondenci ze wsi i z małych bibliotek, mający trudności w przepisywaniu tekstu na maszynie, mogą nadsyłać rękopisy.

SPIS TREŚCI — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

II krajowy zlot przodowników czytelnictwa. II общепольский съезд актива читателей. Second national meeting of leading readers.

List uczestników drugiego krajowego zlotu przodowników czytelnictwa do tow. Bieruta. Письмо участников II общепольского съезда актива читателей тов. Беруту. Letter to comrado Bierut from members of the second national meeting of leading readers.

Pierwsze plenarne posiedzenie Rady Czytelnictwa Książki. Первое пленарное заседание Совета по делам чтения и Книги. First general meeting of the Reading and Book Council.

Wojciechowski K. Współczynniki rozwoju czytelnictwa. Факторы развития чтения. Factors of the development of reading.

Groebl G. Próba analizy czytelnictwa w czytelni Ogólnej B-ki Śląskiej. Опыт работы с книгой в общем читальном зале Силезской Б-ки. Analysis of reading in the general reading-room of Silesian Library.

Bursowa F. Z doświadczeń przodujących bibliotekarzy wiejskich woj. warszawskiego. Из опыта передовых сельских библиотекарей Варшавского воеводства. Some experience of leading rural librarians in Warsaw voivodship.

Frankiewicz L. Próby zakładania biblioteczek sąsiedzkich w woj. wrocławskim. Опыт „соседских библиотек” в вrocławском воеводстве. Experience in „neighbour libraries” in Wrocław voivodship.

Podgóreczny J. Propagujemy czytelnictwo w świetlicach komisji rejestracyjnych. Внедряем чтение в клубах читальнях Регистрационных комиссий. Reading propaganda in the recreation-rooms of registration commissions.

Kuciel L. Z zagadnień pedagogiki w czytelniach naukowych. Из проблем педагогики в научных чи-

тальнях. Pedagogical problems in scientific reading rooms.

Kaszubina W. Oddział czasopism w ramach organizacji większych bibliotek naukowych. Отдел периодических изданий в больших научных библиотеках. Periodicals department in larger scientific libraries.

Przywecka M. Gabinet muzyczny biblioteki uniwersyteckiej we Wrocławiu. Кабинет музыки Вроцлавской Университетской Библиотеки. Music Department of the university library at Wrocław.

Muszyński A. „Biblioteka naukowa w służbie czytelnika”. Wystawa w WSE w Sopocie. „Научная библиотека служит читателю”. Выставка в Высшей Экономической Школе в Сопоте. „Scientific library on readers service”. Exhibition in Sopot School of Economics.

J. F. S. Zmiany w radzieckim „Minimum techniki bibliotecznej”. Изменения в советском „Минимум Библиотечной Техники”. Changes in the „Minimum of library technics” in the Soviet Union.

L. B. Zalew amerykańskiej literatury brukowej w Anglii. Англию наводняет американская бульварная литература. England flooded by American gutter literature.

Przegląd piśmiennictwa. Обзор литературы. Reviews of books and articles.

Poznański M. Bibliografie kopernikowskie. Коперниковские библиографии. Bibliographies of Copernicana.

M. P. o. z. Z zagadnień bibliotekarstwa i czytelnictwa w prasie. Проблемы библиотечного дела и чтения в печати. Problems of librarianship and reading in the press.

Konkurs propagowania literatury popularno-naukowej. Конкурс в деле пропаганды научно-популярной литературы. Competition in propagating popular scientific literature.

Cena numeru 4 zł. Prenumerata roczna 24 zł. Komplet r. 1945 (nr 1—3) i 1946 (nr 1—12) ze wspólnym spisem treści 18 zł. Roczniki 1947—1952 ze spisem treści po 15 zł

Ceny ogłoszeń: 1 strona — 450 zł, 1/2 str. 240 zł, 1/8 strony — 90 zł, 1/16 strony — 54 zł. Konto PKO I-173/113. Administracja Wydawnictw ZB i AP

Redaguje Komitet

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26

Wydawca — Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy
Warszawska Drukarnia Naukowa. Zam. 109 — 15.IV.53 uk. 27.VII.53. — pap. dr. sat. 65 g — 4-B-17189 — 4000 egz.